O USZCZĘŚLIWIENIU NARODÓW

CZĘSC DRUGA.

PRZEZ
J. X. JOZEFA DE PUGET PUSZETA
KUSTOSA WISLICKIEGO.

w WARSZAWIE

w Drukarni J.K.Mci i Rzeplitey
u XX. *Scholarum Piarum.*

1789.

REGESTR
ROZDZIAŁOW
CZĘSCI II.

pra-

CZĘŚC II.

O RELIGII IAKO NAYISTOTNIEYSZYM SPOSOBIE DO USZCZĘŚLIWIENIA KRAIU

ROZDZIAŁ I.

Jak wiele iest rozmaitych błędów tyczących się Religii, uważaney mianowicie względem politycznego i doczesnego uszczęśliwienia Kraiów.

Niemasz podobno materyi żadney, któraby w teraźnieyszym osobliwie wieku więcey zatrudniała umysły i ięzyki ludzkie, iako Religia.

Lubo o płoche i niedoyrzałe (iż tak rzekę) rozumy nie trudno, i lubo znayduie się wielu wiatrem pychy, i miłości własney nadętych, którzy ledwo na świat wyidą, ledwo Xiąg kilka przewartuią, iuż rozumieią się być wiadomemi wszystkiego, i o każdey rzeczy chcą sądzić, mówić, i zdanie swoie uporczywie popierać; ztymwszystkim ieżeli względem których, to nayszczególniey względem wiadomości tyczących się Religii, zuchwałość tak niebaczna poznawać się daie. Zacząwszy od tych, co wysokie w godnościach posiadaią stopnie, i naypierwsze w Kraiu sprawuią Urzędy, a którzy gdyby obowiązki Urzędów swoich ściśle (iak powinni) dopełniać chcieli, nie znaleźliby podobno i iednego momentu wolnego na próżne, i niepotrzebne szperania w Religii: aż do ostatniego niemal rzemieślnika, który stosuiąc się do potrzeb i talentów sobie właściwych całą zabawę swą na samym tylko pracowitym wykonaniu rzemiosła swego graniczyćby powinien; zacząwszy od naypierwszych płci niewieściey osob, które większą część dnia strawiwszy na gotowal-

nia-

nianych zatrudnieniach, gdy nie wiedzą, na czymby resztę czasu przepędzić mogły, nudząc się i poziewaiąc czytaią cokolwiek im się nawinie przed oczy; aż do ostatniey mieszczki, ktorey zabawą iedyną byćby powinno szyć, prząść, i domowe z pilnością sprawować gospodarstwo; wszyscy o Religii rozmawiać, wiadomości tyczące się Religii doskonale posiadać, zdanie swe o Religii dawać, i zdanie to iakiekolwiek bądź z ostatnią zuchwałością utrzymywać śmieią. *Jedni*, ktorzy to na imię modnych Filozofów u podobnych sobie zasłużyć pragną, powstaią głośno przeciw Religii, i nagadawszy się aż do zmordowania, wydaią się pospolicie z tym, iż nie wiedzą ani co to iest Religia, ani dla czego gniewaią się na Religią. *Drudzy* gorliwym ięci duchem bronią Religii, i kiedy wszystkie dowcipne rozumu swoiego ku poparciu iey wynurzyli myśli, nayczęściey nic innego z gadania ich wnieść nie można tylko tyle, iż nie wiedzą nawet na czym zawisła prawdziwa Religia. Y ztąd ci to wynika, że i z strony nieprzyiaciół Religii, i z strony obrońców iey,

tak przeciwne, tak obfite, i tak niezliczone prawie w wieku naszym znayduiemy błędy.

Wyliczać wszystkie przeciw Religii błędy, zbiiac błahe i nikczemne nieprzyiaciół iey powody, dowodzić na czym zawisła względem Taiemnic Wiary Religia prawdziwa, nie iest to celem zatrudnienia moiego; tym bardziey, iż mamy tak wiele mądrych i dowcipnych Pisarzów, którzy rzecz tę roztrząśneli tak gruntownie, iż choćbym nawet na pisanie w tey materyi chciał się odważyć, nicbym innego uczynić nie mógł, iak tylko powtorzyć toż samo, co tamci bez porównania doskonaley okryślili.

Pisząc o sposobach prawdziwego uszczęśliwienia Państw i Narodów, inaczey tu Religii nie uważam, tylko tyle, ile ściągać się może do doczesnego uszczęśliwienia naszego. Zdaie się wprawdzie; iż to powszechnym u wszystkich bycby powinno mniemaniem: że Religia, co do moralności wzięta, nie tylko nikomu szkodliwą być z żadney strony nie może, ale owszem wzglę-

względem uszczęśliwienia każdego w szczególności Człowieka, i wszystkich w powszechności Narodów pomocną i koniecznie iest potrzebną; przecież uczy nas doświadczenie codzienne, że iako Taiemnice Religii, tak równie i moralność iey ma nieprzyiacioł swoich. *Jedni* utrzymuią: że Religia do uszczęśliwienia Kraiu potrzebną nie iest. *Drudzy:* że przynaymniey bez Religii obiawioney obeyść się można; bo (zdaniem ich) mamy wyryte na sercu naszym prawidła, które uchodzą pod imieniem Religii naturalney, a które do utrzymania ludzi w obyczaiach dobrych, a zatym i do uszczęśliwienia Narodu są dostateczne. Jnni, że Prawa Kraiowe, i moc strzegąca wykonania ich są dosyć bez pomocy Religii do pomyślnego i skutecznego rządzenia ludźmi. Jnni targną się wyżey i utrzymuią: że Religia doczesnemu uszczęśliwieniu Państw szkodliwą iest, że Religia z zdrową i rozsądną Monarchów polityką zgodzić się żadną miarą nie może, że Religia przez zbytnią i niepomiarkowaną moralności swoiey surowość nie tylko iest trudną ale prawie niepodobną do wykonania.

Roztrząśniymy w szczególności te i tym podobne nieprzyiacioł Religii zdania, a ztąd doydziemy naylepiey, czyli, i dla czego błądzą? Uważmy potym, na czym zawisła Religia w istocie moralności swoiey, a ztąd poznamy, czyli uszczęśliwieniu Narodów pomocną, albo szkodliwą być może? Skutek zaś uwag i roztrząśnienia naszego ten nastąpi, że dowiemy się nakoniec, czyli Monarchom i Rządom Kraiowym oboiętnemi być względem Religii, czyli też o doskonałe utrzymanie iey w Kraiu starać się pilnie, iest przyzwoiciey?

ROZDZIAŁ II.

Nie iest dosyć na Religi naturalney, ku utrzymaniu obyczaiów dobrych, a zatym i ku uszczęśliwieniu Narodów.

Ci wszyscy, którzy to w oświeconym wieku dzisieyszym pod imieniem modnych Filozofów uchodzić zwykli, a którzy czyli to z powodu fałszywych przesądów, czyli z przyczyny zarażonego błędami rozumu, czyli z natchnienia zepsutego serca, czyli końcem uczynienia sobie wolnego sumnienia, czyli z innych iakichkolwiek przyczyn, powstaią przeciw obiawioney Religii, i utrzymuią niepotrzebę iey, wystawuią nam pospolicie na mieysce iey Religią naturalną, iako tę, która nie tylko ku uczczeniu Naywyższego Stworcy, ale nad

to

to ku rządzeniu obyczaiami ludzkiemi, i ku uszczęśliwieniu każdego w szczególności Narodu ma być dostateczną. Na co nam (mówią oni) szukać inney Religii, kiedy mamy wyrytą na sercu naszym, która pewnym życia i obyczaiów naszych prawidłem być może? na co nam później wynalezionych względem Religii zdań zasiągać, które obok prawdy tysiąc bałamutnych mieszaią wymysłów, kiedy mamy wewnętrzne i całemu narodowi ludzkiemu powszechne oświecenia, które nam iasne i niebłędliwe w tey mierze wiadomości podaią? na co nam na pomoc obyczaiów szukać powodów i prawideł inney Religii, kiedy nam Religia naturalna, którey wiadomość żadney z strony naszey nie wyciąga pracy, daie prawidła tak dobre, że na nich wspieraiąc obyczaie nasze pobłądzić nie możemy?

Na to odpowiadam: że Religia naturalna sama i bez pomocy obiawioney Religii nie iest dostateczna, ani do oświecenia rozumu naszego, ani do powodowania sercem naszym; że prawidła Religii naturalney, lubo przez

się

się są dobre, przecież gdyby Człowiek mianowicie w społeczności żyiący doskonałego z zrzodła obiawioney Religii nie miał oświecenia, tamte dosyćby być nie mogły do kierowania obyczaiami iego; a zatym że Religia naturalna sama przez się, ani ku rządzeniu iakimkolwiek Narodem, ani ku uszczęśliwieniu iakiegokolwiek Kraiu dostateczną być żadną miarą nie może. Zobaczmy to iaśniey.

Religia naturalna nic innego nie iest, tylko ów głos wewnętrzny rozumu i natury naszey ostrzegaiący nas o powszechnych i całemu Narodowi ludzkiemu przyzwoitych prawidłach moralnego życia. Ta Religia, ażeby pewny i pomyślny we wszystkich względem obyczaiów sprawiła skutek, potrzeba *nayprzod*, aby głos czyli natchnienia iey we wszystkich iednakowe, do wszelkich okoliczności ściągaiące się, i od wszystkich ludzi iednakim sposobem poymowane były? Potrzeba *powtore*, aby wszyscy szczerą i iednostayną wolą mieli do zachowania ich, i aby nie znaydowali w

sobie żadney przeszkody, któraby ich odwodziła od tego.

Co do pierwszego: Prawda iest, że iako względem życia fizycznego, które nam ze wszystkiemi zwierzętami i z każdym rodzaiem żyiącego stworzenia wspolne iest, mamy prawa niektóre z instynktu natury pochodzące, wszystkim wiadome, i wszystkim iasne, tak podobnym sposobem przeczyć nie możemy, abyśmy i względem moralnego życia (którym się różniemy od bydląt) nie mieli praw niektórych powszechnych ściągaiących się do kierowania obyczaiami naszemi. Atoli, między pierwszemi i drugiemi z wspomnionych praw ta zachodzi różność: że *pierwsze* zupełnie podchlebiaiące ciału, ściągaiące się do iednego końca, nie potrzebuiące żadnego obiaśnienia, od wszystkich równie poięte, i iednakowo zatym pełnione być muszą: wszystkim na przykład z powodu natury miłe iest życie, i nie potrzeba więcey żadnego innego obiaśnienia żyiącemu stworzeniu aby broniło życia swego gdy niebeśpieczeństwu podlega; wszy-

stkim

stkim z powodu natury wiadomo iest, że pokarm i napoy do zachowania życia, a zatym każdemu stworzeniu bez inney pomocy dosyć do starania się o dopełnienie rzeczonych sposobów; wszystkim z powodu natury wiadomo iest, iaki pokarm służy rodzaiowi iego, a zatym wszystkie stworzenia nie potrzebuiąc w tey mierze rady, szukaią pokarmów przyzwoitych dla siebie; *drugie* prawa właściwe ludziom samym i należące do rozrządzenia moralnym życiem, nie maiąc w sobie nic, coby podchlebiało Człowiekowi w szczególności wziętemu, potrzebuią zastanowienia rozumu, uwagi, oświecenia, i rożnego stosowania do okoliczności szczególnych, aby do przyzwoitego człowiekowi końca prowadzone były.

Te prawa w powszechności zbawienne, nim do wykonania ich przyidzie, iak rozlicznym zdaniom, iak przeciwnym wnioskom, i iak obfitym względem człowieka błędom podlegać mogą; łatwo się domyślić można z tych błędów, które zwykli popełniać ludzie, względem praw nawet

pier-

pierwszego rodzaiu, to iest: względem praw ściągaiących się do fizycznego życia. Kiedy za natchnieniem natury idący kochacby powinien życie swoie; przecież z doświadczenia mamy, iż było, i dotąd bywa nie mało takich, którzy sobie rozmyślnie i dobrowolnie przyśpieszyli śmierci. Każdego wyraźnie uwiadomia natura, ile, i iaki pokarm lub napóy zdrowiu i życiu iego iest przyzwoity; a małoż znayduie się takowych, którzy z widocznym niebespieczeństwem życia używaią albo ze zbytkiem, albo sobie przeciwnych pokarmów i napoiów? Każdego ostrzega natura o potrzebie i sposobach rozmnożenia plemienia swoiego; a małoż iest takich, którzy w brew sprzeciwiaiąc się naturze, rozmyślnie truią i zarażaią nasienie życia? Jeżeli więc względem tych praw, które między bezrozumnemi zwierzętami iednostaynie i nieskażenie pełnione widziemy, ludzie tak wielkich i tak przeciwnych dopuszczaią się błędów: a iakże sobie rostropnie podchlebiać możemy, że względem praw tyczących się moralnego życia, praw nieró-

równie ciemnieyszych, podobnych błędów dopuszczać się nie maią?

Religia naturalna daie wprawdzie Człowiekowi czyto względem wiadomości o Bogu; czy względem obyczaiów moralnych, owe obiaśnienia pierwsze i powszechne; ale nie wchodzi w szczególne roztrząśnienie ich, nie naucza go, a przynaymniey nie naucza iaśnie, iakim sposobem rozumiane być maią, iakie z nich wnioski niebłędliwe wyprowadzać powinien, iak ich użyć ma w okolicznościach szczególnych, a mianowicie przeciwnych, tak dalece: że lubo te pierwsze naturalney Religii prawidła są przez się dobre i zbawienne, bez dalszego iednak ich obiaśnienia być człowiekowi dostateczne żadną miarą nie mogą. Wiemy naprzykład z natchnienia Religii naturalney, iż iest Bóg, ale iakim sposobem Boga tego poymować mamy, czyli Jstnością wcale osobną albo nam iest podobną, czyli ieden tylko iest albo ma innych współ-Bogów? czyli go czcić powinnismy i na czym cześć iemu przyzwoita zawisła? tego nie mamy

z obiaśnienia wspomnioney Religii; bo gdyby tak było, nie byłoby między nami różnych, i przeciwnych sobie w tey mierze zdań, i wszyscyby względem wiadomości tyczących się Boga, iednostaynym myśleli i sądzili sposobem. Przepisuie nam podobnież Religia naturalna, niektóre prawa moralne czyto względem nas samych, czy względem rodziców naszych, czy względem nam podobnych; ale nas w szczególności nie naucza, iak daleko miłość własna rozciągać się ma, póki granice miłości ku rodzicom, aby występną nie była, zachodzić maią, ile w iakich okolicznościach winniśmy współ-braciom naszym. Zkądże więc te tak potrzebne ku wyłuszczeniu nam powszechnych Religii naturalney prawideł powziąść obiaśnienia możemy? Jzaliż Człowiek zostawiony sam sobie i bez żadnego (prócz rozumu własnego) wsparcia, może w okolicznościach tak trudnych być prawodawcą i niebłędliwym nauczycielem swoim? Jak daleko Człowiek na własnym tylko rozumie wsparty, tak względem Boga, iako też względem praw moralnych błędami swoiemi zasięgnąć może, azaż nas dzie-

ie Narodu ludzkiego i doświadczenia przez tyle wieków nieprzerwane dostatecznie nie nauczaią?

Jeżeli względem Boga; któż wszystkie zdania fałszywe, i iedne drugim przeciwne wyliczyćby zdołał? Jedni wyobrażali sobie Boga, iako, istność pośledniejszą od istności ludzkiey.; inni z kamienia albo drzewa ręką ludzką wyrobionym posągom przypisywali moc i własności Boskie; inni naybezecznieysze poczwary iako bogów ku czci publiczney wystawowali na ołtarzach; inni zwierzętom bezrozumnym i stworzeniom nieżyiącym pobożne oddawali ukłony; inni Bogom swoim naysprośnieysze przypisywali występki. Te i tym podobne błędy, nie tylko w pierwiastkowych Narodu iudzkiego słynęły czasach, ale nawet w wiekach poźnieyszych, gdzie rozum więcey oświecony był, gdzie nauki i wiadomość kwitnęły, równie bałamutne względem Bóstwa panowały zdania. Lacedemończykowie (iak świadczy *Xenofon*) w czasie woyny starali się porywać iak nayraniey do modlitwy, a to, ażeby uprzedzili nie-

nieprzyiacioł swoich; bo mniemali, iż zamówiwszy sobie wprzód opiekę Bogów, nieprzyiaciele ich pomocy żadney od nich spodziewać się nie mogą. *Seneka* świadczy, iż pobożni, którzy chcieli w modlitwach swoich pewniey być wysłuchani od Bogów, dokupowali się drogo iak naybliższego ołtarzów mieysca; bo rozumieli, że w oddaleniu będąc, albo prozby od bogów nieusłyszane, albo źle zrozumiane będą. Tyryiczykowie oblężeni przez *Alexandra Wielkiego* skrępowali byli łancuchami statuę *Herkulesa* dla tego, aby im nie uciekł, i nie przeniosł się do nieprzyiacioł ich. *August* Cesarz dla tego, iż woienne okręty iego po dwakroć przez nawałność morską zburzone zostały, rozkazał na ukaranie Neptuna, aby posągu iego nie noszono w processyi. Miiam gorsze ieszcze w tey mierze bałamuctwa, które nie iednego w szczególności rozumu, ale całych w powszechności Narodow, i Mężow nayznakomitszych zdaniem i przeświadczeniem były. Jeżeli zstąpiwszy nawet aż do wieku naszego, i przysłuchawszy się dzisieyszym Mędrkom

kom, którzy imię Filozofów przywłaszczaią sobie, na samym tylko rozumie swym wspierać się zwykli, iakież są ich względem Boga zdania i nauki? Oto iedni wystawuią nam Jstność Boską sposobem tak ciemnym i w wyrazach tak przeciwnych, iż nie tylko innym, ale nawet sobie samym niezrozumiani są; inni graniczą własności Boskie i ścieśniaią doskonałości Jego tak mocno, iż według nich ledwoby Boga wraz z stworzeniem w równym rzędzie policzyć nie trzeba; inni wolą świata i wszech rzeczy początek ku rozmaitym od siebie wymyślonym ściągać przyczynom, niżeli przyznać to, że Bóg Stwórcą był i Sprawcą iedynym wszystkiego; inni nie przyznaiąc Bogu naywyższey rządzenia mocy, i zostawuiąc go w bezczynności zupełney, bieg wszystkich rzeczy samym przypadkowym tylko przypisuią zdarzeniom; inni wystawuią sobie Boga w tak ścisłey oboiętności względem nas, iż mu czci nawet żadney oddawać nie chcą. Słowem mówiąc, Religia Naturalna lubo natchnieniem swym upewnia nas o istności Boga, wiadomość iednak, którą nam w

mierze daie, tak iest ogólna i tak ciemna, że ile razy rozum ludzki na niey tylko wsparty, i bez pomocy obiawioney Religii powziąść chciał obszernieyszą względem Boga wiadomość, tyle razy nayprzeciwnieyszych i naymniey z podobieństwem połączonych błędów uchybić nie mógł.

Jeżeli względem praw moralnych zastanowiemy się uwagą nad zdaniami tych, którzy daley nie zasięgaiąc nad rozum własny, rady i nauki swoie przepisywać śmieli: znaydziemy nie mniey obfite, równie błędliwe, i moralnemu życiu człowieka, istotnie przeciwne zdania. Otwórzmy Xięgi starozytnych i naywięcey nam mądrością zaleconych Pisarzów, iakież tam co do przepisów moralnych wyczytamy maximy? Oto iedni, na których czele *Epicurus*, za iedyny cel i koniec człowiekowi naznaczaiąc szczęśliwość doczesną, a szczęśliwość tę granicząc na samey tylko zmyślności i dogadzaniu cielesnym żądzom: nauczaią nas, iż nam wszystko bez wyłączenia wolno, cokolwiek ku zadosyć uczynieniu chęciom, i po-

pożądliwościom ciała naszego ściągać się może; drudzy za zdaniem *Zenona* idący, przepisuią nam znowu wcale przeciwne sposoby moralnego życia: zasadzaiąc albowiem cnotę i doskonałość na samey odludności dzikiey, na nayostrzeyszey obyczaiów surowości, na zupełnym odięciu wszystkiego, cokolwiek żądzom i smakowi naszemu podchlebiać może, na nieczułey oboiętności względem chorób, dolegliwości, i śmierci nawet chcą tego, abyśmy w dobrowolney męczarni przepędzaiąc życie, tak względem nas, iako równie i względem drugich, okrutnemi i niemiłosiernemi byli. Miiam inne Starożytności zdania, które z wspomnionych wypływaiąc zrzódeł, po większey części ściągaią się coraz bardziey ku odkryciu błędów rozumu ludzkiego względem moralności. Jeżeli na uwagę wezmiemy zdania Mędrców dzisieyszych, to iest tych, którzy przeciw obiaśnioney Religii rozum własny i naturalną Religią za iedyne nam wystawuią prawidło, alboż lepszą między niemi względem moralności znaydziemy naukę? Nigdybym nie

skończył, gdybym w wyłuszczanie zdań i maxim ich zapędzać się chciał; Dzieła ich, któremi dotąd nie przestaią zarażać obyczaie ludzkie, i skutki nieszczęśliwe spadaiące na tych, którzy według nauki ich sposobem życia swoiego rozrządzać zwykli, dowodzą nam widocznie, iak licznych i iak szkodliwych dopuszczaią się błędów. Co ieżeli tak iest, izaliż następuiący wniosek nie wynika oczywiście? że rozum niewsparty pomocą obiawioney Religii ani był, ani być kiedy może pewnym i beśpiecznym nauczycielem względem obyczaiów naszych.

Człowiek zupełnie poruczony naturze własney, i nie maiącey innego przewodzcy, za któregoby radą życiem swoim kierowac miał; działaćby inaczey nie mógł, tylko według skłonności natury swoiey. Ażeby więc czyli to względem siebie, czyli względem drugich nie pobłądził w sposobie działania, potrzebaby koniecznie rozumieć, iż wszystkie skłonności iego wewnętrzne są dobre, zbawienne, i żadnemu nawet zepsuciu nie podle-

ległe. Jeżeli albowiem pozwolemy na skłonności złe (o których doświadczeniem codziennym przekonani wątpić nie możemy) musiemy tym samym ieden z następuiących koniecznie dopuścić wniosków: albo Człowiek maiący w naturze swoiey skłonności dobre pomięszane z złemi byłby w zupełnym niepodobieństwie działania zawsze dobrze; albo musiałby mieć w sobie moc iakową przymuszaiącą go gwałtem do rządzenia się podług samych tylko skłonności dobrych; albo nakoniec musiałby mieć światło iakie osobne od powodów Natury, którym oświecony mogłby i iaśnie rozeznać skłonności złe od dobrych, i nie błędliwie kierować rozumem i wolą swoią.

Byłby naprzód w niepodobieństwie działania iednostaynie dobrego; bo zawieraiący w sobie złe i dobre skłonności walczące nieustannie między sobą, i maiący z obóch stron przynaymniey równie mocne powody, nie mogłby ku temu albo owemu, chyba ślepo tylko wolę swoię przychylać. A iako naprzykład podróżny w Kra-

iu

iu sobie nieznaiomym będący, gdyby na dwie nadszedł ścieszki, i pominąwszy losu samego powodem iednę, drugą szczęśliwie do przedsięwziętego doszedł celu, przypisaćby nie mogł doyście swoie tylko pomyślnemu zdarzeniu; tak podobnym sposobem i tamten względem moralnego zezwolenia, ieżeli odwróciwszy się od skłonności złych, udałby się za dobremi, i wykonałby dzieło chwalebne: dzieło to nie baczności iego, ale samemu tylko przypadkowi szczęśliwemu przypisaćby należało. Przeciw iedney okoliczności, w którey Człowiek zostawiony sam sobie nakłoniłby wolę swoię ku dobremu, byłoby tysiąc innych, w których, albo skłonności złe biorąc za dobre, albo powody złych skłonności znayduiąc mocnieysze i podchlebnieysze miłości własney udałby się za złemi. Alboż na nas samych nie doświadczamy codziennie, iak wiele złych i szkodliwych skłonności znayduie się w nas? iak trudno nam częstokroć iest skłonności złe rozeznać od dobrych? iak rozeznawszy ie nawet, wielkiey potrzebuiemy pracy, nim wolę naszę nakło-

nie-

niemy do dobrych? Chcieć więc względem moralnych obyczaiow porzucić Człowieka tak przeciwnym skłonnościom natury iego, nie chcieć mu dopuścić światła obcego, przy którymby wolą swoią beśpiecznie kierować mógł; nie iestże iedno, co połozyć go w stanie niepodobieństwa unikania złego, albo działania dobrego? A ieżeli tak iest, cóż proszę wynaydziemy takiego, na czymbyśmy dobroć obyczaiów ludzkich zabeśpieczyć mogli?

Jzaliż przypisawszy się do drugiego z wyżey wspomnionych wniosków pozwolemy na to: iż człowiek ma w sobie moc przymuszaiącą go, za którey koniecznym powodem chcąc albo nie chcąc przyniewolony bywa do działania dobrego? Gdyby tak było; więc nie byłoby złych na świecie, i wszyscyby się w iednostayney obyczaiów utrzymywali dobroci. Gdyby tak było; więc iako sposób działania w każdym rodzaiu bezrozumnych zwierząt ieden iest, bo z musu natury pochodzi; tak podobnież i sposób obyczaiów moralnych w człowieku zasadzony na przy-

mu-

muszaiącey mocy, w całym Narodzie ludzkim musiałby być iednaki. Gdyby tak było; więc cały fundament wolności naszey obalonyby został. Nie sądzę, ażeby znaleść się mógł taki, któryby tak dzikie i wszelkiey oczywistości przeciwne zdanie sobie przywłaszczać chciał; a zatym, ani za potrzebną rzecz mniemam przyłączać tu dowody na poparcie w tey mierze przywileiów wolności naszey.

Zostaie nam wniosek trzeci, to iest: ieżeli człowiekowi przy skłonnościach złych rozum sam nie może być zdolny do powodowania nim, ieżeli z drugiey strony ma niczym nie przymuszoną wolą, którą równie do złego iak i do dobrego kierować może; więc potrzebuie koniecznie światła iakowego osobnego od światła i powodów Natury, którym oświecony mogłby iaśnie rozeznać skłonności złe od dobrych, a coraz beśpiecznie wolę swoię nakłonić ku wykonaniu dobrych. To zaś tak potrzebne i zbawienne światło ieżeli nie na obiawioney Religii, na czymże, proszę, innym zasadzać można? Niechay nie-

przy-

przyiaciele Religii wymyślą cokolwiek bądź, coby rozumem i wolą naszą względem obyczaiów beśpiecznie kierować mogło; pozwolę natychmiast i ia na to, że obiawiona Religia względem moralnego życia naszego potrzebną nie iest; niechay co takowego wynaydą, coby dla wszystkich pewnym obyczaiów dobrych prawidłem być mogło: pozwolę natychmiast, iż bez pomocy obiawioney Religii obyczaie nasze w przyzwoitey dobroci utrzymywać się mogą; pozwolę nakoniec, iż bez obiawioney Religii Państwa, i Narody wszystkie szczęśliwe być mogą.

Ale daymy i to nawet, iż rozum na samey Religii naturalney wsparty mógłby być dosyć do dobrego rządzenia obyczaiami naszemi, daymy to, że owe prawa wyryte na sercu człowieka byłyby dosyć skuteczne do dobrego powody; przecież ieżeli względem społeczności (tak iako powinniśmy) uważać człowieka zechcemy, ieżeli go uważamy iako iest członkiem składaiącym iakikolwiek Naród, i iako tego, który gwałt czyniąc wo-

li swoiey musi koniecznie nie tylko względem siebie, ale bardziey względem drugich stosować obyczaie swoie; z tey przynaymniey okoliczności, a okoliczności w stanie teraźnieyszym rzeczy od człowieka nie rozdzielney przyznać koniecznie musiemy, że ani rozum sam, ani naturalna Religia, ku doskonałemu powodowaniu obyczaiami naszemi być dostateczne żadną miarą nie mogą.

Człowiek zostawiony przy samey tylko naturalney Religii tym mniey mogłby być sposobnym do rządzenia sobą, względem społeczności, iż prawa naturalne, prawa wypływaiące z wspomnioney Religii, prawa, które same tylko byłyby fundamentem wszelkich obyczaiów iego, sprzeciwiaią się (iż tak rzekę) w okolicznościach nayistotnieyszych tym śrzodkom, które do utrzymania związku porządney społeczności koniecznie są potrzebne.

Z prawa natury wszyscy ludzie, w tak ścisłey i w tak doskonałey są między sobą równości, iż niemasz

nic takiego, na czymby pierwszeństwo iednych, albo pierwszeństwo drugich zasadzać można; z prawa natury każdy wolnym i tak samowładnym panem sposobu działania swoiego iest, iż do dania komukolwiek sprawy z żadney strony sprawiedliwie pociągany być nie może; z prawa natury Człowiek każdy ma moc uczynienia sobie z kogokolwiek sprawiedliwości, ile razy się być obrażonym rozumie; z prawa natury nie będąc niczym więcey iak tylko członkiem całego rodzaiu ludzkiego, wolno mu iest zakładać mieszkanie w tey, albo owey świata części, żyć tym albo innym sposobem bez podlegania ludzkiemu prawu. A tu pytam się, Człowiek tak myślący, i nie znaiący innego nad sobą prawa, prócz tylko wspomnionych praw natury, mógłżeby być w stanie kierowania sobą w społeczności szczególney? i sprawowania się tak, żeby w niwczym nie naruszył teyże społeczności porządku? Bynaymniey.

W życiu społecznym potrzeba koniecznie, ażeby z składaiących spó-

łeczność iedni byli pierwszemi, i mieli moc rozkazywania; drudzy aby niższe zastępowali mieysca, i do posłuszeństwa rozkazuiącym obowiązani byli; zkąd wynika zerwanie równości, a zatym czyni się gwałt naypierwszemu natury prawu. W życiu społecznym składaiący całość Narodu nie podług szczególney woli swoiey, ale podług prawideł przepisanych od rządzących sposobem życia swoiego kierować muszą; a zatym znosi się znowu nayistotnieyszy prawa natury fundament, to iest: wolność działania podług myśli i woli każdego. W życiu społecznym musi koniecznie być ustanowiona własność; ta musi być ściśle obwarowana prawami, i każdy w społeczności musi być przymuszony do przestawania na swoim; a zatym obala się ów przywiley natury, który wolnego i wspólnego używania wszystkich rzeczy człowiekowi dozwala. W społecznym życiu musi koniecznie być całość Narodu podzielona na stany, stany muszą mieć rozmaite obowiązki swoie, obowiązki ich muszą bydź koniecznie pełnione, krnąbrni i nieposłu-

słuszni muszą być przez sprawiedliwość karani, a zatym gaśnie znowu w społeczności owa niepodległa i żadnemi granicami nie ściśniona wolność, którą prawo natury człowiekowi nadało.

Jeżeli więc, iako nam iuż widoczna pokazuie oczywistość, Człowiek zostawiony naturze samey, nie może być zdatnym do prowadzenia społecznego życia; ieżeli mimo tego na wsparcie i przezwyciężenie wstrętu natury iego, nie dozwolemy mu światła obiawioney Religi, cóż takiego wymyślić zdołamy, coby go do przyięcia gwałtu prawom natury obowiązać mogło? co takiego wynaleść potrafiemy, coby zdolne było do przekonania rozumu iego, iż są tacy, którzy nim rządzić i rozkazywać mu mogą? iż są tacy, których iako Rządców i Przełożonych swoich czcić i szanować powinien? iż są tacy, którzy go ukarać i życie mu nawet odiąć sprawiedliwie mogą? Rzekną podobno nieprzyiaciele obiawioney Religii, iż Prawa ludzkie do osiągnienia tak porządnego w społeczności skutku, do

utrzy-

utrzymania przyzwoitego między ludźmi porządku, i do uszczęśliwienia zatym Narodu każdego są dostatecznym sposobem. Czyli to w istocie być może, albo czyli tak w rzeczy samey iest? zobaczmy to w następuiącym Rozdziale.

ROZDZIAŁ III.

Prawa ludzkie bez pomocy obiawioney Religii nie mogą być dostateczne do uszczęśliwienia Narodów.

Niemasz wątpliwości żadney, że prawa ręką ludzką pisane ku pomyślnemu rządzeniu obyczaiami naszemi istotnie są potrzebne? niemasz wątpliwości, że prawa te im rostropniey

pniey ułożone, i im doskonaley do okoliczności Narodom właściwych stosowane są, tym pewniey ku powszechnemu uszczęśliwieniu dążą. Ale czyli tak zbawienne dla nas skutki samym tylko Prawom przypisać potrzeba? czyli Prawa do utrzymania porządku i obyczaiów dobrych w społeczności ludzkiey dla tego pożyteczne są, bo maią przez się same moc nieuchybnego działania? czyliż też dla tego, iż z innego źrzódła spływa na nich moc i powaga, które im iedna przyzwoite od ludzi względy? słowem mówiąc: czyli Prawa same z siebie i bez żadney inney pomocy dostateczne być mogą do gruntownego i moralnego uszczęśliwienia Narodów, czyli też aby to uszczęśliwienie z nich nastąpić mogło, potrzeba innego światła, i na czym to światło zawisło? sprawiedliwa rzecz iest: abyśmy się zastanowili nieco nad roztrząśnieniem tego.

Prawa iakiekolwiek bądź, ażeby za prawidło życia i obyczaiów od ludzi przyięte, i ażeby skutecznie obowiązuiące być mogły, potrzeba zda-

ie-

iemi się, *nayprzod*, aby ludzie przeświadczeni zostali, iż ci, którzy im przepisuią Prawa, maią w istocie samey moc przepisywania ich; ieżeli albowiem o tym przekonani nie są, Prawa w oczach ich żadney powagi otrzymać nie mogą. Potrzeba tym samym *powtore*, aby ludzie maiący podlegać Prawom znali się być koniecznie obowiązanemi do posłuszeństwa względem Prawodawców swoich; ieżeli albowiem o powinności tey przeświadczeni nie będą, iakże pomyśleć można, że mimo tego zechcą iednak dobrowolnie gwałt czynić naturze własney, i do woli drugich stosować myśli i obyczaie swoie? iak pomyśleć można, że nie znaiąc żadnego Przełożeństwa nad sobą, zechcą iednak ślepo wypełniać rozkazy drugich, i poddawać się nawet karom, które wkładać na nich Rządzcy i Prawodawcy zechcą? Co ieżeli tak iest, cóż proszę znaydzie się takiego, na czymby to pierwsze i do skuteczności Praw koniecznie potrzebne przeświadczenie zasadzić?

Jza-

Jzaliż rozumu? ale widzieliśmy iuż po części w przeszłym Rozdziale, iż rozum obcym nie obiaśniony światłem, i na samych tylko powodach Natury wsparty, inaczey sobie rodzay ludzki wyobrażać nie może, tylko iako złożony z członków zupełney między sobą równości; a zatym Przełożeństwo wszelkie, które znosi równość, iako przeciwne sobie uważać musi. Ztąd oczywiście wynika, że iako Prawa bez Przełożeństwa być nie mogą, i iako oznaczaią koniecznie wolą iednych poddaną rozkazom drugich; tak tym samym, nie tylko mocy i skuteczności Praw zasadzać nie można na rozumie samym, ale owszem przyznać potrzeba, iż natchnienia tak uważanego rozumu istocie i ważności Praw ludzkich zupełnie są nieprzyiazne.

Jzaliż moc tę założemy na fundamencie powagi samychże Praw? to prawda: że ieżeli z pozoru tylko stanu teraźnieyszego rzeczy sądzić żechcemy, zdaie się, iż skutek ten samymże Prawom przypisać sprawiedliwie można. Y tak, przyznaiemy dziś

moc i powagę nad nami Przełożonym naszym, bo nas nauczaią Prawa o potrzebie Starszeństwa w społeczności ludzkiey, i oraz uwiadomiaią nas, na czym zawisły względem Starszych obowiązki nasze; poddaiemy dziś nie szemrząc wolę naszę prawom i rozkazom Rządzących: bo wiemy z przepisu Praw, komu rząd nad nami zlecony, i iak daleko rozciągaią się względem Rządzących powinności nasze; mamy sobie za obowiązek pełnić te nawet Prawa, które chęciom osobistym i skłonnościom naszym wyraźnie są przeciwne; bo z nauki Prawa przeświadczeni iestesmy, iż powolność ta w dzisieyszym stanie rzeczy koniecznie potrzebna do utrzymania porządku w społeczności ludzkiey; patrzemy się nawet spokoynie na kary, które przestępcy Praw z wyroku Sprawiedliwości podeymować zwykli: bo wiemy niewątpliwie, iż surowość z strony Praw iedynym iest środkiem do zatamowania przestępstwa; zgoła, dziś ponieważ wola ludźka zupełnie przełamana, ponieważ dziś rozum nasz o potrzebie Rządu i Praw iuż iest przeświadczony, zdaie się,

iż

iż możemy na mocy samychże Praw, i skuteczność ich, i powagę Rządców iakożkolwiek zakładać. Ale czyliż możemy toż samo rostropnie mówić względem pierwiastkowego stanu ludzi, i względem owego czasu, kiedy Rządy i Prawa pierwsze dopiero początki zabierać miały? Wystawmy sobie na myśli kąt iakowy świata zupełnie odludny, którego mieszkańcy dotąd w nayściśleyszey między sobą równości, bez oświecenia i wiadomości żadnych żyliby w stanie Natury samey, pytam się, gdyby powstawszy z pomiędzy nich ieden rzekł im: iż znayduiąc przyzwoiciey odmienić stan ich, i inny między niemi wprowadzić porządek, równość, w którey dotąd żyli, znosi, siebie za naywyższego postanawia Rządzcę, resztę Narodu w poddaństwie i w ślepym woli swoiey posłuszeństwie mieć chce, a ktokolwiek rozkazy iego przełamać się odważy, na śmierć albo inne kary bolesne potępiony zostanie. Jzaliż mógłby się proszę, taki spodziewać, iż wola iego od wszystkich zgodnie przyięta będzie? iż rozporządzenia iego wszystkim natychmiast staną się

miłe? Jzaliż raczey w mniemaniu każdego z nich nie byłby za szalonego miany? To, co w tey okoliczności o Narodzie wspomnionym, gdyby dziś znaydował się, rozumiemy; toż samo o pierwiastkowych ludziach, których nie inny stan był, rozumieć należy.

Ani więc rozum sam, ani Prawa same do ubeśpieczenia Rządu i skuteczności Praw inaczey dostateczne być nie mogą, tylko wynaleść potrzeba co takowego, przez coby rozum wprzod oświecony, i Prawa względem rozumu spoważnione zostały.

Ci, którzy imieniem nieprzyiaciół Religii zaszczycać się śmieią, modni Filozofowie dzisieysi, nie domyślam się wcale, coby nam takowego wymyślić mogli. My, którzy o potrzebie i mocy Religii przeświadczeni iesteśmy, łatwo w niey znayduiemy, czymbyśmy wątpliwość całą ułatwić zdołali. Tak a nie inaczey iest, moc i skuteczność całą Praw ręką ludzką kryślonych na żadnym innym fundamencie zasadzać nie można, iako tylko na fundamencie powagi i przepisów obia-

wio-

wioney Religii; i gdyby był wprzód rodzay ludzki światłem iey obiaśniony nie został, alboby byli ludzie nigdy w społeczność ziednoczeni nie byli, albo przynaymniey Prawa do utrzymania społeczności związku potrzebne, nigdyby były żadnego nie odebrały skutku.

Zarzuci mi kto: iż we wszystkich świata częściach ludzie w społeczność są zgromadzeni, iż we wszystkich Kraiach są Rządzcy i poddani, są Prawa i iest obostrzone posłuszeństwo Prawom, a przecięż nie wszędzie mieysce ma obiawiona Religia. Na to odpowiadam: iż tu Religią nazywam obiawioną, nie w rozumieniu ścisłym, to iest: nie tę tylko, którą od naywyższego Prawodawcy Boga obiawioną mamy; ale wszystkie, które pod imieniem iakieykolwiek Religii między ludźmi są przyięte. Wszystkie albowiem w szczególności wzięte ponieważ nie dlatego od niektórych przyięte, bo ogłaszone od ludzi, ale dla tego, iż za przepisane z woli Boga są podane; słusznie względem tych, od których przyięte za obiawione

ne

ne osądzone być mogą. Te Religie lubo błędliwe, i na fałszywych rozumieniach wsparte źrzódłem być nie mogą zupełnie doskonałych Praw, przecięż ponieważ każda z istoty swey ściągać się musi do moralności człowieka, każda mniey albo więcey skuteczne wydaie prawidła do ustanowienia Praw Kraiowi i mieszkańcom iego przyzwoitych; i ponieważ każda ma powagę świątobliwości w oczach czcicielów swoich, każda ma dostateczną moc zalecenia skutecznego Praw, i zobowiązania woli ludzkiey do pilnego zachowania ich.

Jdźmy gdyby i do naydzikszych Kraiów, wszędzie znaydziemy światła iakoweś Religii; weyzryimy w Prawa iakiegokolwiek zgromadzenia ludzkiego, wszystkie znaydziemy nie tylko wzmiankę czyniące o Religii, ale wyraźnie zasadzone na powadze iey; daymy baczność na sposoby, których w każdym czasie używali Prawodawcy, aby zalecili Prawa swoie, znaydziemy, iż używali zawsze pomocy Religii, i tę tylko za naypewniey-

szy

szy mieli śrzodek do przeświadczenia ludzi o potrzebie i zbawienności Praw. Jedni zmyślali obiawienia rozmaite od Bogów, i gdy tym sposobem upoważniali imię i sławę swą, wtenczas iako tłumacze woli Naywyższey śmiało przepisywali Prawa. Jnni udawali przed pospólstwem, że rozmawiali z Bogiem, i gdy przeświadczyli o tym lekkowierne umysły, łatwo im było iakiekolwiek przepisy swoie wystawiać za prawa i wyroki samychże Bogów. Jnni zalecali się wprzód przez rozmaite zmyślone cuda, i gdy tym sposobem wsławili moc swoię przed ludźmi, nie trudno im było na poparcie Praw swoich co raz nowsze, i co raz osobliwsze przymnażać cuda. Jnni wynaydowali rozliczne sposoby przysięgi, przez które obowięzuiąc wierność ludzi względem Bogów, przyniewalali ich tym samym do zachowania praw. Takiego użył był sposobu ów sławny Prawodawca *Likurg*, który zbawienne bardzo dla Rzeczypospolitey swoie napisawszy Prawa, boiąc się, aby wprędce przełamane nie były, ogłosił wprzód potrzebę wyiazdu swoiego do

Del-

Delfu, a z tey okoliczności wymógł na Lacedemończykach, iż mu poprzysięgli zachowanie Praw aż do powrotu iego; stanąwszy zaś w Delfie, zadał sobie dobrowolną śmierć, przez którą wskórał to, iż Lacedemończykowie nie śmieiąc przełamać obietnicę stwierdzoną przysięgą, więcey niż przez pięćset lat (iako świadczy *Plutarch*) wniesione do Kraiu swoiego od *Likurga* uroczyście zachowali Prawa.

Tak iest, niemasz nic, coby skuteczniey serca i umysły ludzkie niewolić mogło, iako Religia; niemasz za tym nic, coby i Prawa w oczach ich poważniey zalecić, i skuteczność Praw beśpieczniey utwierdzić mogło, iako Religia. Znieśmy tylko Religią, wygładźmy z umysłów ludzkich przeświadczenia, które maią o istocie Praw Boskich; coż proszę znaczyć będą Prawa ludzkie? Jzaliż iako bezrozumne wymysły i na żadnym fundamencie nie wsparte bałamuctwa bez mocy i bez powagi żadney zostawszy, upadek ich nastąpićby koniecznie nie musiał? Znieśmy Religią, na czymże moc i władza, którą sobie Rządzcy nasi

si przypisuią, zasadzać się będzie? Każde Prawo ich stanie się natychmiast tyrańskim i niesprawiedliwym rozkazem, a poddani powstaiący przeciw nim i gwałcący ich Prawa w oczach każdego usprawiedliwieni zostaną. Znieśmy Religią, nie stanież że się natychmiast ostatnim szaleństwem, że kilku milionów ludzi, znieważaiąc przywiley Natury, poddaie ślepo wolę swoię woli i upodobaniu iednego? Znieśmy Religią, izaliż za rozumnych i za gorliwych obrońców prawa naszego uchodzić nie powinni, którzykolwiek wydarli życie, i zbroczyli ręce swoie we krwi niesprawiedliwych Monarchów? Znieśmy Religią, zniesiemy natychmiast cały fundament sprawiedliwości, zgody, wzaiemności, i wszystkich cnot, które do utrzymania ścisłego w społeczności związku potrzebne sądziemy. Znieśmy Religią, nie tylko wolne wszystkim zbrodniom otworzemy pole, ale owszem z wszelkiey tym samym szpetności plamy oczyszczone zostaną; i cokolwiek tylko Prawem ludzkim za złe osądzone będzie, to

przed

przed trybunałem rozumu iako dobre usprawiedliwione zostanie.

Pozwalam ieszcze i na to, że społeczność ludzka będąc iuż tak iako dziś iest wprowadzona w rząd, Prawa same bez pomocy obiawioney Religii, byle tylko rostropnie ułożone były, do utrzymania w niey porządku dostateczne być mogą. Ale czyliż tym samym pozwolić mogę; że względem Praw samych, aby pożytecznie układane były, i względem utrzymania nie iakiegokolwiek porządku, ale takiego, któryby dążył do istotnego uszczęśliwienia ludzi, Religia potrzebną nie iest? bynaymniey.

Ażeby Prawa i ku utrzymaniu doskonałego rządu, i ku uszczęśliwieniu Narodu skuteczne były; potrzeba koniecznie aby były dobre i zbawienne, aby były sprawiedliwym pośrzednictwem między panuiącą Mocą i obowiązanym poddaństwem, zgoła aby się ściągały tak do powszechnego iako i do szczególnego dobra wszystkich, którzy są członkami zgromadzenia Narodu. Prawa zaś nie zasa-

dzo-

dzone na fundamencie Religii mieć własności wspomnionych żadną miarą nie mogą. Religia sama ostrzega Prawodawców i Mónarchów o względach, które mieć powinni na Boga; ale ieżeli zniesiemy z przed oczów ich Religią, znikną wszystkie względem Boga uwagi, bo każdy sobie tak Jstność Boską wyobrażać będzie, iak chęciom i zamysłom swoim pochlebniey osądzi. Religia sama upewnia Prawodawców i Mónarchów o wieczney przyszłości, i wkłada na nich obowiązek pilnego baczenia na to; ale ieżeli zniesiemy z przed oczów ich Religią, zniknie natychmiast, co ich trwozyć w przyszłości mogło, a zatym bez boiaźni żadney do tego tylko Prawa swoie stosować będą, co sobie w doczesności wygodniey i pożyteczniey osądzą. Religia sama nauczyć Mónarchów i Prawodawców może, iakie są Mocy panuiącey względem poddanych i poddanych względem Mocy panuiącey obowiązki, poki granice władzy ich zasiągać mogą, i iak daleko względy ku poddanym rozciągać powinni; ale weźmy z przed oczów ich Religią, Moc panuiąca zo-

sta-

stanie bez granic, zgasną obowiązki ku poddanym, a zatym nie maiąc powinności rządzenia się tylko według potrzeb i skłonności własnych, wszystko im wolno będzie, i choćby nayokrutnieysze i nayuciążliwsze kryślili prawa, zawsze sprawiedliwe będą. Religia sama przeświadczyć Mónarchów i Prawodawców może tak o potrzebie cnot i obyczaiów dobrych ku uszczęśliwieniu Narodu, iako też i o tym, co cnotą, a co występkiem względem społeczności nazwane być ma; ale znieśmy z przed oczów ich Religią, iużci spełznie cały fundament prawdziwych cnot, i sama tylko Mónarchów i Prawodawców wola, same niczym nie powściągnione ich passye staną się źrzódłem iedynym Praw, a zatym cnot i obyczaiów wzorem.

Jak trudna i owszem iak niepodobna rzecz iest, aby Prawa ludzkie nie zaszczepione na prawidłach obiawioney Religii gruntownie zbawienne i do uszczęśliwienia Kraiów skutecznie dążące być mogły, łatwo poznać możemy rzuciwszy ciekawym okiem

kiem na Prawa wielu tak z starożytnych iako i z teraźnieyszych Narodów, które lubo nie były wcale bez swiatła Religii, że iednak Religie ich były fałszywe i owocem tylko wynalazku ludzkiego, tysiącznych błędów względem Praw stały się źrzódłem.

Kóż nieprzyzna, ze nierząd publiczny, kazirodztwo, cudzołostwo, kradzież są to występki, które nie tylko przez się bezecne, ale nawet publicznemu społeczności ludzkiey dobru istotnie są przeciwne? a przecięż są to te występki, które uroczystemi Narodów Prawami usprawiedliwiane bywały. Kazirodztwo wolne było w Państwach Azyi; nierząd publiczny i rozwody Małżeństwa pozwołone były przez Prawa Rzymianów i Ateńczyków; Prawa Lacedemończyków dopuszczały kradzieże i cudzołostwa.

Weyzryimy ieszcze na Prawa dzisieyszych Narodów, Narodów tych, które dotąd w ciemnościach pogaństwa zostaią; weyzryimy na Prawa Tur-

Turków, Persów, Jndyanów i innych wschodnich Państw; weyzryimy na Prawa panuiące w Afryce, i na te, któremi się rządzą dzikie Narody w Ameryce, cóż tam znaydziemy? znaydziemyż pódobieństwo przynaymniey owych rozsądnie ułożonych Praw, któreby ku utrzymaniu istotnego społeczności porządku ściągać się mogły? znaydziemyż tam pozór przynaymniey rozsądnego ułożenia, z któregoby pomyślność iakową i uszczęśliwienie owym Narodom obiecywać można?

Ale pomińmy nawet wieków starożytnych Prawa, pomińmy odległe Kraie i owe dzikie bez nauk i oświecenia żadnego Narody; weyzryimy w dzieła Filozofów dzisieyszych, którzy rozumem niepospolitym i wiadomościami w każdym rodzaiu obfitemi są zaleceni; weźmy na żywą uwagę zdania i maxymy owych mędrków teraźnieyszych, którzy obiawioną Religią za próżną poczytuiąc chimerę, i podług mniemania rozumu własnego Monarchom i Narodom przepisuiąc prawa, naprawicielami wieku

nazywać się śmieią; cóż tam proszę znaydziemy, i iakie z Dzieł ich wyczytamy nauki? Oto iedni rozprzestrzeniaiąc bez określenia żadnego moc i władzę Mónarchów, wmawiaią wyraźnie w nich, iż im wszystko wolno iest, cokolwiek zamysłom, polityce, i ułożeniu ich podchlebiać może. Jnni przeciwnie ślepą i niebaczną ku ludzkości uwodząc się miłością, bronią tak nieostrożnie praw i przywileiów iey, i wbiiaią w umysły nasze maxymy tak wolne i tak zuchwałe, iż gdyby według nich Narody rządzić się chciały, życie Mónarchów i Rządców w obrzydzeniu, i Rząd publiczny w powszechney nienawiści u wszystkich zostawaćby musiał. Jnni sławiąc dzikie Narody, których nigdy nie znali, i te nam wystawuiąc iako iedne ieszcze siedlisko, gdzie bałamuctwem fanatyzmu nie oszukany rozum, i gdzie szczęśliwość prawdziwa znaleść się może, chcieliby tym samym zerwać wszystkie ogniwa, któremi dziś iest rządu i społeczności naszey łancuch spoiony. Jnni koniec ostatni człowieka granicząc w doczesnym życiu, śmie-

śmieiąc się z przyszłey wieczności, a kary albo nadgrody dusz naszych interessowanym Duchownych przypisuiąc wymysłom, znoszą tym samym to, co iednym do trwania w zachowaniu praw, co drugim do chronienia się przestępstwa tychże Praw naymocnieyszym powodem być może. Jnni zgryzotę sumienia i owe czucia wewnetrzne, które iedynym być mogą hamulcem do uięcia złych, kiedy Zwierzchność ludzka baczyć dostatecznie nie może na postępki ich, poczytuiąc za postrachy dziecinne, i za próżne umysłów boiaźliwych trwogi, otwieraią tym samym wolne wszystkim bezprawiom pole, i ośmielaią tych przynaymniey, którzy oczów albo ręki Sprawiedliwości Kraiowey uniknąć mogą. Jnni cnocie i poczciwości ludzkiey za iedyny fundament naznaczaiąc honor, a honor ten opisuiąc w wyrazach tak ciemnych, tak śmiesznych i tak przeciwnych sobie, iż dotąd im samym wiadomo nie iest, na czym ten mniemany honor istotnie zawisł, sprawuią to, iż mało przestępstwa znaleśćby można, w którychby

by honor ocalony, a zatym i przestępcy zdaniem ich usprawiedliwieni nie byli.

Ktokolwiek nie chcąc na cudzym polegać zdaniu, sam doskonale przeświadczyć się pragnie, iak błędliwe i iak przeciwne dobru społeczności ludzkiey są maxymy i zdania Filozofów teraźnieyszych, nic skutecznieyszego zdaie mi się uczynić nie może, iako gdyby przed się rozłożył Dzieła ich, a na czas iaki zastanowiwszy zdanie swoie i na bok odłożywszy uwagi Religii, według ich samych tylko stosuiąc się nauki, Xięgę Praw napisaćby chciał. Ręczę za to, iż Prawa tak ułożone poddawszy pod sąd Swiata całego, nie znalazłby nikogo naygorliwszych nawet mniemaney Filozofii nie wyłączaiąc obrońców, któryby na przeczytanie ich nie zadrzał, i pierwszy na podpisanie potępienia ich ochoczey nie wyciągnął ręki.

Alboż nie mamy widoczne iuż po części doświadczenia, do czego prowadzą z tak wsławioney Filozofów dzisieyszych nauki wynikaiące skutki?

Cóż proszę dziś przyczyną iest z strony Mónarchów niektórych, owey pozorną słodkiey obyczayności polityką ukrytey, a w gruncie niepomiarkowaney ambicyi? co dziś z strony tychże Mónarchów przyczyną iest owey nigdy dosyć nienasyconey chciwości nabywania bez mocnego fundamentu *Prawa*? co przyczyną owey porywczości tak łatwey w przełamaniu nayuroczystszych i przysięgą obwarowanych traktatów? co przyczyną iest owego dziś tak powszechnego prawie, a dotkliwszego nierównie, lubo bez wylania krwi, uciemiężenia poddanych? co owego bezwzględnego gwałcenia Praw i Przywileiów tychże poddanych? co przyczyną iest, że niektórzy z Mónarchów chcąc iakożkolwiek podchlebić zahukanemu poddaństwu, dozwalaią mu wszelkiey względem sposobu moralnego działania wolności, byle tylko zyskowny pożytek ich samych ocalony został? Cóż dziś z strony poddanych przyczyną iest tak zuchwałego względem obyczaiów bezwstydu? co tak wolnego gadania, albo pisania przeciw powadze iakichkolwiek Zwierżchności? co przyczyną iest,

że

że dziś mało gdzie cnota w względach i poważaniu zostaie? co przyczyną iest, że względem niektórych społeczności ludzkiey wielce szkodliwych występków, iako to: samobóystwa, poiedynków, i innych, Prawa nawet na poskromienie ich nie są dostateczne? Jzaliż tak nieszczęśliwych skutków z iedney strony niepamięci na Religią, z drugiey przewrotney Filozofów dzisieyszych nauce sprawiedliwie przypisać nie trzeba?

Y toż to maią być Nauczyciele, na których radzie Mónarchowie w ustanowieniu Praw, i w sposobie rządzenia, beśpiecznie polegać maią? toż to są Nauczyciele, których przepisy i maxymy szczęśliwość publiczną Narodom zabeśpieczyć mogą? Toż to są Nauczyciele, którzy nas nauką swoią przeświadczyć maią, że więcey ku ugruntowaniu stałey pomyślności naszey, rozum i przepisy ich, niżeli prawidła obiawioney Religii dopomodz mogą?

ROZDZIAŁ IV.

Powody ludzkie, bez pomocy obiawioney Religii, nie są zdatne do ubezpieczenia skuteczności Praw.

GDyby nawet i na to pozwolić można że rozum nauką i wiadomościami oświecony sam z siebie, i bez pomocy obiawioney Religii znać dostatecznie może, cokolwiek do utrzymania Rządu, i do ubezpieczenia Spółeczności węzła należeć może; że Monarchowie i wpływaiący w Rządy Narodów, przy rostropności i doświadczeniu sami z siebie czerpać mogą wiadomości potrzebne tak względem ugruntowania mocy i powagi swoiey, iako też i względem uszczęśliwienia poddanych; że nakoniec bez przepisów i nauki obiawioney Religii Prawa doskonałe, zbawienne, i dobru publicznemu użyteczne być mogą. Czyliż

liż do ubezpieczenia i Rządu i pomyślności Kraiu dosyć na tym, aby Rządzcy i Prawodawcy zbawienne kryślili Prawa? czyliż nie potrzeba ieszcze z strony Narodu ochoty i powolności wszelkiey do zachowania pilnego, cokolwiek mu Prawem iest przepisane? Na cóżby się albowiem nayświętsze i nayzbawiennieysze przydały ustawy, gdyby ci, których obowiązać maią, za nic sobie mieli ich przełamanie? Tey zaś powolności, i tego tak potrzebnego względem Praw posłuszeństwa możnaż się z strony poddanych spodziewać, ieżeli światłem obiawioney Religii oświeceni, duchem iey zagrzani nie są? Bynaymniey.

Prawa, iakiekolwiek bądź, nie mogą po większey części być uważane, tylko iako przeciwne szczególney poddanych woli; inaczey więc od nich zachowane być nie mogą, tylko z nieiakim gwałtem obowiązaney ich woli. Ztąd wynika, że im mniey podchlebne, i im do zachowania są trudnieysze Prawa, tym też obowiązanym do zachowania ich większych i

mo-

mocnieyszych potrzeba powodów do przełamania i nachylenia ku posłuszeństwu ich woli; ieżeli albowiem powody wiodące do zachowania Prawa są słabe, a z drugiey strony pobudki nakłaniaiące do bezprawia są mocne, i woli osobistey podchlebnieysze, ani wątpić można że Człowiek z natury swoiey kochaiący wolność prędzey ku przestąpieniu, niżeli ku dopełnieniu Prawa da się nakłonić. Powody ludzkie, czyli powody te, które na stronę odłożywszy Religią, do wiernego zachowania Praw ludzie mieć mogą, są powody zbyt słabe, a przeto nie dość skuteczne, aby wszystkim i w każdych okolicznościach dostateczną pobudkę sprawować mogły. Jakie są wzmiankowane powody, i iak szczupła moc ich, zobaczmy w szczególności.

Miłość Oyczyzny, to iest: miłość publicznego dobra, zdaie się, iż między innemi naymocnieyszym w tey okoliczności być może powodem. Jle może na umysłach ludzkich miłość Oyczyny, tak względem wiernego zachowania Praw, iako względem gorli-

gorliwego działania ku powszechnemu dobru, stwierdzili to przykładem swoim owi, czyli to w starożytności, czyli w poźnieyszych wiekach Miłośnicy Oyczyzny, którzy na usługę iey, i ocalenie publicznego dobra, zdrowie, maiątek, i życie nawet swoie ofiarowali z ochotą.

Ale czyliż, proszę, wnosić ztąd rostropnie można, że miłość Oyczyzny dostatecznym dla wszystkich do gorliwego zachowania Praw powodem być może? Jzaliż z szególney i osobliwszey gorliwości niektórych sądzić można o powszechnym wszelkiego rodzaiu ludzi myślenia sposobie? Daymy to: że względem ludzi urodzenia szlachetnego, i względem tych, co przyzwoitemi wiadomościami oświeceni, miłość Oyczyzny może być każdego czasu skutecznym powodem do ścisłego pełnienia Praw, i do stosowania woli i czynności ich ku powiększeniu Kraiowego dobra; czyliż iednak toż samo względem prostego także pospólstwa iścić się może? Któż nie przyzna? że wspaniałość umysłu, odwaga serca, rostropność niepospolita, są

to

to przymioty, bez których miłość Oyczyzny i publicznego dobra ani mieścić się, ani chwalebne wydawać skutki w człowieku nie może; liczyć zaś wspomnione przymioty między pospolitemi ludziom, i ściągać ie aż do dusz gminnego ludu, iest to nie znać wcale ludzi, ani ich słabości.

A do tego, iako niemasz nic tak dobrego, ani żadna prawie tak chwalebna nie znaydzie się cnota, któraby na złe użyta i falszywym ku zwiedzeniu serca i umysłu ludzkiego stać się nie mogła powodem; tak podobnym sposobem i miłość Oyczyzny, ieżeli obcym nie iest kierowana światłem, nieszczęśliwych i dobru publicznemu szkodliwych skutków przyczyną być może. Tak iest, miłość Oyczyzny lubo z istoty swoiey wybornym i arcy chwalebnym iest przymiotem, może częstokroć przez błąd a czasem i niewinny, bezprawia i naruszenia spokoyności publiczney stać się pobudką. Tak dalece, iż często bardzo zdarzać się może okoliczność takowa, że względem iednego celu i

wzglę-

względem tegoż samego Prawa, tak ten, który obstaie przy ocaleniu Prawa, iako i ten, który targa się na przełamanie iego, lubo do różnego i przeciwnego wcale zmierzaią końca, oba iednak równie miłością Oyczyzny zagrzani, oba równie w przeświadczeniu swoim usprawiedliwieni być mogą. Y owszem, miłość Oyczyzny może być tak łatwo pozornym, a oraz błędliwym do działania powodem, iż nie tylko pobudzony nią zwieść się i przy niewinności działać bezprawnie może; ale częstokroć nawet względem powszechnego zdania Narodu całego sąd w podobnych okolicznościach zawieszony bywa, a sprawiedliwość zamysłu i działania iedney albo drugiey strony pomyślnością dopiero albo niepomyślnością nastąpionych skutków oznaczana bywa. Alboż o istocie tey prawdy nie nauczaią nas tysiączne po rozmaitych Kraiach zdarzone rewolucye? Alboz mało mieliśmy przykładów i okoliczności takich, w których ci, którzy zdawali się oczywiście działać z powodu szczerey ku Oyczyźnie miłości, skoro tylko strona im przeciwna o-

trzy-

trzymała zwycięztwo, w zdaniu całego Narodu uchodzili za przestępców, i iako buntownicy karani byli? Małoż przeciwnie trafiło się okoliczności, w których nie iedni pod płaszczykiem miłości Oyczyzny ukryci prawdziwemi buntownikami byli, że pomyślnym bezprawne dzieło swoie zakończyli losem, imiona ich iako zbawców Oyczyzny z powszechnym Narodu okrzykiem w Xięgę nieśmiertelności zapisane zostały?

Jeżeli więc z iedney strony prawdziwa i porządna Oyczyzny miłość tak iest rzadkim między ludźmi przymiotem, nie można ią iako powszechną i względem skuteczności Praw dostateczną uważać pobudkę. Jeżeli z drugiey strony miłość Oyczyzny może być przyczyną wątpliwych i przeciwnych nawet między sobą skutków, więc na niey iako na pewnym i bezpiecznym względem zachowania Praw powodzie, przestawać nie można. Jeżeli nakoniec miłość Oyczyzny źle zrozumiana, może być błędliwego i Oyczyznie samey szkodliwego działania powodem, więc na pomoc iey

po-

potrzeba koniecznie innego światła, którym oświecony człowiek poznaćby pewnie mógł, na czym istotnie zawisła, i iakim sposobem być ma kierowana.

Drugi z powodów ludzkich, który do zachowania Praw pobudką być może, iest *boiaźń kary*. Jak słaby ku ubezpieczeniu skuteczności Praw iest ten powód, przyzna każdy ktokolwiek pilną nieco zastanowi się uwagą.

Kara choćby naylżeysza, choćby na samym tylko z przełamanego Prawa wynikaiącym wstydzie zawisła, przyznaię, iż względem osob czułych i prawdziwie kochaiących honor i sławę swoię, może być nayskutecznieyszą pobudką. Ale ieżeli baczność damy na to, iak mało z iedney strony (nie mówię w rzędzie pospolitych tylko, ale w rodzaiu nayszlachetnieyszych nawet ludzi) znayduie się takowych, którzyby tak delikatnym myślenia rządzili się sposobem: z drugiey, iak iest wiele (między pospólstwem mianowicie) tak podło myślą-

cych

cych, których (skoro w przestąpieniu Prawa podchlebną dla siebie znayduią korzyść) ani wstyd, ani kary nawet do żadnych nie pociągaią względów: uyzrzemy natychmiast widocznie, iż względem powszechności Narodu boiaźń kary nie może być tylko słabym, i mało skutkuiącym powodem.

Ten iest powszechny Człowieka każdego działania sposób, iż cokolwiek czyli to złego, czyli dobrego czyni, czyni zawsze z powodów podchlebnych miłości własney; czyni dla tego, bo dobrym albo też błędliwym przeświadczeniem uięty mniema, iż tak uczynić zyskowniey dla niego i pożyteczniey będzie. Toż samo i względem pełnienia wszelkich Praw iścić się zwykło; i miłość własna na szlachetnych albo też podłych zasadzona powodach, całymi iedynym fundamentem iest, dla czego iedni zachowuią, a drudzy przestępuią Prawa. Ci, którzy kochaią cnotę, w szacunku maią imię i sławę swą, chronią się wszelkiego przestępstwa choćby nawet żadney za sobą nie pociągało kary: bo wstyd sam wynikaiący

z przełamania Prawa dosyć iest do obrażenia miłości ich własney. Ci, którzy podłym myślenia rządzą się sposobem, i u których zysk doczesny w większym niżeli honor ich poważeniu zostaie, czczym wstydem ani nawet boiaźnią kary uwodzić się nie zwykli; ieżeli korzyść którą sobie obiecuią z przełamania Prawa więcey miłości ich własney podchlebia, niżeli ich trwoży podięcie kary: łatwo się odważą na karę, byle sobie tylko pewność zysku ubezpieczyć mogli.

A daymy to nawet, żeby boiaźń kary mogła być dość mocnym postrachem do poskromienia złych; czyliż tym samym dostatecznym będzie względem wszystkich powodem do ubezpieczenia skuteczności Praw, i spokoyności publiczney? bynaymniey. Boiaźń kary względem zachowania Praw tyle tylko działać skutecznie może na sercu i umyśle Człowieka, ile tenże niewątpliwą przyczynę ma obawiania się, iż przestąpiwszy Prawo sprawiedliwey nie uydzie kary. Jeżeli zaś któżkolwiek znaydzie się

w

w stanie i okolicznościach takowych, w których albo występek swóy w oczach sprawiedliwości utaić, albo przynaymniey zwykłey za przestępstwo kary uchronić się potrafi; taki ieżeli z innych iakich powodów nie wstrzyma złey chęci, nie maiąc żadney pewney przyczyny obawiania się kary, rządzić się powodem strachu i boiaźni zapewne nie będzie. Niemasz i nigdy nie było Kraiu takiego, w którymby sprawiedliwość w tak wysokiey doskonałości utrzymywać się mogła, żeby ci, którym obowiązki iey powierzone są, tak daleko zasiągali przezornością swoią, iżby nic w Narodzie taiemnego i nic takiego znaleść się nie mogło, o czymby pewnie i wczesnie uwiadomieni nie byli. Niemasz i nie było tak rządnego Narodu, w którymby możni i bogaci nie tylko uchronić się sprawiedliwey kary, ale naygorszych i Kraiowi nayszkodliwszych zamysłów widocznie nawet do skutku przyprowadzać nie mogli. Co ieżeli tak iest, więc boiaźń kary lubo mocną względem wielu do zachowania Praw, i strzeżenia się wszelkiego przestępstwa iest pobudką, stać się

iednak nie może powszechnym dla wszystkich powodem, i takim na którymby się bezpiecznie zasadzać Prawodawcy mogli.

Przysięga, mogłaby być wprawdzie mocnym i względem zachowania Praw nayskuteczníeyszym powodem; mogłaby być powodem tak wielce skutkuiącym w Narodzie, iżby na niey sameyRządzcy i Prawodawcy spokoynie zabezpieczać się mogli. Ale ieżeli odłożemy na stronę Religią, cóż proszę ta Przysięga znaczyć, i na czym moc iey zasadzać się będzie? Jżaliż nie stanie się natychmiast prożnym i owszem śmiechu godnym obbrządkiem?

Względem nas, którzy o istocie i potrzebie Religii nie wątpiemy, i którzy szacunek iey w naywyższym poważamy stopniu, Przysięga ze wszystkich nayskuteczníeyszym powodem być może; bo z nauki Religii przeświadczeni iesteśmy, że obietnica stwierdzona uroczystą przysięgą iest obietnica uczyniona samemu Bogu; bo przeświadczeni iesteśmy o nie-

śmier-

śmiertelnym życiu naszym, które nas czeka po zeyściu z tego świata; bo wiemy, iż podług miary dobrych albo złych uczynków naszych w tym życiu, nadgroda albo kara minąć nas w wieczności nie może; bo wierzemy, iż w dziełach i myślach nawet naszych nic tak ukrytego nie masz, coby w oczach Sprawiedliwości Boskiey utaić się mogło. Ale ci, którzy idąc za zdaniem mniemanych Filozofów modnych, Religią za prożną poczytuią chimerę, Boga wyobrażaią sobie według poięcia i upodobania rozumu własnego, kary i nadgrody w wieczności między dziecinne postrachy i baieczne policzaią wymysły, coż w obrządku Przysięgi uważać mogą takiego, coby im do ścisłego zachowania iey pobudką być mogło? Tacy, Przysięgę inaczey w umyśle swoim uważać nie mogą tylko iako obietnicę prostą; ani poprzysiężone obowiązki pełnić tylko tyle, ile zwykli danego dotrzymywać słowa, albo ile poprzysiężone obowiązki podchlebiaią woli ich i sposobowi myślenia. Co gdy tak iest, możemyż rozsądnie Rządzcom i Prawodawcom Przysięgę bez obiawioney

Re-

Religii wystawiać iako pewny i dostateczny sposób na ubezpieczenie skuteczności Praw, i utwierdzenie doskonałości Kraiowego rządu?

Darmo, skoro tylko sławiciele Filozofii dzisieyszey odrzucą na stronę powody wypływaiące z źrzódła obiawioney Religii, nic takowego miałkim rozumem swoim wymyślić nie potrafią, coby serca i umysły ludzkie do dobrego skutecznie wzbudzać, coby złość ludzką w każdych okolicznościach pomyślnie wstrzymywać, i coby szczęśliwość Państw i Narodów gruntownie ubezpieczać mogło. Jle powody doczesne, czyli powody ludzkie słabe i nikczemne: tyle powody wynikaiące z prawideł obiawioney Religii są wielkie, wspaniałe, i skuteczne. Któż albowiem tak zuchwały znaleść się mógłby, który nie wątpiąc o prawdzie taiemnic Religii, przeświadczony o istności Boga obecnego na każdym mieyscu, przekonany o Sprawiedliwości Naywyższey, która sądzić w surowości będzie myśli i uczynki nasze, pewny o woli przedwieczney Boga, który chce i wy-

ciąga koniecznie po nas, abyśmy Zwierżchnościom naszym posłuszni prawa i rozkazy ich z równą iako prawa i przykazania Jego powolnością pełnili, kto mówię tak zuchwały znaleśćby się mógł, ,którypy mimo tego, mimo tak przenikaiących uwag odważyć się rozmyślnie chciał na dopełnienie złey woli?

Powody ludzkie nie mogą skutecznie działać tylko względem człowieka wystawionego na widok drugich, względem człowieka, który zostałe w niesposobności utaienia występków swych, względem człowieka, który tknięty miłością własną pragnie zyskać sławę i chwalebne zalecenie w mniemaniu drugich, względem człowieka, który żadne albo słabe tylko powody ma nakłaniaiące go do uskutecznienia bezprawia; zkąd wynika, że lubo powody ludzkie mogą względem niektórych być skuteczne, znaydzie się tysiąc okoliczności takowych, w których względem strzeżenia Praw, i obyczaiów ludzkich bez naymnieyszey korzyści zostawać muszą. Nie tak powody wynikaiące

z obiawioney Religii; te albowiem działaią i powszechniey i tym samym bez porównania skuteczniey. Powody, które ludziom wystawia przed oczy obiawiona Religia, działaią równie względem człowieka każdego; działaią równie względem tego, którego życie i uczynki wszelkie na widok oczów ludzkich są wystawione: iako i względem tego, który w naytaiemnieyszym ukryciu przewrotne zamysły swoie wykonywać mogłby.

Powdoy obiawioney Religii tym są skutecznieysze nad wszystkie powody ludzkie, że nie tylko nie uymuią w niczym powagi i skuteczności powodom ludzkim, ale owszem dodaią im mocy i poważenia u ludzi. Obowięzuią albowiem człowieka każdego do tym czulszey na nie baczności, im o zachowanie prawa i nauki Religii gorliwszym chce się okazać.

Powody nakoniec obiawioney Religii tym szacownieysze są, że nie tylko podaią człowiekowi naymocnieysze pobudki do zachowania Praw i pełnienia obowiązków wszystkich:

ale nadto słodzą mu naypodchlebniey-szemi uwagami przykrości wszystkie, ktoreby go od zachowania Praw i obowiązków odstręczyć mogły; daią mu sposoby skuteczne do przezwyciężeżenia złey woli, i serce iego zapalaią ku dobremu, nadzieią tak pewney i tak obfitey nadgrody, iż baczący na powody Religii choćby naywiększe dla siebie w przełamaniu Prawa upatrywał zyski, przeświadczony iednak o większey nierównie, bo nieskończoney dla zachowuiących Prawa nadgrodzie, łatwo bardzo chęcią nabycia tey, na wzgardę tamtych zdobyć się może.

Z tego, cośmy dotąd uważali, wnosić (zdaie mi się) oczywiście możemy, iak wiele błądzą i iak istotną społeczności ludzkiey sprawuią krzywdę mniemani Filozofowie, którzy względem politycznego dobra i doczesnego uszczęśliwienia Narodów Religią obiawioną albo za mniey potrzebną, albo za szkodliwą sądzą. Jeżeli albowiem rozum ludzki tysiącznym niedoskonałościom podległy sam z siebie zdolnym być nie może do niebłędli-

we-

wego rządzenia sobą, a tym mniey do rządzenia drugiemi; ieźli Religia naturalna podchlebiaiąca niepodległości woli naszey dostateczną być nie może do powodowania obyczaiami ludzkiemi, tak iak dobro Społeczności i stan teraźnieyszy rządów Kraiowych wyciągać powinien; ieżeli Prawa ludzkie zasadzone na samey tylko Prawodawców woli, ani mocy wewnętrzney, ani szacunku i powagi potrzebney, ani zatym pewney skuteczności dla siebie otrzymać nie mogą; ieżeli mimo tego, zdaniem Nauczycielów modnych, Religia obiawiona za niepotrzebny wymysł osądzona bydź ma; i cóż więc zostanie, na czymby społeczności naszey porządek, na czymby całość Narodów, na czymby moc i istotę Praw, na czymby Rządzców i Mónarchów bezpieczeństwo, na czymby wierność i podległość poddanych ubezpieczyć można?

Abyśmy tym doskonaley poznali, iak iest w tey okoliczności niebaczne i błędliwe zdanie nieprzyiacioł Religii, uważmy w następuiących Rozdziałach z iedney strony istotne

i oczywiste względem pomyślności iakiegokolwiek Rządu i uszczęśliwienia Narodu każdego z źrzódła obiawioney Religii naszey wynikaiące pożytki, z drugiey, iak są płonne i nikczemne zarzuty wszelkie, które nieprzyiaciele teyże Religii ku ohydzeniu iey wynayduywać zwykli.

ROZDZIAŁ V.

O wysokiey zacności Xiąg Ewangelii, na których zasadza się cały fundament prawdziwey obiawioney Religii.

NAypierwszy, naycelnieyszy, i owszem iedyny nieiako obiawioney Religii fundament są Xięgi Ewangelii. Te albowiem opisuią nam Prawodawcy i Nauczyciela naszego życie, które nam w duchu Religii za wzór

i przykład do naśladowania iest wystawione; te wyrażaią Prawa i przykazania wszelkie, na których wspiera się istota Religii, te zawieraią w sobie rady i nauki Prawodawcy naszego, według których działaiąc z podania Religii, zbłądzić żadną miarą nie możemy. Cokolwiek Apostołowie, Doktorowe Kościoła i poźnieysi Nauczyciele przepisuią nam, czy to względem Taiemnic Religii, czy względem obyczaiów moralnych, wszystko zasadza się na fundamencie praw wyrażonych w Ewangelii, i z nich nabiera mocy powagi i ścisłego obowiązku względem nas. Słuszna więc i ku przedsięwzięciu naszemu potrzebna rzecz iest, abyśmy się nieco zazastanowili uwagą nad pewnością, zacnością, i sprawiedliwością wspomnionych Xiąg Ewangelii.

Mniemani Filozofowie dzisieysi, chcąc nam obmierżić obiawioną Religią naszę dla tego, bo passyom i przewrotnemu ich myślenia sposobowi nie podchlebia, a oraz przeświadczeni będąc, iż nic nie wskóraią, i że prożne i bezskuteczne będą zamy-

sły

sły ich póty, póki Ewangelią za prawidła Religii prawdziwey, i za naukę samego Boga trzymać będziemy; usiłuią wszelkim sposobem przekonać nas o fałszu Ewangelicznych, Xiąg, i udać za baieczne te prawdy, które nam Ewangeliczna nauka wystawuie przed oczy. Jak są płonne, a zatym i daremne usiłowania ich, tak ku osłabieniu prawd i Taiemnic Religii, iako i ku uięciu powagi Ewangelicznym Xięgom, łatwo pozna, ktokolwiek pisma i uwagi ich nie uprzedzonym roztrząśnie umysłem.

Jakiż naprzykład przeciw istocie i Taiemnicom Religii woiowania ich sposób? i na czym graniczą owe dowcipne zarzuty swoie? oto prócz krotofilnych żarcików, prócz wytwornych ucinków, prócz czczych ale ładnie ułożonych słów, ręczę za to, iż we wszystkich Pismach ich nie znaydzie nikt iednego dowodu, któryby ku przekonaniu oboiętnego i nie zepsutego ieszcze rozumu dostatecznym być mogł. Tegoż samego używaią sposobu, i równie nikczemnych przeciw powadze i świątobliwości Ewangelii

chwy-

chwytaią się dowodów. Korcą ich niewypowiedzianie rzeczone Xięgi, a zatym chcąc powagę ich zgładzić a przynaymniey zmnieyszyć ią w umyśle naszym, piszą przeciw nim, ale piszą sposobem sobie zwyczaynym; nie przywodzą nam dowodów żadnych na osłabienie prawd w Ewangelii zawartych, nie wytykaią nam błędów, któreby nas o fałszu ich przekonać mogły, nie nauczaią nas kto i kiedy w rozumieniu ich Autorem był wspomnionych Xiąg; ale przestaią powszechnie na tym tylko, iż iedni udaią ie w ogólności iako fałszywe i od rozumu ludzkiego wymyślone dzieło: inni rzeczy zamknięte w nich między dowcipne ale baieczne Poetów mieszaią wynalazki: inni twierdzą bez dowodzenia żadnego, iż tego, którego życie i nauka celem iest Ewangelii, nigdy w istocie nie było: inni, że prostym tylko człowiekiem, albo tak iako poźniey Mahomet mniemanym u lekkowiernego pospólstwa był Prorokiem, a zatym wprowadzania Religii albo przepisywania nam Praw żadney mocy nie miał: inni nie maiąc coby nam przeciw Ewangelii zarzucić,

al-

albo czymby zarzuty swoie dowodzić mogli, bluznierskiemi żarty i igraszką słów staraią się omamić: inni nakonieć nie dufaiąc siłom swoim na przekonanie rozumu, udaią się do serca naszego, podaią nam maxymy przeciwne Ewangelii, ale maxymy dążące do rozprzestrzenienia granic wolności naszey, maxymy usprawiedliwiaiące rospustę życia i obyczaiów naszych.

Te to są sposoby, których nieprzyiaciele obiawioney Religii na ochydzenie nam Ewangelicznych prawd używać zwykli. Temi sposobami (iako nas dziś doświadczenie naucza) dostępuią wprawdzie względem wielu pomyślnego uskutecznienia przedsięwzięcia swoiego, bo ci wszyscy, ktòrzy iako i oni, nie maią na celu tylko rozwolnienie sumnienia, i niepodległą działania wolność, przestaią chętnie na tym, co iakimkolwiek stać się może pozorem zdolnym ku zasłonieniu rozpusty ich. Ale względem prawdziwie rozsądnych, i cnotę kochaiących osob, iakiż pospolicie odnoszą skutek? oto nie tylko pismy i

zarzutami swoiemi nie uymuią w oczach ich mocy i powagi Ewangelii, ale owszem utwierdzaią ie tym mocniey. Czy możesz albowiem w umyśle bacznego i niepłochego rozumu usprawiedliwiać co bardziey prawdę, zacność, i świątobliwość Ewangelii? czy możesz nam co okazywać widoczniey, iż są dziełem natchnienia Boskiego? iako to, że naygłównieysi nieprzyiaciele ich wysilaiąc od tak dawnego czasu dowcipy swoie, dotąd ieszcze nic takowego wymyślić nie mogą, coby godnym zastanowienia było, albo czymby nieuprzedzony rozum przekonać mogli?

Niech mówią, co chcą, nieprzyiaciele Religii, ktokolwiek nie zapędem rospusty, ale ciekawością doświadczenia istotney prawdy wzbudzony Xięgi Ewangelii z iakieykolwiek bądź okoliczności uważyć zechce, znaydzie zawsze doskonałość szczególnieyszą, istotę prawdy, i moc natchnienia Boskiego niewątpliwie w nich się wydaiącą.

Jeże-

Jeżeli naprzykład baczność damy na Autorów czyli Pisarzów wspomnionych Xiąg, ktoż, i iacy byli? Oto Apostołowie, o których wiemy doskonale, iż byli ludzie prości, ludzie bez nauki i doświadczenia żadnego, ludzie przedtym nieznani, i ktorzy potym nawet żadnym innym dziełem ani wynalazkiem wsławieni nie zostali. Co ieżeli tak iest, możemyż rozsądnie i sprawiedliwie mniemać, iż ci z własnego dowcipu swoiego stać się mogli wynalazcami Ewangelicznych Xiąg? możemyż rozsądnie twierdzić, iż ci na własnym tylko rozumie wsparci, bez pomocy wyższey i bez natchnienia samego Boga napisać mogli to Dzieło, w którym czyli to z strony rzeczy i maxym wybornych, czyli z strony sposobu, którym napisane iest, wydaie się doskonałość tak wielka, iż naygłowniey-si nieprzyiaciele Religii uważaiąc ie tylko iako Dzieło rozumu ludzkiego wstrzymać się nie mogą, aby mu choć przymuszoney nie oddawali chwały? Lubo niemasz prawie żadnego Dzieła tak w rodzaiu starożytnych, iako też i teraźnieyszych Xiąg, któregoby

roz-

roztrząsaniem zatrudniaiąc się krytycy nie znaydowali w nim niedoskonałości iakowych, przecięż nie było i niemasz dotąd krytyka żadnego, któryby na wytykanie nam błędów i niedoskonałości w Ewangelii zawartych odważyć się chciał. Mamy wprawdzie Autorów, którzy przeciw Xięgom Ewangelii pisali; ale z Pism ich cóż innego rozsądny i ieszcze niezepsuty rozum wnosić sprawiedliwie może? iako to; iż nie błędy żadne, ani sposob pisania obrażaią ich rozum, ale tylko prawdy moralnych nauk sprzeciwiaią się sercu, i rozwolnionemu sumieniu ich. Jeżeli więc w Xięgach Ewangelii wydaie się oczywiście doskonałość tak wielka, iż rozumy naygorętszą zapalone nienawiścią nic uwagi godnego na przeciw zarzucić nie mogą; ieżeli powtóre ci, których za Pisarzów tych Xiąg wyznawać niewątpliwie musiemy, ludzie prości i bez żadnego oświecenia byli; któż, chyba duchem uporu rządzący się, nie przyzna, iż nic rozumem ani dowcipem własnym, ale mocą nadprzyrodzoną i natchnieniem Boskim w pisaniu ich kierowani byli?

Je-

Jeżeli zarzuci kto, iż Xięgi Ewangelii nie od Apostołów (iako my rozumiemy) pisane były, ieżeli na poparcie zdania swoiego doda, iż iako to, co treść Ewangelii składa, fałszem iest, tak nie mniey i to, co o Apostołach i okolicznościach tyczących się życia ich twierdziemy, między baieczne wynalazki policzyć należy; pytam się, któż więc i kiedy Autorem był wspomnionych Xiąg? Jzaliż impostor i fanatyk iakowy, którego nazwisko, mieysca w którym żył, i wiek, w którym zostawał, dotąd swiatu zupełnie niewiadome są? Na to odpowiadam *nayprzod:* iż gdyby wspomniony zarzut na osłabienie mniemania naszego względem Autorów Ewangelii sprawiedliwy i dostateczny być miał, więc niemasz w iakimkolwiek rodzaiu prawdy tak mocney, ani świadectwem tak poważnym wspartey, któreyby kilką słów obalić nie można; ieżeli na zbicie wiadomości upoważnioney przeciągiem kilkunastu wieków i zdaniem pewnych a niepospolitego rozumu Mężów dosyć być ma, powiedzieć iż fałszem iest; ieżeli dosyć być ma na przeciw niey

ia-

iakiekolwiek położyć zdanie, ieżeli zdania tego żadnym dowodem istotnym obiaśniać nie trzeba; więc niemasz tak płytkiego dowcipu, niemasz (po prostu rzekę) tak głupiego człowieka, któryby przeciw naywidocznieyszey oczywistości, i przeciw nayrozumnieyszym mężom zdania swoiego z łatwością utrzymać nie mógł. Nie widzę albowiem przyczyny żadney na króreyby rożność w tey okoliczności między wiadomościami tyczącemi się Religii i wiadomościami innemi zasadzać można. Odpowiadam *powtore*: iż gdyby Xięgi Ewangelii nie od Apostołów, ale od innych Autorów napisane były, prawie niepodobna rzecz iest, aby imiona tych Autorów i okoliczności tyczące się życia ich w tak głębokim utaieniu zostawać mogły, iżby się domyślić przynaymniey czego choć pod wątpliwością nie można.

Xięgi Ewangelii w całym przeciągu nauki swoiey dążą wyraźnie ku istotney odmianie Religii Zydowskiey, i ku zniesieniu Pogańskiey. Czy możnaż więc rozsądnie pomyśleć, iż mi-

mimo tego Wyznawcy oboiey Religii w zupełney względem rzeczonych Xiąg oboiętności zostawać mogli? czy nie należyż sądzić przeciwnie, iż z oboiey strony widząc oczywiste z takowych Pism wynikaiące niebezpieczeństwo, wszelkich używać musiano sposobów ku odkryciu Autorów ich? czyliż nakoniec do wierzenia podobna, ażeby wtenczas, kiedy odkrycie ich świata prawie całego konieczną potrzebą było, ażeby, mówię, znaleźli sposoby nie tylko do ukrycia imion swych, ale do uniknieniu nawet poszlakowania wszelkiego? Daymy to nawet, iż mimo wszelkiego usiłowania, Autorowie Ewangelii tey sztuki dokazać mogli; czyliż iednak starożytni Dzieiów Pisarze, którzy w Pismach swoich podaią nam z pilnością naymnieysze prawie czasów swoich okoliczności, zaniedbaliby byli namienić przynaymniey cóżkolwiek o rzeczy tak ważney? Każdy, ktory złożywszy z siebie uprzedzenia fałszywe, rzecz tę rozsądnie uważyć zechce, przyznać koniecznie musi; że wyszukiwać dopiero Autorów Ewangelii dla tego, ażeby tych, którzy powszechnie

są wiadomi nie przyznać; iest to nie co innego, tylko szukać wyraźnie uniknienia prawdy; przyznać zaś, iż Apostołowie rzeczywistemi Pisarzami Ewangelii byli, a przeczyć temu, żeby sprawą Mocy naywyższey i natchnieniem Boskim w pisaniu kierowani byli, iest to: upierać się przeciw oczywistości samey.

Wydaie się nie mniey zacność i świątobliwość Xiąg Ewangelii, ukazuie się w nich cudowna Mocy Boskiey sprawa z skutków osobliwszych, które sprawiły w Narodzie ludzkim. Nie było, i nigdy podobno nie będzie na świecie Pisma ani Nauki żadney, któreby ze wszech okoliczności mniey zalecenia, i wziętości u ludzi spodziewać się mogły, iako Pismo i Nauka Ewangelii; ztymwszystkim od początku świata, nie było nauki żadney, któraby tak obszernie zaleconą, i którąby tak wielką liczbą ochoczych Wyznawców zaszyczać się mogła, iako Nauka Ewangelii. Nie iestże to szczególnieyszy i poięcie prawie rozumu przechodzący skutek?

Prawda iest: iż były i są po dziś dzień Sekty rozmaite, które od wielu równie przyięte, i z ochotą zachowane widziemy; ale cóż w tym dziwnego? Wszystkie te Sekty i Nauki albo są po większey części zgodne z Religią, i obyczaiami wziętemi w Narodzie, i nie maią w sobie nic takiego, czymby gorliwe serca i umysły obrażać mogły; albo ieźli przeciwne są panuiącey Religii, i starodawnym zwyczaiom, głaszczą na to mieysce zepsute passye, i namiętności ludzkie, i maią tym samym, czymby zezwolenia złych z łatwością pozyskać, i czymby dobrych przyprawiwszy o zepsucie, na stronę swą przeciągnąć mogły. Ale względem nauki Ewangelii iżaliż toż samo powiedzieć można? bynaymniey. Xięgi Ewangelii nie tylko nie podchlebiały, i nie podchlebiaią żadney z Religii między Narodami wziętych, ale owszem wyraźnie sprzeciwiaiąc się wszystkim, iednę (iakom iuż namienił) to iest: Zydowską w nayistotnieyszym odmieniaią sposobie, drugie pod imieniem Pogańskich znane znoszą i potępiaią zupełnie. Xię-

gi

gi Ewangelii, nie tylko nie stosuią się w niczym do pospolitego ludu myślenia sposobu, ale owszem powstaią oczywiście przeciw zwyczaiom powszechnie natenczas między Narodami wziętym; powstaią przeciw zwyczaiom kilku wieków. statecznym używaniem stwierdzonym; powstaią przeciw zwyczaiom, które wszędzie iako naymilsze przodków swoich piastowano dziedzictwa; za których całość i bezpieczeństwo z ochotą przedtym ofiarowano życie, na których utrzymaniu Państwa, i Narody wszystkie zakładały szczęście, i błogosławieństwo swoie. Xięgi Ewangelii, nie tylko w żadnym sposobie nie podchlebiaią passyom i namiętnościom ludzkim, ale owszem nayściśleysze, na ścieśnienie ich wolności ustanawiaią prawa, i surowo zabraniaią to, co przedtym godziwe było. Jzaliż więc ludzkim sposobem sądząc, przyięcie Nauki tak przeciwney, i tak niemiłey powszechnemu wszystkich Narodów mniemaniu, nie mówię łatwe, ale podobne nawet kiedykolwiek zdawać się mogło? Ztymwszystkim, mimo niepodo-

 bień-

bieństwa tego, mimo wszelkich na pohańbienie iey uczynionych zamachów, sława iey nad wszystkie Sekty i Nauki wyniesiona została. Ustąpiła Religia Żydowska, lubo niewątpliwie uchodziła za świętą, i Prawem Boskim podaną; poszły w wzgardę powszechną Religie Pogańskie, lubo zdaniem Filozofów i Mędrców naysławnieyszych, wsparte zdawały się w naymocnieyszym bezpieczeństwie zostawać; otrzymała zwycięztwo nauka Ewangelii, i mimo tyle słabości swoiey pozorów, na obalinach tamtych ugruntowała moc i naywyższą doskonałość swoię.

Jnne Sekty i Nauki, ieżeli do pozyskania serc i umysłów ludzkich, i do ściągnienia licznych ku sobie Uczniów, nie dosyć miały na podchlebianiu passyom i namiętnościom ciała; ieżeli nie dosyć miały na dopuszczeniu zbytniey wolności obyczaiów rozpustnych, iakichże proszę, zwykły były używać sposobów na pomoc rozkrzewienia swoiego? Wszak wiadomo wszystkim, iż używały po większey części, przemocy i gwałtu,

iuż

iuż to wyłamuiąc się z pod iarzma sprawiedliwey Zwierżchności, iuż to wzniecaiąc bunty, iuż to zapalaiąc domowe po Narodach woyny, i z mieysca iednego na drugie przenosząc śmierć, zniszczenie i nayokropnieysze klęski. Nauka Ewangelii nie tylko występnym, a zdradliwym podchlebstwem nie łudziła nigdy serc ludzkich, ale nawet ani gwałtu i przemocy naymnieyszey nie używała nigdy na pomnożenie Wyznawców swoich. Cichość, łagodność, sposoby naysłodsze, te były śrzodki iedyne, któremi rozkrzewiona została; a ieżeli kiedy popędliwym niebaczney gorliwości duchem zapaleni niektórzy, dobyli oręża na zniewolenie umysłów przeciwnych; ci wszyscy działali przeciw wyraźney nauce Ewangelii, i w mniemaniu iey iako występni sprawiedliwey nie uniknęli nagany. Y owszem Nauczyciele Ewangelii, nie tylko nigdy ku pomnożeniu Uczniów swych gwałtownych nie używali sposobów, ale owszem tysiącznych na zgubę swą nieprzyiaciół sprzymierżonych maiąc, sami bez obrony i brodząc w własney

krwi nie lękliwym sercem opowiadali Ewangeliczną Naukę; a przecięż (iako nas w niwczym nie podeyzrane upewniaią świadectwa) cóż się stało? oto nie tylko upadek ich ani pohańbienie nauki, którą głosili, nie nastąpiło, ale owszem naygłowniejsi nieprzyiaciele ich, i naygorliwsi nauki przeciwney obrońcy ustąpić z placu i pod iarzmo Ewangeliczney Nauki skłonić nakoniec głowy swoie przymuszeni zostali.

Tu odwołuię się do zdania, nieuprzedzonego rozumu, i pytam się: izaliż rzeczone skutki, i tak powszechne Nauki Ewangeliczney przyięcie przypadkowemu zdarzeniu, albo ludzkim iakimkolwiek wynalazkom przypisać można? Porzucić nieprzymuszenie przeciąggiem kilku wieków zadawnione Religie dla przeciwney i nowo wprowadzoney Religii: odstąpić dobrowolnie te, które powszechnym, i niewątpliwym mniemaniem uchodząc za święte, podchlebiały skłonnościom ludzkim, dla przyięcia tey, która w szczupłych obrębach, granicząc wolność naszę, nie mogła

tyl-

tylko przykrą zdawać się, i do zachowania trudną: wzgardzić zdaniem i nauką owych Filozofów i Mężów rozumem i mądrością powszechnie zaleconych, dla poddania się nauce, którą ogłaszali ludzie prości, i z żadney okoliczności, z żadnych szczególnieyszych przymiotów nieznani nikomu: czy mogąż skutki takowe między te, które w pospolitym biegu rzeczy trafiać się zwykły, policzone zostać? czy nie ukazuież się w nich widocznie coś przechodzącego moc ludzką i oczywista Boskiey Wszechmocności sprawa?

Niech mi się tu godzi przytoczyć zdanie owego sławnego J. J. *Rousseau*, które ieżeli nieoświecić, zawstydzićby przynaymniey mniemanych Filozofów dzisieyszych powinno. „ Przyznam się (są słowa wspo-
„ mnionego Pisarza) iż wspaniałość
„ Pism Swiętych zadziwia mnie, ale
„ świątobliwość Ewangelii przenika
„ me serce. Patrzcie na Xięgi Filo-
„ zofów, ze wszystką swą pompą, o
„ iak są względem tamtey nikcze-
„ mne! Możeż to być, ażeby Xią-

żka

„ żka tak wysoka, a oraz tak pro-
„ sta była dziełem rozumu ludzkie-
„ go? Możeż to być, aby samym tyl-
„ ko człowiekiem był ten, którego
„ życie w niey iest opisane? Takiż
„ to sposób Fanatyka, albo wyniosłe-
„ go Sektarza? Co za łagodność? Jaka
„ w obyczaiach Jego niewinność?
„ Co za przenikaiąca moc Nauki Je-
„ go? Jak wysoka w maxymach do-
„ skonałość? Jak głęboki w Powie-
„ ściach Jego wydaiący się rozum?
„ Co za przytomność umysłu?...
„ Gdzież się znaydzie Człowiek tak
„ mądry? któryby równie działać,
„ cierpić, i umierać bez słabości i
„ bez okazania chełpliwości potra-
„ fił?... Rzeczemyż, że Historya E-
„ wangelii zmyślona? Moy przyia-
„ cielu, nie ten to sposób iest, któ-
„ rym zmyślaią bayki; i dzieie So-
„ kratesa, o których nikt nie wątpi,
„ nie bardziey są pewne, niżeli Dzie-
„ ie Chrystusa. „

Miiam iuż inne nezliczone prawie dowody, okazuiące nam istotę prawdy i świątobliwości tak Ewangelicznych Xiąg, iako tym samym,

i obiawioney Religii naszey. Nie iest albowiem rzeczą ku przedsięwzięciu moiemu, ani z błędami niewiernych, ani też z dumną zaciętością uporczywych woiować. Celem moim, świętą Religią naszę zasadzoną na fundamencie Ewangeliczney Nauki uważać w sposobie mianowicie moralnym i politycznym, to iest: ile tak względem Mónarchów i Rządzców Kraiowych, iako też równie i względem poddanych śrzodkiem nayskutecznieyszym, i owszem śrzodkiem koniecznie potrzebnym iest do uszczęśliwienia powszechnego. Co abyśmy gruntownie poznać mogli, uważmy nayprzód:

ROZDZIAŁ VI.

Jak wielce, względem powinności Rządzców i Monarchów, podchlebna iest moralność Ewangeliczney Nauki.

NIeprzyiaciele Religii naszey, chcąc Monarchom i Rządzcom Kraiowym, ochydzić naukę iey, aby złośliwym zamysłom swoim tym skuteczniey dogodzić mogli, wystawuią im Religią, iako zupełnie przeciwną zdrowey polityce rządzących, i usiłuią koniecznie przeświadczyć ich o tym, że idąc za prawidłami rzeczoney Religii, ani dobrże rządzić, ani Kraiów swych uszczęśliwiać nie mogą. Tak są błahe i nikczemne dowody, i zarzuty ich, że chyba tym tylko zastanowienia iakiego godne zdawać się mogą, którzy prawideł

deł Religii naszey, i Nauki Ewagelii, wcale nie są wiadomi. Na dowód tego, otwórzmy Xięgi Ewangelii, i uważmy naukę iey; a znaydziemy pewnie, iż nie tylko w niczym nie sprzeciwia się prawdziwey polityce Mónarchów, ale owszem oczywiście i zupełnie im iest podchlebną.

Gdyby Nauka Ewangelii, czyli nauka Religii naszey dobru i polityce Mónarchów przeciwną była, więc przeciwność ta w iednym z następujących sposobów wydawaćby się koniecznie musiała: albo w tym, iż nie przyznaie Mónarchom tey władzy, którą sobie nad poddanemi przypisywać zwykli; albo w tym, iż głosi względem poddanych takowe maxymy, któreby zmnieyszać w umyśle ich szacunek ku Mónarchom, albo odwodzić ich od zwykłego posłuszeństwa mogły.

Cóż może być na przeciw temu widoczznieyszym dawodem, iako przykład samego Prawodawcy i Nauczyciela naszego? Przykład tego, który cokolwiek

wiek w całym przeciągu życia swoiego działał, działał nie innym końcem tylko aby od nas wiernie naśladowanym był? *Jakom ia uczynił*, są słowa Jego wyrażone w Ewangelii, *tak i wy czyncie.* * Mógł wprawdzie, i owszem ludzkim sposobem sądząć, ile Bóg, ile naywyższy Prawodawca, powinien był Chrystus Jezus, nad wszystkie Mocarstwa wynieść się, i w postaci naywyszego Pana i Rządzcy ukazać się światu; Ztym wszystkim, chcąc przykładem swoim stwierdzić to, co daley nauczać miał, i chcąć się stać wzorem uszanowania, i posłuszeństwa, którego od nas względem Rządzących wyciągać miał; przyiął na siebie postać naylichszą, i głośno potym oświadczaiąc się z tym, że Królestwo iego nie iest z tego świata, w całym biegu życia swoiego zachował się iak naywiernieyszy, i naypowolnieyszy z poddanych. Mógł wtenczas, kiedy Herod Król Zydowski czuwaiąc na życie Jego, wydał był rozkaz wygubienia wszystkie dzieci, mógł mówię, potępiaiąc tak okrutny niesprawiedliwego Monarchy wyrok, nie tylko prze-

szko-

szkodzić dopełnieniu złey woli, ale nadto i ukarać złość iego. Ztymwszystkim, chcąc nam okazać, iak daleko względy nasze ku Mónarchom rozciągać się powinny, i że nie dobrych tylko szanować, ale względem złych nawet zbaczać z drogiey winney powinności nie możemy; dopuścił Herodowi działać podług upodobania iego, sam zaś przestał na tym, że unikaiąc śmierci, wyniosł się kryiomo z Betleem, i przeniósł się do Egiptu. Mógł, tak wielką liczbą cudów wsławiwszy wprzód Wszechmocność swoię, mógł bez wątpienia uchylić się od śmierci i mąk, któremi z woli Przełożonych Zydowskich zakończył życie swoie; Ztymwszystkim chcąc i to przykładem swym stwierdzić, że nam raczey śmierć podiąć niżeli gwałtownym sposobem choćby nawet niesprawiedliwey woli Mónarchów sprzeciwiać się należy, wolał nayzelżywszey poddać się śmierci, niż użyć władzy Wszechmocności swoiey.

To, co stwierdził statecznym przykładem życia, przykazał nam

niemniey prawem nauki swey; kiedy nie wyłączaiąc złych od dobrych, nie kładąc różnicy żadney między sprawiedliwemi, nie granicząc się w okolicznościach szczególnych, przepisuie nam w powszechności, abyśmy zawsze oddawali Mónarchom naszym to, co im się od nas należy. Y owszem chcąc przykazanie to wesprzeć i upoważnić tym mocniey w umyśle naszym, iakoby nam okazać chciał, iż równie względem Mónarchów, iako względem Boga samego, obowiązani iesteśmy; łączy wraz obowiązki wspomnione. *Oddaycie*, mowi, *Bogu, co iest Boskiego, a Cesarzowi, co Cesarskiego.*

Jak daleko z woli Naywyższego Prawodawcy a zatym z nauki Religii naszey, rozciągać się powinny, uszanowanie i powolność nasza względem Mónarchów, i iakichkolwiek Kraiowych Rządzców, wytłumaczył nam iaśnie Apostoł Piotr S. w liście swoim; gdzie wyraźnemi słowy wyciąga po nas, abyśmy złych i dobrych, cnotliwych i niecnotliwych szanowali zarówno. *Boycie się Boga, szanuy-*

nuycie Króla, bądźcie posłuszni Rządzcom we wszelkiey boiaźni nie tylko dobrym i skromnym, ale też i nie dobrym.

Wytłumaczył nam nie mniey wyraźnie wolą w tey mierze Chrystusa Paweł S. w liście swoim do Rzymian; w którym wystawuiąc nam Przełożonych i wszelakich Rządzców, iako Namiestników samego Boga, rozkazuie, abyśmy ich i bali się i szanowali, abyśmy w ścisłych powinnego uszanowania granicach zachowali się nie tylko względem dobrych i łaskawych, ale też względem złych i surowych, abyśmy nakoniec tak działali, nie przez doczesne tylko i polityczne względy, ale przez obowiązek sumnienia, i przez boiaźń ściągnienia na siebie zemsty i ukarania od Boga. *Każda dusza*, są słowa wspomnionego Apostoła, *niechay Władzom wyższym poddaną zostanie. Niemasz albowiem władzy tylko od Boga, a te, które są, od Boga sporządzone są. Ktokolwiek zatym opiera się Władzy, opiera się rozporządzeniu samego Boga, i którzy uporni są, sami*

mi

mi sobie potępienie gotuią. Chcesz że mówi daley, *nie lękać się Władzy wyższey? czyń dobrze, a będziesz miał chwałę od niey; namiestnik albowiem Boski iest tobie na dobre. Ale ieżeli źle działać będziesz, bóy się; nie bez przyczyny bowiem miecz nosi.*

Tu pytam się, mogąż być iaśnieysze, a oraż podchlebnieysze dla Mónarchów Prawa? mogąż być Prawa, któreby z myślą i zdrową Rządzących polityką zgadzać się doskonaley mogły? możeż znaleść się Nauka, któraby wierność i posluszeństwo poddanych ściśley obostrzać mogła?

Jle błądzą ci wszyscy, którzy Religią naszę iako przeciwną wystawuią Mónarchom, którzy zdanie i Naukę Filozofów teraźnieyszych iako zgodnieysze ku ubezpieczeniu Rządu dobrego, nad naukę Ewangelii przekładać śmieią, ktokolwiek przeświadczyć się o tym rozumnie, i poznać to doskonale pragnie, dosyć iest, aby wziąwszy z iedney strony naukę Ewangelii, z drugiey naukę mnie-

mniemanych Filozofów, dokładne między niemi porównanie uczynił.

Czcić Rządzców i Przełożonych wszelkich, iako Namiestników samego Boga, czcić nie tylko dobrych, ale choćby nawet naywystępnieyszemi byli, pełnić wszelkie rozkazy ich pod karą niełaski u Boga i potępienia wiecznego, dźwigać z pokorą iarzmo ciężarów i wypłacać wiernie podatki od Mónarchów włożone, to są maxymy Ewangelii, i to iest nauka obiawioney Religii naszey.

Rozszerzać granice wolności ludzkiey bez miary, i więcey niżeli porządek publiczny, albo stan iakichkolwiek Rządów Kraiowych znieść może, wzdychać nieustannie za szczęśliwością owych baiecznych podobno wieków, kiedy wszyscy w doskonałey równości żyiąc, żaden żadnemu rozkazywać nie śmiał; narzekać na wieki poźnieysze dlatego, bo wola iednego stała się panuiącą nad wolą innych, i rodzay ludzki między tych, co rozkazywać mogą, i tych co rozkazom podlegli być muszą, po-

dzielony został; zakładać naywyższą Mónarchów władzę i początkowe rądzenia prawo na gwałtownym i niesprawiedliwym przywłaszczeniu sobie tey mocy, która im należyta nie była; sławić z okazaniem nieiakiey zazdrości Rządy Narodów obcych, a przyganiać swoiemu, i zawsze w nim upatrywać błędy, i niedoskonałości iakowe; przywłaszczać sobie moc nicowania, albo i publicznego, czy to w mowach, czy w pismach szkalowania spraw i sposobu działania Zwierzchności; wysławiać niebacznie owych mniemanych Rycerzów, którzy przeciw prawey Rządzców swych powstaiąc władzy, w istocie rzeczywistemi buntownikami byli; to są maxymy, i to są zdania, któremi Dzieła Filozofów dzisieyszych napełnione widziemy.

Niechże więc oboiętny, i ku żadney nieprzywiązany stronie ktokolwiek rozsądzi, które z wspomnionych maxym podchlebnieysze Mónarchom, albo które z zdrową ich polityką, i z bezpieczeństwem publicznego Rządu zgodnieysze są? Odwo-

wołuię się do zdania Rządzców i Mónarchów samych, którzy naylepiey, co ku myśli i polityce ich zgodnieyszego iest, poznawać mogą, i pytam się: Wolążeż w postaci poddanego mieć ucznia wyćwiczonego w szkole Ewangelii, czyli tego, który Nauką i maxymámi Filozofów terazńnieyszych napoiony został? Woląże tego, który przeświadczony o ich naywyższey w rządzeniu władzy, i czcąc ich iako Namieśtników Boga, pełni w cichości i pokorze rozkazy ich, czyli owego, który uważaiąc ich iako gwałcicielów prawa Natury, tyle tylko ku posłuszeństwu obowiązanym się sądzi, ile silnieyszey, i przemagaiącey mocy oprzeć się nie może? Woląże cząstkę rządzącey władzy swoiey powierzyć w ręce tego, który nie doczesnym tylko poczciwości i honoru powodem, ale nadto powodem sumnienia, powodem boiaźni Boga, powodem uniknienia kary wieczney, czuie się być obowiązanym do wiernego wypełnienia powinności zleconego urzędu: czyli w ręce owego, który żyiąc w oboiętności względem Boga, i w niepamięci albo niedo-

stwie względem przyszłości, innego dla siebie źrzódła obowiązków nie zna, tylko mniemany honor, a honorowi temu iakie chce, i iakie interessowi iego wygodniey, takie tłumaczenie dać może?

Ale daymy i to nawet: żeby Nauka nieprzyiaciół Religii naszey względem móralności bez nagany była; daymy to: żeby maxymy Filozofów dzisieyszych ściągaiące się ku dobru i polityce Mónarchów, maxymy względem utrzymywania Kraiowego Rządu, dobre i zbawienne były, przecięż nie idzie za tym, ażeby Nauka Religii, i maxymy Ewangelii istotnie w tey mierze potrzebne, i bez porównania skutecznieysze nie były. Do pomyślney skuteczności Nauki każdey nie dość iest, aby Nauka przez się dobrą była, więcey ieszcze zależy na tym, aby powagą tego, od którego pochodzi, w mniemaniu ludzkim zaleconą została. Ten, który o istocie Religii prawdziwey przeświadczony, i który o prawdzie Nauki Ewangeliczney nie wątpi, pewnym

bę-

będąc, że Nauka wspomniona iest Nauką samego Boga; niemasz okoliczności żadney, niemasz rady przeciwney, niemasz tak poważnego świadectwa, któreby rozum iego przeciw Nauce Boskiey przekonać, albo sumnienie iego przeciw niezachowaniu iey uspokoić i zabezpieczyć mogło. Ale względem Nauki i maxym Filozofów, choćby naylepsze były, możnaż takowey powolności spodziewać się od tego, który nie baczący na Religią, za nic sobie ma rady i przepisy iey? bynaymniey; póty, póki Nauka Filozofów skłonnościom, i sposobowi myślenia iego podchlebną będzie, znaydzie powagę, i zupełne zewolenie u niego; skoro tylko myślom i ułożeniu swoiemu przeciwną postrzeże, wnet rozum swóy, przeświadczenie własne, zdanie inaczey sądzących wystawuiąc na przeciw nauce tamtych, porzuci bez naymnieyszey trudności ową Naukę, a przychyli się ku tey, którą woli swoiey przyiemnieyszą znaydzie.

Gdyby rzeczeni Filozofowie o dobro Mónarchów i gruntowne u-

szczęśliwienie Narodów prawdziwie gorliwemi byli; gdyby ciż Filozofowie u siebie przeświadczeni byli, iż Nauka ich względem wspomnionego dobra prawdziwie zbawienną, i pożyteczną być może; nie tylko maxymom Religii naszey, i Ewangeliczney Nauce nie byliby przeciwni; ale owszem staraliby się wszelkim usiłowaniem pomnażać w Uczniach swoich względy, i uszanowanie ku niey. Bo iako Religia nasza, i Ewangeliczne Prawo, nic innego nie chce, tylko gruntownego uszczęśliwienia tak Rządzców iako i poddanych, i iako zgadza się z Nauką tych wszystkich, którzy do tegóż samego niebłędliwie zmierzaią końca; tak tym samym Nauczyciele Filozofii dzisieyszey pracuiąc na pomnożenie Religii, i spoważnienie Ewangelicznych maxym, pracowaliby na utwierdzenie tym większe przepisów, i Nauki własney.

Jak wiele Mónarchom, i Rządzcom Kraiowym zależy na tym, aby w Kraiach swoich Religią iak naymocniey utrzymywali, iak błędli

we

we i nader zdradliwe są przeciwne Filozofów zdania, łatwo ukazuie się z świadectwa tych nawet, którzy w szczególności życia swoiego mniey na Religią bacząc, i w Pismach swoich przeciw Religii powstaiąc, przecięż gdy o Rządach publicznych rzecz maią, i Mónarchom skuteczne w tey mierze podawać usiłuią rady, wstrzymać się nie mogą, aby im ku dobremu powodzeniu Rządu, i ku pomyślnemu uskutecznieniu ich myśli, utrzymanie Religii za naypierwszy, i nayistotnieyszy nie podawali sposób. Niech będzie dowodem tego, zdanie *Machiawela* owego sławnego, lubo w wielu okolicznościach przewrotnego Polityka, który w następuiące słowa myśl swoię wyraża: *Jeżeli przywiązanie do czci Bogu powinney iest naypierwszym zaręczeniem wielkości Państwa, wzgarda Religii iest nieomylną przyczyną upadku iego. Naypierwszy sposób, którego użyć mogą Królowie, i Rzeczypospolite na założenie tamy zepsuciu obyczaiów iest ten, aby bronili skażenia Religii, i utrzymywali to uszanowanie, któ-*

re

re świętobliwości iey iest przyzwoite. Niemasz albowiem nic, coby istotniey okazywało blizki Narodów upadek, iako wzgarda Religii.

Montesquieu, którego wyborne Pisma nieśmiertelney sławy uczyniły godnym, zbiiaiąc zdanie *Bayla* utrzymuiącego, iż prawdziwi Chrześcianie nigdy składać nie mogą Państwa długo trwałego, tak mówi: *Czemuż nie? i owszem tacy byliby Obywatelami nieskończenie obiaśnionemi względem obowiązków swoich, i mieliby większą nierównie gorliwość do wiernego zachowania ich... Im więcey poczuwaliby się do powinności względem Religii, tym bardziey znaliby się obowiązanemi Oyczyznie. Prawidła Religii Chrześciańskiey, głęboko wkorzenione w sercu byłyby daleko skutecznieysze, niżeli honor fałszywy Monarchii, cnoty Obywatelskie Rzeczypospolitych, i owa podła Państw despotycznych niewola.*

Jzaliż więc nie słuszną przyczynę miał *Tertulian*, kiedy do Pogan

gan rzecz maiąc, i dowodząc im, iż bezboźnie prześladowali Religią Chrześciańską, którą owszem iako Religią naysposobnieyszą do uszczęśliwienia Państw, uważać byli powinni, mówił do nich w następniący sposób: Tać to iest Religia, która naucza nas, abyśmy wznosili ręce do Boga naszego błagaiąc o pomyślność Cesarzów waszych wtenczas nawet, kiedy nas prześladuią. Ta przykazuie nam, abyśmy za nich czynili ofiary przy Ołtarzach wtenczas nawet, kiedy niewinną Braci naszych krew surowością wyroków swoich wydaią na ofiarę. Tać to iest Religia, która nas obowięzuie do służenia w Woyskach waszych z pilnością tak wielką, iż sami przyznać musicie, że lepszych nad Chrześcian nie macie Zołnierzy. Tać to iest Religia, która nas naucza, abyśmy cła i podatki wszelkie wypłacali wiernie, tak dalece, iż Komory wasze dzięki oddaią za to, iż znayduią Chrześcian na świecie, iako tych, którzy z prawidła sumnienia, i pobożności rzetelnie wypełniaią obowiązek wspomniony. *Hinc*

est,

est, quod vectigalia vestra gratias Christianis agunt, utpote debitum ex fide pendentibus.

Ztąd wniosek oczywisty wynika, iż gdyby nawet Xięgi Ewangelii zdaniem Filozofów dzisieyszych, owocem tylko rozumu ludzkiego, a nie dziełem były natchnienia Boskiego; gdyby nawet Religia nasza zasadzona na fundamencie Ewangeliczney Nauki nie była Religią wyraźnie od Boga daną; gdyby nawet nie miała dowodów tak pewnych i oczywistych, którymby się oprzeć nie można; gdyby nakonieć do przyszłego uszczęśliwienia dusz naszych, bynaymniey potrzebną nie była; nie idzie zatym, ażeby Mónarchowie, i Rządzcy Kraiówi, uważaiąc ią szczególnie tylko iako dzieło ludzkie, i w sposobie polityki doczesney, nie mieli konieczney, i istotney przyczyny pilnego strzeżenia iey, i zachowania iey w Narodzie w iak naypomyślnieyszym stanie. Póki o utrzymanie w Kraiach swoich Religii gorliwemi będą, póty się utrzymaią w stanie prowadzenia rządu dobrego,

i prawdziwego uszczęśliwienia Państwa. Skoro tylko idąc za podchlebną na pozór, ale w istocie zdradliwą Filozofów maxymą, wzgardzą Religią, i o ściśle zachowanie iey, między poddanemi mniey bacznemi zostaną, zerwą tym samym ów ścisły między sobą i Narodem związek, obalą bezpieczeństwa fundament, sprawią dzieło pomyślnego rządzenia trudnym, a prawie niepodobnym, zatamuią całą publiczney szczęśliwości drogę, i prędzey lub późniey zgotuią nieomylny sobie, i Kraiowi upadek; wszak to nie moie, nie Kaznodzieiów tylko, albo Nauczycielów Religii zdanie, ale zdanie *Machiawela*, zdanie tego, który więcey podobno znał nayskrytsze Rządu i Polityki doczesney sprężyny, niżeli wszyscy mniemani Filozofowie dzisieysi.

ROZ-

ROZDZIAŁ VII.

Jak wiele ku uszczęśliwieniu poddanych, i wszelkiego Stanu ludzi potrzebna iest Religia nasza.

USzczęśliwienie doczesne, czyli to całego w powszechności Narodu, czyli tym samym każdego w szczególności Człowieka, iako od wielu zawisło rzeczy, tak też i do otrzymania iest nie łatwe. W stanie, w którym dziś zostaiemy na świecie, każdy Człowiek względem trzech okoliczności uważany być powinien; to iest: ile poddany i Obywatel Kraiu iakiego, względem publicznego Rządu; ile obowiązany żyć, obcować, i w rozmaitych z drugiemi znaydować się związkach, względem społeczności ludzkiey; ile człowiek,

względem siebie samego. Zeby szczęśliwym nazwać się mógł, potrzeba, ażeby z trzech wspomnionych źrzódeł, to iest: z okoliczności trzech różnych Stanów, w których się znayduie uszczęśliwionym został: żeby był szczęśliwy, z strony publicznego Rządu ile poddany, żeby był szczęśliwy, z strony ludzi, z któremi żyć i przestawać musi, ile członek społeczności; żeby był szczęśliwy z strony wewnętrznych passyi, i namiętności swoich, ile człowiekiem iest. Do utrzymania tey troiakiey szczęśliwości nayskutecznieyszym, i owszem iedynym środkiem iest Religia prawdziwa. Uważmy to w szczególności.

Abyśmy z strony publicznego Rządu szczęśliwemi byli, iednego ze dwoyga koniecznie potrzeba: albo żeby Rząd tak słodki, i tak łagodny był, iżbyśmy żadney sprawiedliwey do narzekania przyczyny nie mieli; albo żebyśmy przykrości spływaiące na nas od publicznego Rządu tak przyimowali, żeby pokoiu, i wewnętrzney szczęśliwości naszey nad-

nadweręży nie mogły. Jedno, i drugie przez pilne zachowanie prawideł Religii nieomylnie uskutecznione być może? *A nayprzód:*

Niemasz nic, coby Mónarchów i w iakimkolwiek rodzaiu Kraiowych Rządzców, w sprawowaniu Rządu rostropnieyszemi, i w obchodzeniu się z poddanemi łagodnieyszemi uczynić mogło, iako Religia prawdziwa. Lubo albowiem Nauka Religii iest nader podchlebna Mónarchom, ztąd, iż wiąże w nayściśleyszym sposobie wolą poddanych, i rozkazom Rządzących poddaie ią zupełnie, ztymwszystkim podchlebia nie mniey i poddanym przez to, iż wkłada na Rządzących obowiązki takowe, z których dobroć i łaskawość, względem poddanych koniecznie następować musi. Religia prawdziwa zapewnia nieomylnie Monarchów, iż iest Bóg, względem którego różność stanów ludzkich, i godności naywyższe nic nie są; i lubo dla utrzymania między nami porządku chciał, abyśmy na stany podzieleni byli, i aby wola iednych podlegała dru-

drugim, przecięż w oczach Jego tyle znaczy naypierwszy z Mónarchów, co nayostatnieyszy z Kmiotków. Religia prawdziwa przeświadcza Mónarchów o nieśmiertelności ich duszy; przeświadcza o tym, iż skończywszy wraz z życiem panowanie swoie, i stawszy się przez śmierć tym, czym wszyscy, równie iako naylichszy z poddanych sprawę dać muszą ze wszystkich uczynków temu, przed którym nic utaionego niemasz. Religia prawdziwa przeświadcza Mónarchów, iż względem obowiązków które wkłada, i względem powinności wynikaiących z Nauki i z przepisów Ewangelii naymnieyszey między niemi, i poddanemi ich różności nie masz; że cokolwiek względem obyczaiów przepisuią nam prawidła Religii, cokolwiek naywyższy Nauczyciel nasz zamknął we dwóch następuiących Prawach: *Kochay P. Boga twego z całego serca twego, a bliźniego twego iako siebie samego*, równie z innemi wszelkiego rodzaiu ludźmi, i pod ściągnieniem teyże samey kary, na siebie, zachować są obowiązani.

Tak

Tak przeświadczony o prawdach Religii Mónarcha, mógłżeby przewieść na sobie, aby dobrowolnie na złe używał mocy i powagi? Tak przeświadczony Mónarcha i pewny będąc, iż do czasu tylko straż nad Kraiem swoim ma powierzoną, który gdy upłynie ścisły Rządu, i Panowania swoiego rachunek oddawać musi, mógłżeby w rządzeniu Narodem innego, a nie uszczęśliwienia poddanych, rozmyślnie upatrywać końca.

Niechay mniemani Filozofowie, iak chcą, wysilaią dowcipy swoie, na przepisanie zbawienney dla Mónarchów Nauki; niechay iakichkolwiek używaią powodów, na wzbudzenie w sercach ich owych sentymentów ludzkości, łagodności, i niepłonney ku poddanym miłości, ieżeli nie przybiorą na pomoc z źrzódła prawdziwey Religii czerpanych dowodów, próżne i bezskuteczne staną się ich usiłowania. Jako albowiem przeciw maxymom zasadzonym na prawdach Religii, niemasz nic, coby gorliwy o zachowanie iey Mónarcha zarzucić mógł; tak na przeciw Nauce mniema-

maney Filozofii tysiąc pozornych, i usprawiedliwiaiących go wymówek łatwo wynaleść może. Mieliśmy wielu, i dotąd mamy w szkole Filozofii wyćwiczonych, i za Nauką iey gorliwie obstaiących Mónarchów, ale małobyśmy podobno takich policzyć mogli, pod któremiby biedne, i nieszczęśne Poddaństwo nie było uciemiężone.

Jak szczęśliwe byłyby Narody, i iak pomyślny byłby stan Poddanych, gdyby maxymy Religii prawdziwey głęboko wkorzenione były w sercach, i umysłach Mónarchów, łatwo wnieść możemy, z tych skutków, które w powszechności Religia Chrześciańska w Narodach sprawiła. Ustały iuż owe dzikie przedtym rządzenia sposoby, wydobyły się Narody z pod iarzma okrutnego despotyzmu, koniec wzięły prześladowania niewinnych, przestało bydź zabawą, i miłym dla Mónarchów widowiskiem, rozlanie krwi ludzkiey; nastąpiły Prawa łagodnieysze, i założone zostały iakieżkolwiek granice, między władzą Mónarchów,

a bespieczeństwem życia, i maiątków Poddanych. Komuż te tak pomyślne, i tak szczęśliwe dla rodzaiu ludzkiego skutki przypisać można, ieżeli nie światłu i Nauce Chrześciańskiey Religii? Wszak dowodem tego oczywistym iest różność, którą dziś ieszcze postrzegamy między Narodami Chrześciańskiemi, a temi, które dotąd zostaią w ciemnościach Pogaństwa. *Dziwna rzecz*, są słowa sławnego Montesquieu, *dziwna rzecz! iż Religia Chrześciańska, która zdaie się nie mieć za cel tylko szczęśliwość przyszłego życia, sprawuie w tym nawet życiu uszczęśliwienie nasze.*

Religia prawdziwa, nie tylko obmyśla nam, ile publicznemu Rządowi podległym, skuteczne śrzodki do tego, abyśmy dobrego, i słodkiego doznaiąc Rządu, szczęśliwemi byli; ale nadto, iako Monarchowie i którzykolwiek składaią Kraiowy Rząd znaleść się nie mogą wszyscy dobrzy, wszyscy doskonali, i wszyscy równie o zachowanie przepisów Religii gorliwi, tak tym samym

daie

daie nam nieomylne sposoby, do zatrzymania niewzruszoney szczęśliwości naszey wtenczas nawet, kiedy zbaczaiąc z drogi łagodności albo sprawiedliwości Mónarchowie, mogliby nas uciąźliwym Rządem swym uczynić nieszczęśliwemi.

Z Nauki mniemanych Filozofów teraźnieyszych wiedzieć tylko możemy, na czym zawisła pomyślność, albo niepomyślność Kraiowego Rządu; wiedzieć możemy, iakiemi być należy Mónarchom, aby byli ku myśli i upodobaniu naszemu; zgoła wiedzieć z Nauki ich możemy, kiedy z strony publicznego Rządu szczęśliwi, albo nieszczęśliwi iesteśmy. Jeżeli losem pomyślnym znayduiemy się pod Rządem Mónarchy, ze wszech miar dobrego, każą nam wysławiać dobroć Mónarchy, i cieszyć się z szczęśliwości naszey. Jeżeli nastąpi zdarzenie przeciwne, ieżeli dostaniemy się pod Rząd Mónarchy złego, ieżeli choć dobry, ale przez rozmaite okoliczności przymuszony iest, do uciemiężenia Kraiu; zgoła ieżeli wpadniemy w Rząd taki, któ-

ry sądziemy dla siebie nieszczęśliwy, iakże słodzą nieszczęśliwość naszę Filozofowie rzeczeni? Y co za pomoc mamy w tey mierze z zasławioney ich Nauki? Oto dowodzą nam iaśnie, że Mónarchowie nie maią prawa uciemiężać Poddanych; wysilaią rozum swóy na wytknięcie nam niedoskonałości Rządu naszego; ukazuią nam oczywistemi dowodami, że iesteśmy nieszczęśliwi; radzą nam iednak, abyśmy nie znieważaiąc przynaymniey wspaniałości duszy, czuli dobrze nieszczęśliwość naszę, i nie oswaiali się z nią. Podłość albowiem (mówią) byłaby umysłu, nie czuć na sobie niewolniczego iarzma, albo dzwigaiąc kaydany, zimney oboiętności okazazywać postać; radzą nam, i owszem przykładem swoim zachęcaią nas do tego, abyśmy pierwiastkowego wolności naszey używaiąc prawa, głośno narzekali na nieszczęśliwość naszę, abyśmy pisali satyry, rozsiewali iadem napoione paszkwile, i mszcząc się tym sposobem, za niesprawiedliwość Rządzących, koili boleść naszę. Ta to iest Nauka sławnych Filozofów

dzi-

dzisieyszych, i ten iest (iako nas codzienne doświadczenie naucza) sposób iedyny, którego się trzymaią w szkole ich wyćwiczeni Uczniowie. Sposób ten czyli iest sprawiedliwy lub nie, czyli Poddanym godziwy, albo nie, miiam to: pytam się tylko, czyli ku uldze nieszczęścia, i ku pociesze uciemiężonego Poddaństwa być może? Cieszyć tym sposobem strapionych, iest to gorszym sprawować nieszczęśliwy los ich; mniey albowiem czuie, i mniey daleko cierpi, kto mniey zna nieszczęśliwość swoię. Lepiey więc nierównie uczyniliby Filozofowie, gdyby próżno nie wysilali rozumu swego, na okryślenie biednego stanu cierpiących Poddanych, skoro w Nauce swey skutecznego ku uldze ich, nie znayduią lekarstwa.

O iak różnie postępuie sobie w tey mierze święta Religia nasza! która więcey daleko zaprząta się pocieszeniem strapionych, niżeli płonnym opisywaniem nieszczęścia ich; więcey stara się o utulenie łez naszych, niżeli o pobudzenie nas do

pła-

płaczu; więcey zatrudnia się obmyślaniem nam skutecznych lekarstw, niżeli okazywaniem ran, i chorób naszych. Uwiadomia nas wprawdzie, i owszem doskonaley nierównie niżeli Filozoficzna nauka uwiadómia nas o tym, iakim być powinni Rządzcy i Mónarchowie nasi, aby nas sprawowaniem Rządu uszczęśliwiać mogli; ale ieżeli wzgardziwszy radą i nauką iey Mónarchowie uciemiężaią nas, i nie chcą się zatrudniać pomyślnością naszą: nie przeto nam smucić się każe, i owszem przez wszelkie powody wzbudzaiąc w nas cierpliwość, nie tylko radzi nam, abyśmy przebaczaiąc niedoskonałościom Mónarchów, bynaymniey nie ustępowali z wierności, i powinnego im posłuszeństwa; ale nadto wystawuiąc nam uciemiężaiących Przełożonych, iako samych nieszczęśliwych, i pożałowania godnych, cierpiących zaś błogosławionemi nazywaiąc, zachęca nas tym samym, abyśmy się cieszyli, i radowali w uciemiężeniu naszym.

Przy-

Przykra wprawdzie, i ku pociesze strapionych nie wiele zdaie się być pomocna, wspomniona Nauka; atoli iednak nie iest w istocie samey, ani tak przykrą, ani też płonną dla tych, którzy o prawdach Religii gruntownie przeświadczeni, i duchem iey są zagrzani. Przykra w samey rzeczy byłaby, i owszem co do uskutecznienia iey siły nawet ludzkie przechodząca rzeczona Nauka dla tych, którzy bez Religii żyiąc, na wzór samych tylko Filozoficznych maxym stosuią obyczaie swoie; w całey albowiem mniemaney Filozofii, (która szczęście Człowieka z doczesnym życiem tego graniczy) niemasz żadnego tak mocnego dowodu, żadney tak ważney pobudki, któraby rozum nasz przekonać mogła, że gdy nas Rząd publiczny zbytniemi podatkami obciąża, mamy ie iednak wypłacać z ochotą; że gdy Mónarchowie iarzmo poddaństwa naszego czynią nam coraz cięższym, mamy ich iednak kochać, i bez szemrania dźwigać niewoli iarzmo. W duchu Religii prawdziwey wyćwiczony Chrześcianin, ma nayżywsze po-

pobudki nie tylko do znoszenia cierpliwie podobnych przykrości, ale nawet do cierpienia z ochotą, i bez naruszenia gruntowney spokoyności swoiey. Krótko mówiąc: ta iest w tey mierze między Nauką mniemaney Filozofii, a Nauką Religii prawdziwey różność, że tamta kryśląc nam obrazy złych, i dobrych Mónarchów, pomyślnych albo niepomyślnych rządów, upewnia nas tylko kiedy szczęśliwi, lub nieszczęśliwi iesteśmy; ta, zdrowe i niepodchlebne równie Mónarchom, iako i Poddanym przepisuiąc rady, pomaga nam skutecznie, abyśmy z strony publicznego Rządu szczęśliwemi byli. Nauka Filozofii zapewnia nas, o czym nikt nie wątpi, to iest: że gdy los przeciwny zdarza nam Mónarchę złego, iesteśmy nieszczęśliwi; Nauka Religii uczy nas, iak pod złym nawet Mónarchą sprawować się mamy, abyśmy pokóy, i szczęśliwość naszę zachowali w całości. Tamta szczególne Obywatela każdego uszczęśliwienie czyniąc nierozdzielnym od uszczęśliwienia publicznego, sprawuie to, iż według

niey

niey rzadki, albo nikt pod złym Rządem zostaiący szczęśliwym być nie może; ta ucząc nas, iak w śrzód niepomyślności publiczney działać mamy, abyśmy w szczególności przynaymniey zachowali nienaruszoną szczęśliwość naszę, sprawuie to: że idąc za radą iey, pod iakimkolwiek Rządem, i w iakieykolwiek okoliczności być możemy szczęśliwi.

ROZDZIAŁ VIII.

W teyże materyi.

RELigia iako do uszczęśliwienia Człowieka, ile podległego publicznemu Rządowi, tak nie mniey, i do uszczęśliwienia tegóż, ile składaiącego członek społeczeństwa ludzkiego potrzebną iest i pożyteczną.

Nie-

Niemasz Człowieka żadnego, któryby w tak ścisłey samotności życia graniczyć się mógł, żeby nigdy w spółeczności żyć, i nigdy z nikim obcować przymuszony nie był. Dzika osóbność samym tylko bezrozumnym zwierzętom zostawiona; Człowiek zaś do spółeczności stworzony iest; i dla tego wszelkie potrzeby nasze, i sposoby dogadzania im, tak są między nami podzielone, że iedni drugich koniecznie potrzebować musiemy.

Ztąd wynika: że ku doczesnemu uszczęśliwieniu naszemu nie dosć iest, żeby Mónarchowie i Rządzcy Kraiowi uszczęśliwiali nas przez dobre, i łagodne sprawowanie Rządu; ale nadto potrzeba, żeby każdy w szczególności Obywatel, i wszystkie spółeczności członki przyczyniały się wzaiemnie do wspólnego uszczęśliwienia wszystkich. Pełniąc rzetelnie obowiązki kondycyi, i stanu, w którym każdy zostaie, i czyniąc zadosyć powinnościom wszelkim, względem bliźnich naszych, to iest, przez co w spółeczności żyiąc uszczęśli-

wiać

wiać drugich, i przez co nas samych uszczęśliwić możemy. Niemasz zaś nic, coby wzaiemność tę ściśley między nami ubezpieczyć mogło, i nas w zachowaniu wspólnych obowiązków skuteczniey utrzymywać, iako Religia prawdziwa.

Sama tylko Religia prawdziwa zawiera w sobie wiadomości nieomylne, prawidła pewne, i pobudki naymocnieysze, z których każdy poznać niewątpliwie może obowiązki swoie, i oraz ku wypełnieniu ich skutecznie zachęconym zostać. Religia bowiem nie inny ma cel, ani do innego zmierza końca, tylko do tego, aby ścisły między Bogiem, a nami utrzymywała związek; i przeto wystawuie nam Boga, iako Stwórcę wszech rzeczy, nas iako stworzenie i dzieła Wszechmocności iego; wystawuie nam Boga iako naywyższego, i iedynowładnego Pana, nas iako sług i poddanych iego; wystawuie nam Boga iako tego, od którego wszystko zawisło, i przez którego wszystko istność swą zachowuie, nas iako tych, którzy bez wyraźney pomocy iego,

ani kroku iednego uczynić nie możemy. Ztąd wkłada na nas Religia ścisły, i nieuchronny obowiązek czci, uszanowania, i miłości ku Bogu: Ten to zaś obowiązek iest, który stałe się obfitym źrzódłem, zkąd wypływaią wszelkie powinności nasze, nie tylko względem Boga samego, ale tym samym, i względem społeczeństwa ludzkiego.

Tak iest nie inaczey; z Nauki albowiem Religii prawdziwey nie możemy, i naymniey wykroczyć przeciw powinnym dla bliźnich naszych względom, żebyśmy nie wykroczyli tym samym przeciw należącey się czci Bogu; z nauki Religii nie możemy nic działać przeciw wzaiemney między nami miłości, żebyśmy tym samym nie grzeszyli przeciw miłości Boga; nie możemy przestąpić w niczym powinności, które nas obowiązuią względem społeczności ludzkiey, żebyśmy natychmiast nie przestąpili, i w nayistotnieyszym nawet sposobie tych powinności, które nas obowięzuią ku Bogu. Kochać Boga, i kochać bliźnich naszych, czcić Boga, i szano-

no-

nować braci naszych, są to w duchu Religii tak ściśle połączone obowiązki, że wykonanie iednego zawisło koniecznie od wiernego uskutecznienia oboyga.

Któraż więc proszę Nauka może mieć mocnieyszy albo wspanialszy powod, do wzbudzenia nas ku miłości wzaiemney? Któraż Nauka może gruntowniey zmierzać ku uskutecznieniu obowiązków spółeczności ludzkiey? Która tym samym mocniey zabezpieczyć może wzaiemne uszczęśliwienie nasze, iako nauka Religii prawdziwey? Kładąc obok i owszem na równey niby szali miłość Boga, z miłością bliźniego, pokazuie nam niezawodnie, iak wielkiey wagi iest obowiązek wzaiemney miłości; rozkazuiąc nam kochać bliźnych naszych tyle, ile kochamy nas samych, zakłada miarę pewną miłości wzaiemney, znosi tym samym przyczynę iakieykolwiek wymówki, i przeświadcza nas iaśnie, i widocznie o tym, do czego w każdey okoliczności względem drugich obowiązani iesteśmy.

Gorli-

Gorliwy o zachowanie Religii swoiey Chrześcianin, w iakimkolwiek położony stopniu, będzież proszę, i w naymnieyszey rzeczy śmiał ukrzywdzać bliźniego, pewnym będąc: że ile razy krzywdzi bliźniego, krzywdzi samego Boga? Dziedzic naprzykład maiętności gorliwy o zachowanie prawideł Religii, będzież śmiał uciemiężać Poddanych swoich, przeświadczonym będąc, że z woli samego Boga, iako braci swoich, i owszem iako siebie samego kochać ich iest obowiązany? przeświadczonym będąc, że ieżeli winnym stał się ukrzywdzenia poddanych, za nic są wszelkie ofiary pobożne czynione Bogu; że iedna łza niewinnie uciemiężonego z Poddanych, maże wszystkie zasługi, które przed Bogiem mógł położyć? Kupiec względem tego, któremu przedaie, Rzemieślnik względem tego, dla którego pracuie, Gospodarz względem Czeladzi, Czeladź względem Gospodarza, Pan względem Sługi, Sługa względem Pana, i tam daley, ieżeli pragnie rządzić się podług Nauki, i przepisów Religii, będzież śmiał przeciw

rze-

rzetelności, i sprawiedliwości działać? będzieże śmiał wykraczać z obowiązków stanu swoiego, pewnym nie wątpliwie będąc, że z woli samego Boga miara miłości własney być powinna miarą miłości bliźniego? że z prawa Boskiego tak względem drugich działać w iakieykolwiek okoliczności obowiązany iest, iakby życzył sobie, żeby działano względem niego, gdyby w tychże samych okolicznościach znaydować się miał?

Religia prawdziwa tak iest istotnym, i szczególnym fundamentem, na którym zasadza się pomyślny wzaiemnych obowiązków skutek, a zatym i gruntowna w spółeczności ludzkiey szczęśliwość, że zniosłszy Religią, albo przynaymniey oziębiwszy w sercach ludzkich gorliwość ku zachowaniu Nauki iey, nie zostanie tym samym nic takiego, na czymby miłość wzaiemną, na czymby poczciwość w działaniu pewnie, i bezpiecznie zasadzać można. Na czymże albowiem poczciwość ta wspierać się, albo zkądby moc swoię zabierać mogła; iżaliż z świątła

re-

rozumu naszego? ale któż iest ten, któryby z codziennego doświadczenia nie poznawał widocznie, iak mało rozum nasz, który podległy passyom, i skłonny do przyięcia błędów, iak mało mówię, zdolnym być może do niebłędliwego kierowania sercem naszym? Nędzny zaprawdę, i nader nieszczęśliwy byłby Naród takowy, w którymby światłem Religii nie oświecony rozum, Rządzcą miał być obyczaiów naszych. Nędzny byłby Naród takowy, w którymby każdemu według zdania swoiego, i podług własnego sposobu poymowania rzeczy, wolno było stanowić obowiązki wzaiemne, i przeświadczać się o tym, do czego w spółeczności żyiąc, względem współ-braci obowiązanym być może. Niemasz niesprawiedliwości, niemasz zdrady, niemasz niepoczciwości tak srogiey, któreyby zepsuty rozum w mniemaniu swym usprawiedliwiać nie mógł; niemasz tak szkaradnego występku, któregoby rozum ogołocony z światła Religii imieniem cnoty, albo przynaymniey godziwego dzieła upoważnić nie potrafił.

Jak

Jak mało polegać możemy na rozumie własnym względem uskutecznienia obowiązków wzaiemnych, i zabeśpieczenia szczęśliwości naszey, uczy nas wszystkich wieków, i niemal wszystkich Narodów nieprzerwane doświadczenie. Cóż to iest: proszę, że ile razy w sprawach ważnieyszych zapewnić się chcemy o rzetelności cudzey, albo ile razy wysadzaią kogo na Urząd ciągnący za sobą obowiązki względem społeczności ludzkiey, tyle razy wszędzie prawie powszechnym iest zwyczaiem, wyciągać uroczystey przysięgi? Jzaliż przez to sam rozum ludzki, składaiąc winny hołd Religii, nie uznaie słabości, i nikczemności swoiey? Jzaliż to samo dowodem oczywistym nie iest powszechnego przeświadczenia, że sama tylko Religia naypewniey zabezpieczać może obowiązki nasze? że tyle tylko zaufać ludzkiey poczciwości możemy, ile powagą Religii iest zaręczona?

Poradźmy się w tey mierze serca, i rozumu własnego. Czy śmielibyśmy powierzyć naprzykład spra-

wy nasze, maiątek nasz, zdrowie albo życie nasze, w ręce takiego, o którymbyśmy przeświadczeni byli, że nie ma Religii? Czy nie drzelibyśmy co moment sprawiedliwym przeięci strachem, gdybyśmy los nasz powierzony widzieli temu, który bluźni przeciw Bogu, i szydzi bezwstydnie z taiemnic Religii?

Pospolicie ci wszycy, którzy utrzymuią, że Religia obiawiona ku szczęśliwości doczesney nie iest potrzebną, i że bez pomocy iey mogą być zabezpieczone wzaiemne obowiązki społeczności ludzkiey, twierdzą: że we wszystkich ludziach wlana iest od natury wspólna iednych ku drugim skłonność, i że wszyscy wrodzoną maią nieiaką sprawiedliwości miłość, która, byleby tylko natchnieniem iey rządzić się chciano, dostatecznym iest do utrzymania nas w tym stanie, w iakim być powinniśmy, żebyśmy wzaiemnie dopomagali doczesney szczęśliwości naszey.

Zdanie to, iak z iedney strony byłoby niebezpieczne dla społeczności ludzkiey, tak z drugiey strony w istocie swoiey czczym tylko, i płonnym wybiegiem iest. Daymy to, że mamy wlaną od Natury miłość ku bliźnim naszym: ale czyliż w udziele od teyże Natury nie mamy podobnież, i miłości własney? a ta (iako nam z doświadczenia wiadomo) izaliż nas nie pociąga ku sobie mocniey nierównie, niżeli tamta? Daymy to: że mamy w sobie wrodzoną sprawiedliwości miłość; ale czyliż nie iest nam oraz i to wrodzone, że więcey sobie, niż drugim życzemy?

Człowiek wyćwiczony w Nauce Religii, choćby miał naysilnieysze miłości własney przeciw miłości bliźniego pobudki; choćby czuł w sobie nadziei zysku własnego powody naylepsze przeciw sprawiedliwości powinney drugim, nie tak łatwo uwieść się da; ma bowiem, zkądby poznawał konieczną potrzebę przezwyciężenia miłości własney, gdy bez krzywdy bliźniego dopeł-

nić iey nie może; ma zkądby poznawał gdzie, i iakie miłości własney granice zakładać. Ale ten, który bez Religii żyie, albo który za nic sobie ma przestępować prawa, i przepisy iey, iakież powody mieć może do czynienia sobie gwałtu dla dogodzenia drugim? Ten, który nie zna prawdziwego Boga, albo nie dba o oddanie mu czci powinney, izaliż tym samym siebie samego wystawuiąc nieiako za Boga, zmierzać we wszystkich sprawach swoich nie będzie do siebie, iako do ostatniego końca?

Y owszem, każdy, który prawdziwie, i niezmyślenie przeciw Religii w sercu swoim iest przeświadczony, działałby w zdaniu swoim bezrozumnie, gdyby inaczey działał; działałby wcale niebacznie, gdyby nie znaiąc niebezpieczeństwa żadnego dla siebie względem przyszłości, zakładaiąc w tym życiu tylko uszczęśliwienie swoie, chciał sobie gwałt czynić, uymować sobie zysków, i pokrzywdzać miłość własną, dla miłości drugich. Działałby bowiem wyraźnie nie tylko bez końca, i zamia-

miaru żadnego, ale owszem działaiąc przeciw dobru własnemu, zbaczałby rozmyślnie z owey drogi wiodącey go do iedynego celu, który sobie założył.

Szczęśliwy bez wątpienia ze wszech miar byłby Naród ten, w którymby prawdziwa kwitła Religia; szczęśliwy byłby Naród ten, w którymby wszyscy gorliwi o zachowanie Religii, według rady, i Nauki iey stosowali życie, i obyczaie swoie. W takim Narodzie gwałt, albo podstępy zdradliwe nie mięszałyby zapewne spokoyności wzaiemney; postrach i okropne karzącey Sprawiedliwości narzędzia nie byłyby potrzebne do zatrzymania ludzi od wspólnego szkodzenia sobie; Panowie byliby czuli na potrzeby, i niedostatki nędznych Poddanych swoich; bogaci dzieliliby z ochotą między ubogich zbytek dostatków swoich; Sędziowie nie daliby się przekupować końcem ukrzywdzenia niewinnych; niezgoda nie miałaby przystępu do wprowadzania kłótni, i niechęci między Familie; złośliwa zazdrość

nie

nie łatwo znalazłaby takowych, którzyby rozsiewać chcieli iadem iey zarażone, i sławę cudzą szarpiące paszkwile; Rodzice byliby staranni o cnotliwe wychowanie Dzieci; Dzieci kochałyby niepłonną, i niepowszechną tylko miłością Rodziców swoich; słowem mówiąc: gdyby Religia prawdziwa stała się powszechnym w Narodzie prawidłem, Naród cały byłby, iako Familia iedna, ścisłym wzaiemności ziednoczona węzłem, w ktorey każdy czyniąc wiernie zadosyć obowiązkom swoim, i iedni drugim dopomagaiąc, do uszczęśliwienia wspólnego, wszyscyby szczęśliwemi byli.

ROZDZIAŁ IX.

W teyże materyi.

TRzecie, a to nayistotnieysze gruntowney w tym życiu szczęśliwości naszey źrzódło w nas samych. Choćbyśmy albowiem mieszkali w Kraiu co do Rządu publicznego naypomyślnieyszym, chocbyśmy z strony społeczności, w którey żyiemy, nayszczęśliwsi byli; ieżeli w nas samych nie znaydziemy gruntownego pokoiu, nic to nie pomoże. Wewnętrzna niespokoyność nasza truie nam szczęśliwości tamte, i w pośrzód naypomyślnieyszych okoliczności możemy być w naynieszczęśliwszym, i nayopłakańszym stanie, ieżeli wewnętrzney nie doznaiemy szczęśliwości.

Dwie rzeczy są, które wewnętrzny pokóy nasz naruszyć mogą; albo

albo burzliwe passye, ieżeli władzy rozumu poddane nie są: albo z zewnątrz pochodzące okoliczności przeciwne, ieżeli ie przyimuiemy zbyt czule, i wolnego do duszy naszey smutkowi dozwalamy weyścia. Potrzeba więc, aby passye woli naszey posłuszne, nie panowały nad nami; potrzeba, abyśmy zdarzenia przeciwne, z odwagą przyimuiąc, nie dali się powodować smutkowi, a tak dopiero zachowuiąc nienaruszony wewnętrzny pokóy nasz, być możemy szczęśliwi.

Mónarchowie i Rządzcy nasi przez dobre, i łagodne sprawowanie rządu, mogą się przyczyniać do szczęśliwości naszey, współ-obywatele nasi przez zachowanie obowiązków miłości wzaiemney; mogą skutecznie pomagać do uszczęśliwienia naszego. Ale żebyśmy w stanie byli przyięcia, i smakowania szczęśliwości rzeczonych, to iest: abyśmy wewnętrznie szczęśliwemi byli, tego ani Rządzcy, ani Współ-Bracia nasi uczynić żadną miarą nie mogą. Sama tylko Religia prawdziwa dać nam może sku-

te-

teczne sposoby do poskromienia passyi; sama podobnież Religia prawdziwa bronić nas może od smutku, i ocalić w przeciwnościach spokoyność naszą. Zobaczmy to iaśniey.

Ażeby kto końcem pozyskania szczęśliwości wewnętrzney pracą swoią pilnie zakrzątnąć się chaiał około usmierzenia swych passyi, i podbicia ich panowaniu rozumu, potrzeba, aby wprzód przekonanym był, iż koniecznie pracę tę przedsięwziąść iest obowiązany; potrzeba nadto, aby wiadomy był sposobów skutecznych do wykonania tak trudnego, i pracowitego dzieła. Znać dobrze potrzeby unoszenia passyi naszych nie możemy tylko z Religii, mieć sposoby pewne do uskutecznienia tego nie możemy, tylko przez Religią.

Prawda iest, że Filozofowie i Nauczyciele wspieraiący się na własnym rozumie swym radzą nam, abyśmy poskramiali passye, i nie dopuszczali im zbytku; prawda iest, iż przestrzegaią nas, że zbytek iakieykolwiek passyi psuie spokoyność,

a zatym truie, i szczęśliwość naszą. Ale czyliż rada, i przestroga ich może być dość skuteczna do nakłonienia człowieka ku tak trudney, i nie miłey pracy? bynaymniey; nie maią albowiem powodów dosyć mocnych do przekonania rozumu o potrzebie wykonania ich rady. Radzą nam, abyśmy poskramiali passye, ale cała, na którey wspiera się ich rada, przyczyna zawisła na tym, że nieunoszone rozumem passye przeszkadzaią doczesney szczęśliwości naszey. Z nauki tey, iakiż wniosek uczynić można? oto ten: nieposkromione passye psuią spokoyność człowieka; a więc ieżeliby tego dokazać można, aby pogodzić spokoyność wewnętrzną z dogodzeniem passyi, niknęłaby tym samym cała owa potrzeba iey uskromienia. Ten to iest nawet wniosek, który czynią sobie pospolicie, i według którego rządzić się zwykli uczniowie Nauczycielów wspomnionych. Szacuią oni wewnętrzną spokoyność swoię, ale że i dopełnienie chęci, które wzbudzaią w nich passye podchlebne im iest, nie staraią się nabyć spokoyności przez poskromienie swych

passyi, ale tylko przez zadosyć im uczynienie usiłuią zatrzymać spokoyność.

O! iakże różnym ale nierównie skutecznieyszym sposobem postępuie sobie w tey mierze święta Religia nasza, która znaiąc dobrze słabość rozumu ludzkiego, i wzgląd maiąc na to, iż człowiek łatwo uwieść się da, gdziekolwiek choć na moment tylko podchlebne dla siebie znayduie powody, nie przestaie na radzie samey, ale nam przykazuie koniecznie, abyśmy pracowali nad namiętnościami naszemi. Widząc dobrze święta Religia, że spokoyność wewnętrzna mieścić się żadnym sposobem nie może tam, gdzie naganne passye władaią sercem; gwałtem nas nieiako przymusza, abyśmy szczęśliwemi byli, i tym końcem grozi nam gniewem Boskim, grozi nam surowością kary przyszłey, ieżeli w pohamowaniu passyi naszych niedbałemi będziemy. Człowiek wyćwiczony w szkole prawdziwey Religii, choćby nawet potym błędliwym przeświadczeniem zwiedziony rozu-

miał, iż może zatrzymać spokoyność swoię, chociaż nawet i z dogodzeniem zbytkowi iakieykolwiek passyi, wzdryga się przecięż doświadczenia tego; bo wie, iż Religia ogólnie, i nie wchodząc z nim w żadne warunki, wkłada na niego ścisły obowiązek poskromienia passyi.

Daymy to, żeby z nauki Filozofów naszych poznać dostateeznie można złe skutki wynikaiące z nieposkromionych passyi; czyliż nauka ich dostateczną bydź może do przekonania rozumu, albo raczey do nakłonienia serca? bynaymniey. Nauka skoro mianowicie do wykonania trudna, potrzeba koniecznie, aby przykładem Nauczycielów swoich stwierdzona była. Jnaczey bowięm, okażą tylko Nauką, i pismy swoiemi rozumu własnego dowcip, ale nigdy nie przekonaią serca Czytelników. Tym iednak a nie innym sposobem postępuią sobie głosiciele Filozoficzney nauki.

Nie tak czynią Nauczyciele świętey Religii naszey. Wkłada na nas

obo-

obowiązek poskromienia passyi, pierwszy Nauczyciel nasz Chrystus Jezus; ale czyliż wprzód statecznym życia swoiego przykładem nie stwierdził tey Nauki? Głoszą toż samo w Pismach swoich Apostołowie święci; ale weyzrymy w życia ich, czy znaydziemyż co takiego, przez cobyśmy ich o zbytek iakieykolwiek passyi obwiniać sprawiedliwie mogli? Krzywdy, i prześladowania, które znosili wesoło, męki i śmierć nawet, które podeymowali z ochotą, iżaliż nie są zaświadczeniem widocznym, że nie było ich różne życie od nauki?

Każda Nauka im iest ku wykonaniu trudnieysza, tym więcey Nauczyciele iey obmyślać powinni sposobów, przez któreby trudność iey, ile być może, ułatwiona była. Zdaniem powszechnym niemasz pracy trudnieyszey, iako praca zwyciężenia siebie samego, praca uskromięnia burźliwych, i nieswornych passyi naszych. Nie przeczą temu, i Filozofowie dzisieysi, i owszem niektórzy z nich wysilaią dowcipy swoie na to, aby w nayżywszych wyra-

ra-

razach okryślali trudność wspomnionego dzieła. Ale cóż potym? zdaiesię, iż czynią to nie dla zachęcenia, ale owszem dla zrażenia nas od przedsięwzięcia tey pracy. Lubo albowiem nie taią nam i potrzebę uskramiania passyi naszych, końcem osiągnienia w tym życiu szczęśliwości gruntowney; ztym wszystkim przestaiąc na samym tylko opisywaniu trudności tey pracy, a nie podaiąc nam żadnych sposobów skutecznych do ułatwienia iey, przeświadczaią nas prawie o niepodobieństwie uskutecznienia tego.

Swięta Religia nasza wkłada na nas obowiązek przezwyciężenia nas samych i walczenia przeciw passyom naszym, ale ulegaiąc oraz wrodzoney słabości naszey, podaie nam natychmiast zbawienne srzodki, przez które umysł, i serce nasze do podięcia tey choć tak trudney pracy skutecznie zachęcone być mogą. Niemasz naprzykład nic, coby boiaźń człowieka przekonać, i odwagę iego wzbudzić pomyślniey mogło, iako pewna nadgroda; używa więc

wzglę-

względem zachowania nas do walczenia przeciw passyom, wspomnionego sposobu Religia, i dwoiaką nam przed oczy wystawuie nadgrodę: iednę w tym życiu, czyniąc nam nieomylną nadzieię, iż ieżeli zatrudniać się będziemy zwyciężaniem passyi naszych, przyidziemy do tego stanu, gdzie podbiwszy ie władzy rozumu, osiągniemy owę spokoyność umysłu, ów pokoy wewnętrzny, owę szczęśliwość gruntowną, którey szukali z usilnością Mędrcy, i Filozofowie dawni, a którey nigdy znaleść nie mogli; wystawuie nam drugą nadgrodę w przyszłym życiu, upewniaiąc nas, że choćbyśmy nawet walcząc przeciw passyom, nie doszli owey szczęśliwości doczesney, nie straciemy na tym: praca albowiem ta nieomylnie nam nadgrodzoną zostanie przez ową szczęśliwość naszą, która tak szacowną iest, że sam Bóg raczył się stać Człowiekiem, aby nam zapewnił bezpieczeństwo iey. Praca zwyciężania nieswornych passy, lubo do ugruntowania doczesney spokoyności naszey, koniecznie potrzebna, iest iednak w istocie samey

tak

tak trudna, że przewyższa prawie wrodzone siły ludzkie. Zna to dobrze Religia; zapobiegaiąc więc boiaźni naszey, wzbudza w nas dobrą nadzieię, obiecuiąc nam pewnie (byleśmy tylko szczerze prosili) łaskę Boską, którey iedna iskierka więcey może, niżeli wszystkie zgromadzone siły żyiącego stworzenia. Praca, w iakimkolwiek rodzaiu, im iest zawilsza, tym bardziey potrzebuiemy pomocy drugich, którzyby nas zachęcali do przedsięwzięcia iey, którzyby radą swą podsycali słabość sił naszych, którzyby nakoniec nauką, i przykładem zabezpieczali w nas przy cierpliwości stateczność. Czyni więc i to względem nas Religia; poddaie albowiem sumnienia nasze Rządowi drugich, wyznacza nam Pasterzów, Rządzców Duchownych, Spowiedników, Kaznodzieiów, na których włożyła wprzód ścisły obowiązek pomagania nam, i radą, i przykładem we wszystkim, cokolwiek do nabycia cnoty, do uyścia występku, i do zwyciężenia burzliwych passyi ściągać się może.

Sło-

Słowem mówiąc: między nauką Religii prawdziwey, a nauką mniemaney Filozofii, ta iest w tey okoliczności różność, że tamta zasadza się na miłosci Uczniów swoich, ta na własney tylko miłości Nauczycielów swoich; tamta zmierza do istotney naprawy i wydoskonalenia naszego, ta do okazania tylko rozumu piszących; tamta nie maiąc innego celu, tylko pomnożenie cnoty, i szczęśliwość naszę, lubo nic nie ustępuie od surowości moralnych przepisów, ułatwia nam iednak, ile być może, wykonanie ich: ta rządząc się powodem pychy, i znikomey chwały, wtenczas nawet kiedy zbawienne kryśli uwagi, niedba o to, żebyśmy pożytkowali z nich, ale tego tylko iedynie żąda, abyśmy pochwalali dowcip, i sposób pisania ich; tamta obmyślaiąc nam skuteczne środki do zwyciężenia gwałtownych passyi naszych, prowadzi nas tym samym ścieszką pewną, i bezpieczną do szczęśliwości gruntowney; ta w czczych tylko, i płonnych granicząc się wyrazach, ukazuie nam z daleka wspaniałe prawdziwey szczęśliwości mie-

szkanie, ale nas zostawuie bez sposobu wynalezienia drogi prowadzącey do niego.

Drugie źrzódło, zkąd wypływaią okoliczności przeciwne mięszaiące pokóy wewnętrzny, a zatym truiące szczęśliwość naszę, iest zewnątrz nas samych; są to zdarzenia przeciwne, przypadki niepomyślne, które ieżeli przyimuiemy z zbyteczną czułością, sprawuią istną odmianę na sercu, i umyśle naszym.

Niemasz stanu żadnego na świecie, w którymby Człowiek podobnym zdarzeniom podlegać nie miał. Bo gdyby nawet od wszystkich innych wolnym uczynić się mógł, zdarzenia iednak przeciwne innych osób, których los przez związek krwi albo przyiaźni zatrudnia nas, choroby, śmierć sama znosząca bezwzględnie Braci, Krewnych, i naymilszych Przyiaciół naszych, sprawuie obfite nieszczęśliwości źrzódło, którego gorzkie, i zaraźliwe skutki dzieli między wszystkich w Narodzie ludzkim. Nie na tym więc człowieka

chcą-

chcącego doyść do szczęśliwości kresu praca zasadzać się powinna, aby się wolnym uczynił od okoliczności przeciwnych, bo ta byłaby próżna, i do wykonania niepodobna; ale o to starać się usilnie powinien, aby w pośrzód niepomyślnych przypadków, pokóy wewnętrzny, i wesołość duszy nienaruszoną zachował.

Nauka mniemanych Filozofów, (lubo szczycą się z tym, że cel pracy, i usiłowania ich iest szczęśliwość Narodu ludzkiego) i w tey nawet okoliczności iest niedostateczna. Na tym dowcip ich, i na tym cała ich Filozoficzna umieiętność zawisła, że z iedney strony wystawuią nam człowieka iako podległego tysiąc nieszczęśliwym, i nieprzewidzianym zdarzeniom; z drugiey przestrzegaią nas łaskawie, abyśmy nie trwożliwym przyimuiąc ie sercem, nie dali się zwyciężać smutkowi, i zbyteczney czułości. To iest: nauczaią nas o tym, o czym i nayposPolitszy człowiek, choć w prostocie myśli, i bez wyboru słów nauczyć na° może. Ale niechże utrapieniem iakowym skołatany

tany uda się do pism i nauk ich, niechay żąda od nich powodów, któremiby wzbudzić odwagę w sercu swoim mógł, niech się zapyta o to, czymby smutek swóy pocieszyć, albo zkądby mógł podchlebną dla siebie w nieszczęśliwości zabierać nadzieię, pewnie bez żadney odpowiedzi zostanie.

Filozofia rzeczona tym samym, iż graniczy szczęśliwość człowieka wraz z życiem iego, tym samym iż tylko doczesne, i znikome rzeczy kładzie za cel iedyny nadziei iego, żadnym sposobem w stanie nie iest uczynienia go spokoynym i szczęśliwym, ieżeli względem doczesnych rzeczy stał się nieszczęśliwym. Cieszyć strapionego zimnym tylko wmawianiem w niego, iż nie powinien się smucić, nie iest sposób cieszenia, ale owszem powiększania żalu; cieszyć strapionego nadzieią podobną odzyskania straty, cieszyć go okazaniem mu oczywistego zysku w nadgrodę tego, co żalu iego stało się przyczyną, to iest iedyny i skuteczny cieszenia środek, i ten iest,

któ-

którego w duchu mniemaney Filozofii żyiący mieć żadną miarą nie mogą. Utraci bogacz w mgnieniu oka wszystkie zbiory swoie, zemrze Mężowi nayulubieńsza Zona, straci kto nayukochańszego przyiaciela swego, czymże proszę Nauczyciele wspomnioney Filozofii cieszyć ich, albo dokąd nadzieie ich obracać mogą? Rospacz, a stąd szaleństwo, albo rozmyślne odięcie sobie własnego życia, ten iest (iako nas smutne doświadczenie dość często naucza) ostatni sposób, którym nieszczęśliwy los w mniemaniu ich skrócony być może.

Sama tylko Religia prawdziwa iest, która, i w nayświększym smutku pogrążonego człowieka cieszyć gruntownie, i nadzieię iego podźwignąć może. Religia wystawuie nam Boga, iako Rządzcę wszech rzeczy, od którego zawisło doczesne szczęście, i nieszczęście nasze. Religia wystawuie nam Boga iako nieskończenie łaskawego, który wszystko dla nas uczynić gotów, byleśmy szczerze prozbą naszą uciekali się do niego; Religia wystawuie nam Boga, iako

nie-

niewypowiedzianie dobrego, który nic nie działa, coby się nie ściągało ku większemu dobru i pożytkowi naszemu; Religia wystawuie nam doczesne życie nasze, iako sen krótko trwaiący, wystawuie nam świat cały iako zbior pięknych ale znikomych rzeczy, które w istocie nie więcey nas zastanawiać powinny, iako zastanawiać zwykły podróżnego wspaniałe pałace i ogrody, które tu i owdzie nawiiaią się oczom iego; Religia wystawuie nam przyszłą wieczność iako tę, która iedynym celem być powinna wszystkich chęci, i usiłowania naszego; Religia nakoniec upewnia nas, że im więcey w tym życiu doznaiemy w cierpliwości nieszczęścia, tym pewniey zabezpieczamy sobie uszczęśliwienie przyszłego życia. Możnaż więc nad te, które nam podaie święta Religia żywsze, i wspanialsze wynaleść powody na wzbudzenie podchlebney, a niepłonney nadziei w sercu strapionego człowieka? któryż los tak nieszczęśliwy być może, w którymby gruntownie o prawdach Religii przekona-

konany Chrześcianin żal swóy w naysłodszą radość przemienić nie mógł?

O święta Religio! czemuż moc i słodycz Nauki twoiey nieznana powszechnie? o nędzne i ślepe rozumy! czemuż tak łatwo uwodzić się daiecie błędnym, i zdradliwym radom, pod pozorem Filozofów ukrytych nieprzyiaciół szczęśliwości waszey? Jakże was uszczęśliwić maią, kiedy siebie samych uczynić szczęśliwemi nie mogą? Jakże was w nieszczęściu zdrową radą zasilać maią, kiedy sami w naymnieyszym utrapieniu smutney rospaczy obronić się nie mogą? Szukacie spokoyności i szczęśliwości niepłongruntowney, i szczęśliwości niepłoney, czemuż więc tam się nie udaiecie, gdzie iest źrzódło niewyczerpane szczęśliwości, i błogosławieństwa ludzkiego?

ROZDZIAŁ X.

Odpowiedź na zarzuty Filozofów dzisieyszych, któremi dowodzą, że Religia prawdziwa, przeciwna iest gruntownemu uszczęśliwieniu Narodów; a nayprzód, odpowiedź na ten zarzut, że Religia rodzi Fanatyzm.

Nieprzyiaciele święcey Religii, czyli mniemani Filozofowie dzisieysi, iako nie przeto nie nawidzą Religią, żeby o niedoskonałościach iey wewnętrznie przekonani byli, ale z tey tylko szczególnie przyczyny są nieprzyiaciołmi iey, iż się sprzeciwia wolności ich życia, i iawnie odkrywa błędy, i przewrotność ich; tak lubo wysilaiąc nędzne rozumy swo-

ie

ie żadnych wynaleść nie mogą dowodów, któremiby umysł ludzki istotnie przeciw niey przeświadczyć mogli, nie tracą iednak serca w złośliwym zamyśle swoim. Zwyczaynym, i własnym sobie sposobem udaią się do czczych, ale pozornych dowodòw, chwytaią się fałszywych, i niesprawiedliwych wniosków, okrywaią ie blaskiem wybornych słów, i świetnością dowcipnych wyrazów, zgoła staraią się o to: aby i siebie samych nie iako omamili, i tych przynaymniey złudzili serca, którzy równie, iako i oni, rospustne kochaiąc życie, radziby byli, żeby nie było Religii. Nigdybym nie skończył, gdybym wszystkie ich przeciw świętey Religii fałszywe uwagi osóbno wyliczać, albo na każdą z nich w szczególności odpowiadać chciał. Weźmy na uwagę niektóre, a z nikczemności tych sądzić będziemy mogli o wartości innych.

Religia (mówią oni) rodzi Fanatyzm, a ten staie się istotną przyczyną kłótni, i niesnasków w Narodzie, sprawuie rozdwoienie umy-

słów, pomnaża Sekty wzaiemnie przeciwne, zkąd zamięszania, woyny domowe, i rozmaite klęski wypływać zwykły; a zatym (wnoszą) Religia, którą Chrześcianie mianowicie za obiawioną, i prawdziwą maią, nie tylko do uszczęśliwienia Kraiu potrzebna nie iest, ale owszem za szkodliwą, i niebezpieczną osądzona być ma.

Na to odpowiadam: iż fałsz iest, żeby Religia prawdziwa rodzić miała Fanatyzm; i owszem wszystkie przymioty iey, tak są istotnie przeciwne przymiotom, któremi Fanatyzm oznaczany bywa, że gdziekolwiek duch prawdziwey Religii panuie, żadnym sposobem fanatyzmu obawiać się nie można. Religia prawdziwa wspiera się na pokorze, Fanatyzm zasadza się na pysze; Religia prawdziwa kładzie za fundament Nauki swoiey iasne, i rzeczywiste dowody, a zatym nikogo omylić ani w błąd żaden wprowadzić nie może: Fanatyzm nie ma żadnych widocznych dowodów, ale knuie dopiero w upornym rozumie fundamenta zdania al-

bo nicuie, i przewraca złośliwie dowody Religii, a zatym złość i fałsz iego bardzo łatwo odkryte być mogą.

Prawda iest, że gdyby nie było Religii, nie byłoby, ani Fanatyzmu; ale cóż tu ztąd wnosić rozumnie, i sprawiedliwie można na przyganę Religii? Któż nie przyzna, że gdyby nie było Praw, nie byłoby przestępstwa? gdyby nie było Cnoty, nie byłoby występku? gdyby nie było Nauki, nie byłoby błędów? a przecięż znaydzież się tak obrany z rozumu, któryby ztąd wnosić śmiał, że Prawa są niepotrzebne, że Cnota iest zła, albo że Nauki są niebespieczne?

Prawda i to, żeśmy z okoliczności Religii mieli rozmaite, po rożnych Kraiach rewolucye, które okropnych i nigdy nieodżałowanych skutków stały się przyczyną. Ale czy winnaż temu Religia? Gdyby była kwitnęła zawsze owa prawdziwa Religii cnota, gdyby Mónarchowie i Rządzcy Kraiowi zawsze utrzymywali się byli w duchu prawdziwey Religii

wten

wtenczas mianowicie, kiedy szło o sprawę iey, gdyby byli interessu Religii nie ściągali do własnych, i osóbnych zamysłów swoich, gdyby byli, korzystaiąc z okoliczności, Religii nie brali za zasłonę zemsty, chciwości i próżney chwały, gdyby byli tym końcem nie podsycali u- umyślnie śmiałości pysznych, i zuchwałych Sektarzów, nigdyby byli Fanatyzmowi nie dali mieysca, a przynaymniey w samym początku odięliby mu byli moc wzrastania.

Nie chcę ia tu zapędzać się w roztrząsanie Dzieiów, ale ktokolwiek bacznym, i nieuprzedzonym czytać ie zechce umysłem, znaydzie: iż nie było nigdy żadnego Kacerstwa, żadney o Religią zatargi, którymby sami Mónarchowie nie z powodu Religii, ale duchem naganney Polityki nie dodawali posiłków. Dowody nikczemne, ktoremi popierali zdania swoie Fanatyzmem osóbney Religii zarażeni Sektarze, sposób, którym ogłaszali Nauki swoie, rospustne, i naganne obyczaie ich, izaliż nie były widoczną cechą, i nieomylnym zna-

znakiem, po którym Mónarchowie błąd i złośliwe zamysły ich poznawać byli powinni? a ieźli tego nie uczynili, ieżeli ich iako buntownicze członki wcześnie nie oddalali od ciała Narodu, ieżeli owszem pomocą swoią wzmagali zuchwałość ich, a coż temu winna prawdziwa Religia?

Mało zaprawdę wzierać w prawdziwą istotę rzeczy ten przywykł, który źrzódło Fanatyzmu, i okropne z niego wypływaiące skutki Religii śmie przypisywać. Nie od rzeczy będzie wspomnieć tu zdanie w tey mierze godnego nieśmiertelney pamięci zeszłego Mónarchy Pruskiego, który w Historyi swoiey Brandeburskiey opisuiąc nową Religią Luterską, w te słowa wyraża myśl swoię: *Jeżeli kto chce wynaleść proste, i nayprawdziwsze przyczyny Reformy, znaydzie, że w Niemczech była dziełem interessu, i Polityki, w Anglii dziełem miłości, w Francyi dziełem Nowości, albo Piosneczki iakowey.*

ROZDZIAŁ XI.

Odpowiedź na zarzut, że Religia wiedzie ku niezgodzie, i ku prześladowaniu drugich.

ZArzucaią nam daley nieprzyiaciele Religii naszey mówiąc: iż Religia wpaia w umysły ludzkie czucia ludzkości przeciwne, prowadzi ku prześladowaniu i szkodzeniu drugim, czyni serca duchem iey zapalone dzikiemi, i ośmiela ie tym samym do odważnego przedsięwzięcia nayokropnieyszych dla Narodu ludzkiego zamysłów. Pominąwszy inne przykłady; wycięcie Hugonotów we Francyi za panowania Karola IX. zabicie nayłaskawszego z Monarchów Henryka IV. Króla Francuzkiego, wypędzenie Kalwinów z tegoż Królestwa za Ludwika XIV. spisek w Anglii, za Panowania Karola II. znany pod imie-

imieniem *spisku Papistów* przez który Król zabity, a Królestwo w ręce Papieża dostać się miało: są to przykłady, których Filozofowie dzisieysi aż do znudzenia nayprzyiaźnieyszych sobie czytelników używać zwykli końcem ochydzenia świętey Religii naszey, i przeswiadczenia Mónarchów o tym, iak szkodliwą, i niebezpieczną być może.

Mógłbym ia tu ku odpowiedzi na wspomniony zarzut widocznie dowieść, że owego okrutnego wycięcia Hugonotów we Francyi Religia bynaymniey powodem nie była; że lubo iey użyto iako zasłony na usprawiedliwienie bezecnego okrucieństwa: osóbne iednak wcale, i polityczne względy wypływaiące z zazdrosney nienawiści między Domem Gwizyuszów, i Domem Burbonów, istotną iego stały się przyczyną; mógłbym dowieść, że wypędzenia Kalwinów z tegoż Królestwa nie była przyczyną nienawiść żadna powzięta z gorliwości ku Religii, że to nie było prześladowaniem niesłusznym, ale ukaraniem sprawiedliwym, lubo

mo-

może zbytecznym za tyle spisków, buntów, sprzymierzenia się z nieprzyiaciołmi Kraiu, w które wdawali się z oczywistym uszczerbkiem, i zgubą Oyczyzny własney; mógłbym z łatwością dowieść, że ów sławny *Spisek Papistów* w Anglii fałszem iest, i bayką wymyśloną od nieprzyiaciół Religii prawdziwey końcem ochydzenia iey; ale nie chcę wdawać się w roztrząsania, które do rzeczy moiey nie ściągaią się bynaymniey. Y owszem ku pociesze nieprzyiaciół świętey Religii, pozwalam na to: że wspomnione i tym podobne, albo gorsze ieszcze przykłady z powodu samey Religii wykonane były; ale cóż ztąd? iżaliż dla tego Religią iako przyczynę takowych skutków obwiniać sprawiedliwie należy?

Któraż iest rzecz tak święta? albo która tak szczęśliwa znaydzie się cnota? któreyby fałszywego pozoru człowiek użyć nie mógł na pokrycie naygorszych, i naywystępnieyszych zamysłów pod pozorem zmyśloney pokory? alboż mało tai

się

się zdrádliwych Hipokrytów pod płaszczykiem naysurowszey cnoty? alboż mało pod postacią Filozofii ukrytych znayduiemy przewrotnych duchów? któż iednak dla tego prawdziwą pokorę ganić? Kto cnotę potępiać? Kto zdrową Filozofią iako Rządom szkodliwą, albo Narodom niebezpieczną udawać zechce?

Zebyśmy prawdziwą Religią o iakiekolwiek niebezpieczeństwo posądzać, albo żebyśmy iakiekolwiek złe skutki sprawiedliwie Religii przypisywać mogli, potrzeba koniecznie żebyśmy w nauce iey znaleźli podobieństwo przynaymniey iakowe, z któregoby działaiący pod pozorem Religii mogli zabierać pobudkę do uskutecznienia występnych zamysłów swoich. Gdyby to Religii zarzucić można, izaliż nieprzyiaciele iey, izaliż Filozofowie dzisieysi, których wszystkie usiłowania dążą do tego, aby naukę swą utwierdzić mogli na obalinach prawdziwey Religii, izaliż mówię, zaniedbaliby byli korzystać z tak szacownego dla siebie dowodu?

Upewnia nas wprawdzie nauka Religii naszey, że iedna tylko iest prawdziwa Religia, prócz którey wszystkie inne błędliwe są; ale nie mamy ani w Ewangelii, ani w pismach Apostołów, ani w dziełach Doktorów Kościoła nic takiego, zkądby wnosić można, że mamy prawo prześladowania tych, którzy są inney Religii, albo że nam wolno obchodzić się z niemi, iako nieprzyiaciołmi naszemi. Rozkazuie nam wprawdzie Religia, abyśmy się starali o nawrócenie tych, którzy na błędliwey zostaią drodze; ale nigdzie nie mamy tego, żeby nam wolno było gwałtownych na przymuszenie ich używać sposobów. Jeżeli iednak mimo tego znaydowali się tak niegodziwi ludzie, którzy utaiwszy się pod płaszczykiem Religii, dopuszczali się naysromotnieyszych zbrodni, a cóż temu winna Religia? Chcemyż sądzić rozumnie, i działać bez obrażenia sprawiedliwości? oto iako potępiaiąc obłudną hipokryzyą, nie przestaiemy szacować cnotę, tak podobnym sposobem potępiaiąc zmyślony i zdradliwy Religii pozór, i pod-

pła-

płaszczykiem iey knowane zbrodnie: nie przestaymy szaczować Religii prawdziwey, która naykosztowniey- szym darem iest dla Narodu ludzkiego.

ROZDZIAŁ XII.

Odpowiedź na zarzut względem nagannego życia niektórych Papieżów.

NAganne życie Papieżów niektórych, iest ieszcze między innemi szczególnieyszym zarzutem, którego Filozofowie dzisieysi na ochydzenie Religii prawdziwey, i na dowiedzenie Mónarchom, iż nie potrzebną, i owszem niebezpieczną iest, używać zwykli.

Dowód ten iak płonny, i zewszechmiar nikczemny iest, oboiętny i nieuprzedzony rozum bez trudności poznawać może. Miiam to, że wiele bardzo fałszywych i od nieprzyiacioł Religii prawdziwey na oczernienie sławy Papieżów wymyślonych iest baiek. Pozwalam owszem, że byli Papieże tacy, którzy nie pomnięc na to, iż Głową Kościoła będąc, winni światu całemu cnoty, i Religii przykład, występne prowadzili życie; pozwalam, że byli tacy, którzy mocy użyczoney sobie od naywyższego Prawodawcy nie na naprawę, ale na zgorszenie prawowiernych używać śmieli; pozwalam, że byli tacy, którzy nie pokory, ale pychy i wyniosłości rządząc się duchem, więcey o rozszerzenie granic doczesnego Państwa swoiego, niżeli o pomnożenie istotnego dobra Kościoła starania mieli; ale czy możnaż ztąd sprawiedliwe na przyganę Religii wyprowadzać wnioski?

Alboż dla tego, że Religia święta, Papieże wszyscy święci, i życia nienagannego być mieli? Alboż dla

tego

tego, że Papieże są Głową Kościoła, przestaią być ułomnemi i równie iako wszyscy podległemi niedoskonałościom ludzkim? alboż to Religia usprawiedliwia występki, i niecnoty Papieżów? Alboż równie iako i nieprzyiaciele iey nie potępia sławy tych, którzy przestąpili granice obowiązków swoich?

Jeżeli mniemani Filozofowie z nagannego życia niektórych Papieżów zabieraią pobudkę, do uwłoczenia Religii naszey, i czernienia iey w oczach Mónarchów; a czemuż tym bardziey z większey bez porównania liczby świętych, bogoboynych, i naycnotliwszych Papieżów, wnosić nie maią o zacności, i świątobliwości teyże Religii?

Gdyby na przeciw potrzebie, i doskonałości Religii prawdziwey ieden przynaymniey wprzód choć pozornie gruntowny zarzucili dowód, mieliby iakiekolwiek prawo, do użycia wspomnionego zarzutu, na poparcie zdania swego. Ale tego nie czyniąc, i na samych tylko dziecinnych

nych wybiegach, albo na wnioskach grzeszących przeciw pierwszym prawidłom zdrowey Logiki przestaiąc, cóż okazuią innego? tylko to, że nie wewnętrzne przeświadczenie, nie przekonanie rozumu, nie miłość dobra ludzkiego, ale samo tylko zepsucie ich serca, sama tylko nienawiść ku Religii, i owa zazdrosna chęć przewrócenia obyczaiów ludzkich, i przymnożenia podobnych sobie, iedynym powodem iest Pism ich i nauki.

ROZDZIAŁ XIII.

Odpowiedź na zarzut, że Religia sprzeciwia się pomyślnemu zaludnieniu Kraiów.

ZArzucaią nam przeciw świętey Religii naszey mniemani Filozofowie i to, iż Religia sprzeciwia się

się gruntownemu uszczęśliwieniu Narodów. Szczęśliwość albowiem (mówią oni) Kraiu każdego zawisła po większey części od ludności. Religia zaś w mniemaniu ich czyni uszczerbek zaludnieniu z dwoiakiey przyczyny: *Naprzod*, bo przekłada Cnotę Czystości, czyli bezżeństwa nad stan małżeński, przez co wiele pobożnych odwodzi od stanu tego z uszczerbkiem Kraiowym. *Powtóre*, bo wkłada bezżeństwa obowiązek na Duchownych i Zakonników, przez co uymuie Kraiowi wielką liczbę osób, któreby względem zaludnienia iego stać się użytecznemi mogły.

Na ten tak dowcipny zarzut odpowiadam: że Religia prawdziwa nie tylko nie przeszkadza bynaymniey, ale owszem istotną staie się pomocą względem pomyślnego zaludnienia Kraiów. Prawda iest, że Religia chwali, i szacuie wielce Czystości Cnotę, ale nie przeto bezżeństwo przekłada nad stan Małżeński. Tym samym iż do stopnia i godności Sakramentu wyniosła Małżeństwo, okazuie widocznie, w iak

wy-

wysokim poważeniu chce mieć Stan wspomniony.

Prawda iest, że Religia zaleca nam Czystości, Cnotę, iako tę, która wyższey doskonałości Chrześciańskiey znakiem iest; ale nie tylko z powodu tego nie gani małżeńskiego stanu, ale owszem radzi wszystkim, którzy nie czuią się dosyć mocnemi do przekonania u siebie pożądliwości ciała, aby nad czystość przekładali małżeństwo. Zaleca Czystość, ale tę tak surowemi i tak do wykonania trudnemi obostrza prawami, że z tysiąca ludzi ledwo podobno ieden znalesćby się mógł, któryby w duchu i z powodu Religii w czystości życie prowadzić chciał się odważyć.

Prawda iest, że Religia nasza wkłada na Duchownych i Zakonników obowiązek bezżeństwa, ale czy możeż ztąd istotny, i uwagi godny uszczerbek wypływać dla Kraiu? bynaymniey. Wkłada obowiązek bezżeństwa na Duchownych, dla czegóż? oto dla tego, aby się tym po-

ży-

żytecznieyszemi dla Narodu stawali; wkłada dla tego, aby mniey roztargnieni gospodarstem domowym, mniey potrzebni kłopotania się o zbiory doczesne, dalecy od owych niespokoyności, które w stanie małżeńskim znaydować się zwykły, ażeby mówię, tym sposobnieysi do pełnienia obowiązków stanu swoiego, i tym zdolnieysi byli do pilnego pracowania ku pożytkowi Narodu.

Wolnoż iest Mónarchom (mimo ich tak wielkiey gorliwości, o zachowanie swych Kraiów) wprowadzać obowiązek bezżeństwa, między Woyska swoie? wolnoż im iest bronić wolności żenienia się Zołnierzom i Officyerom, nawet do pewnego stopnia, dla tego, bo upatruią w tym osóbne względem Woyska pożytki? a za cóż więc i Religii nie ma być wolno tenże obowiązek wkładać na Duchownych, ku powiększeniu chwały Boskiey, i pomnożeniu dobra nierównie istotnieyszego dla Narodów wszystkich?

Pozwalam, że niepomiarkowana Zakonników wielość mogłaby znaczny w tey mierze Kraiowi przynosić uszczerbek. Ale czyliż Religia, albo gorliwi Nauczyciele Religii, na tym zakładaią dobro iey, aby iaknaywięcey pomnażała się liczba Zakonnych Osób? alboż to Religia zabrania Monarchom, i Rządzcom Kraiowym przyzwoity w tey okoliczności w Państwach swoich zachować porządek? alboż im nie wolno sprawiedliwe po Klasztorach względem liczby Zakonników utrzymuiąc granice, bronić tego, aby z uszczerbkiem Kraiowego, a nawet i Religii samey dobra nie pomnażali się zbytecznie?

Ktokolwiek umysłem rozsądnym, z iedney strony naukę Religii, z drugiey maxymy mniemaney Filozofii uważyć zechce, pozna łatwo, iak próżne, i niebaczne są narzekania Filozofów przeciw nauce Religii naszey. Oskarżaią Religią, iż przez skutki nauki swoiey staie się przyczyną umnieyszenia ludności Kraiów; a nie baczą na to, iż zarzucaią Religii

ligii toż samo, co z istotnych i sprawiedliwych powodów gorliwa równie o doczesne iako i Duchowne dobro Narodów Religia mniemaney Filozofii zarzucać zwykła. Dla tego, bo osądziła Religia, iż przyzwoiciey i pożyteczniey iest, aby Duchowni w bezżeństwie trawili życie, zabieraią pochop do zarzucania iey, iakoby pomyślnemu rozkrzewieniu rodzaiu ludzkiego zagradzała drogę; a nie baczą na to, że ieżeliby w rzeczy samey na upadek w ludności Kraiów narzekać potrzeba, ieżeli szukać przyczyny upadku tego, nie gdzie indziey iako w źrzódle mniemaney ichFilozofii znaleśćby ią można; nie baczą na to, że ieżeli (mimo przewrotney nauki ich) klęska i upadek w gorszey ieszcze nie okazuią się postaci, nikomu innemu ale Religii samey winniśmy wdzięczność.

Nie osobliwszego rozumu, ani szczególnieyszego dowcipu potrzeba na to, ażeby poznać, iż ieżeli cierpi w tey mierze rodzay ludzki, ieżeli umnieysza się ludności, ieżeli ścieśnia się co raz bardziey liczba Oby-

wa-

watelów Kraiowych, nie inney przyczynie, tylko niebaczney, i przewrotney dzisieyszych Filozofów nauce, klęskę te sprawiedliwie przypisywać należy. Alboż mało przeszkadzaią ludności Rządzcy Narodów, którzy dziś więcey o dobro własne, niżeli o istotną szczęśliwość Kraiów swych czuli, wkładaiąc coraz większe na Poddanych ciężary, pomnażaią coraz bardziey liczbę w nędzy, i ubóstwie żyiących? Alboż mało przeszkadzaią ludności modni Kawalerowie dzisieysi, którzy wolą w rospustney wolności, niżeli w uczciwym Małżeństwie prowadzić życie? Alboż mało przeszkadzaią ludności w stanie nawet małżeńskim będący, którzy do modnych stosuiąc się maxym, za nic sobie maią gwałcić naypierwszy i naycelnieyszy obowiązek Małżeńskiego Stanu? Alboż mały ludności przynoszą uszczerbek rozwody, które dziś tak obszernie zagęszczone widziemy? Alboż mało przeszkadza ludności powszechnie teraz panuiąca obyczaiów rozpusta, króra w kwiecie młodości samey o śmierć przyprawia, nieskończoną liczbę czcicielow swoich? Al-

boż

boż mało przeszkadzaią ludności opłakane choroby, które bezwstydna pomnaża lubieżność, a które zarażaiąc źrzódło plemienia ludzkiego, sprawuią to, iż staie się co raz słabszy, i niedołężnieyszy rodzay ludzki? A te tak okropne i nieszczęśliwe skutki komuż proszę sprawiedliwie przypisać należy, ieżeli nie przewrotney modnych Filozofów Nauce? Któż albowiem tak ślepy iest, któryby nie poznawał widocznie, że zuchwała sumnienia wolność, i bezwzględna obyczaiów rozpusta powodem, że przymnożenie iak naywięcey podobnych sobie, a zatym powszechne sposobu myślenia, i działania zepsucie, celem iedynym iest ich Pism i Nauki?

ROZDZIAŁ XIV.

Odpowiedź na zarzut, że Religia nasza sprzeciwia się pomyślnemu wzrostowi Nauk.

DOwcipni w głębokich uwagach swoich modni dzisieyszego wieku Filozofowie zarzucaią i to S. Religii naszey, iż przeszkadza do pomyślnego wzrostu Nauk, i wiadomości ludzkich. Odzwyczaia albowiem rozum od należytego roztrząsania rzeczy, wkładaiąc nań względem niezliczonych obowiązek ślepey, i niewolniczey wiary; tamuie dowcipowi drogę do wzbiiania się, iak daleko siły iego wystarczyć mogą, pomnażaiąc mu nieskończoną liczbę względów, które mieć musi, aby w czymkolwiek nie obraził nauki iey; graniczy nakoniec wolność pisania i myślenia nawet, przez owę boiaźń i nie-

nieśmiałość, w które wprawuie umysły ludzkie.

Zarzut ten nie mniey, iak inne na słabym, owszem próżnym wcale fundamencie zasadzony iest. To prawda, iż Religia nie dopuszcza rozumowi wolności płonnego szperania, i zuchwałego dociekania taiemnic, które mu wystawuie za cel nie ciekawości próżney, ale pokorney wiary; ztymwszystkim, cóż to ma do tego, ażeby tenże rozum zatrudniać się pomyślnie nie mógł dociekaniem innych niezliczonych rzeczy, które pomnażać obficie mogą wiadomości iego? Któryż iest rozum, albo który tak dowcipny człowiek, któryby przełamawszy nawet wszystkie Religii względy, tysiączne w naturze samey taiemnice, i nigdy niedocieczone w niey nieznaydował cuda? a przecięż nie przeszkadza to bynaymniey temuż człowiekowi, ażeby moc rozumu swoiego względem rzeczonych taiemnic ograniczoną maiąc, nie zatrudniał iey pożytecznie względem innych, których mu docieczenie podobne iest. Co ieżeli tak iest, czemuż więc nie-

przy-

przyiaciołom Religii odięcie rozumowi wolności względem Taiemnic Wiary ma się zdawać przeszkodą do wzrostu nauk, i pomnożenia wiadomości naszych?

Y owszem zdaie mi się, że Religia zakładaiąc tym sposobem pewne granice rozumowi naszemu, zamiast uszczerbku iakiego względem wiadomości i nauk, czyni ku pomyślnemu tychże rozkrzewieniu dobrodzieystwo naywiększe. Zapobiega albowiem tym samym marney utracie czasu, i próżnemu wysilaniu rozumu nad tym, co żadnym sposobem docieczone być nie może. Na cóż się proszę Naukom przydały owe szkolney naprzykład Teologii zatargi? na co się przydały owe zawiłe, a w istocie nic nie znaczące badania, któremi dawniey mianowicie nie pospolitym dowcipem zaleceni Mężowie z nayżywszą zatrudniali się gorliwością? na co się Literaturze przydały owe straszne usiłowania Filozofów dawnieyszych, których pracy celem były rzeczy tak ciemne, że ani Nauczyciele wyłuszczyć ich iaśnie, ani Uczniowie poiąć ich

nigdy

nigdy doskonale nie mogli? cóż za pożytek osobliwszy przynoszą wiadomościom naszym ci, którzy po dziś dzień ieszcze wycięczaią zdrowie, i dostatki swoie na to, aby wynaleźli ów skarb w Naturze, którego niepodobieństwo doświadczeniem tylu wieków stwierdzone iest? Gdyby byli ci, i owi zamiast dowcipnych bałamuctw, któremi płonnie zaprzątali, i dotąd ieszcze zaprzątaią rozumy swoie, gdyby mówię, pracy i wybornych talentów swych użyli, na wydoskonalenie wiadomości potrzebnych, i na pomnożenie wynalazków pożytecznych; większą bez wątpienia Naukom uczyniliby przysługę, i te wynalazki które naszym winniśmy czasom, może wczesnością kilku wieków poprzedzoneby były.

Lepieyby zatym uczynili Filozofowie dzisieysi, i mniemani naprawiciele zadawnionych błędów, ieżeli prawdziwie gorliwi o pomyślne rozkrzewienie Nauk, gdyby zamiast przyganiania Religii, iż ślepo podaie rozum taiemnicom Wiary, sami oszczędzaiąc krótki czas życia, i pra-

cy człowieka, poddawali tenże rozum niektórym Taiemnicom niedocieczonym Natury, i bronili mu zatrudniać marnie ciekawość swoię tam, gdzie żadney ani naukom, ani szczęśliwości ludzkiey korzyści spodziewać się nie można.

Prawda iest, że Religia zakłada pewne granice rozumowi naszemu, i ścieśnia wolność naszę, nie tylko względem myślenia i pisania, ale też względem myślenia nawet; ztymwszystkim czy może to uszczerbek iakowy przynosić naukom, i wiadomościom potrzebnym? bynaymniey. Na czymże proszę, zawisły granice, któremi Religia ścieśnia wolność rozumu naszego? oto na tym, abyśmy w pismach albo w mowach naszych nie uwłaczali czci powinney Bogu; abyśmy szanowali świątobliwość Religii; abyśmy nie występowali z względów powinnych Mónarchom, i Przełożonym naszym; abyśmy nie szarpali sławy i honoru cudzego; abyśmy nakoniec nie obrażali cnoty, i obyczaiów dobrych. Takiemi granicami ścieśniony rozum może się spra-

wie-

wiedliwie uskarżać, że mu odięta iest wolność pracowania około wydoskonalenia wiadomości tyle, ile talenta iego pozwolić mogą?

Alboż to pożytek Literatury, i wzrost pomyślny nauk na tym zawisł, aby wolnemi bluźnierstwy napełniać Xięgi? aby na wzgardę i pośmiewisko podawać Religią? aby przez dowcipne, ale złością napoione, i tym niebezpiecznieysze uwagi zwracać umysły ludzkie od powinnych względów Mónarchom i Prawom Kraiowym? aby oczerniać sławę cudzą przez paszkwile iadem nienawiści tchnące? aby niewinne obyczaie drugich bezwstydnie zarażać?

Gdyby nawet Religia nie tamowała zapędów w tey mierze zepsutey wolności naszey, sami Mónarchowie i Rządzcy Kraiowi baczni na uszczęśliwienie swych Kraiów, i na dobro własne, toż samo uczynićby powinni. Na cóżby się albowiem przydały nayuroczystsze w Narodzie prawa? gdzieby się ukryła cnota? iakieby znaleść mogły bezpieczeństwo honor, i

niewinność człowieka, gdyby wolno było rozsiewać bezkarnie po świecie owoc zarażonego rozumu?

Nie znano przedtym tey wolności, za którą dzisieysi Mędrkowie tak gorliwie obstawać śmieią; a przecięż pisali dawni tak wiele, tak doskonale, że dotychczas dzieła ich wiadomości naycelnieyszych źrzódłem nie wyczerpanym są, i owszem gdybyśmy tych nie mieli, nie wielebyśmy podobno z dzisieyszych Filozoficznych Pisarzów korzystać mogli. Kto z Poetów dzisieyszych do Homera, Wirgiliusza, Horacyusza, Tassa, Ariosta, Miltona, Kochanowskich, Sarbiewskiego? kto z Mówców do Demostenesa, Cycerona, Chryzostoma, Cypryana, Skargi? kto z Dzieiopisów do Liwiusza, Tacyta, Juliusza Cesarza, Długosza, Kromera i innych przyrównać się może? a przecięż wtenczas kiedy na Dzieła Pisarzów dawnych, które dotąd zadziwiaią rozumy nasze, ani się uskarża Religia, ani utyskuie Cnota, ani narzeka sława cudza; teraźnieysi mniemani Mędrkowie na nic dowcipnego

zdo-

zdobyć się nie mogą, gdzieby Zwierżchność, Prawa, albo cnotliwe obyczaie nie cierpiały krzywdy.

Religia nie tylko naymnieyszego naukom i wiadomościom naszym nie przynosi uszczerbku, ale owszem staie się nayistótnieyszą pomocą do ich pomnożenia i wydoskonalenia. Człowiek, ażeby doskonale rzeczy poymować, i sądzić o nich przynależycie mógł (na czym istotna mądrość, i prawdziwa Filozofia zawisła) potrzeba koniecznie, aby wzbiiał się w górę myślami swoiemi, i tam czerpał poznanie ich, zkąd iako że źrzódła wszystko zabiera istność i początek swóy. Zrzódło zaś i początek ten gdzież i kto iest, ieżeli nie Bóg sam; Chrześcianin prawdziwy wzbiwszy się lotem myśli swoich aż do Boga, i spoczywaiąc nieiako na łonie Jego, rozważa wszystkie rzeczy nie oczyma wzgardy i litości, ale z ową uwagą i przenikaniem, które mu odkrywaią rzeczy, i nayprzyzwoitszy dla nas sposób używania ich. Chrześcianin prawdziwy nie gardzi płonnie, ani też szacuie bezuważnie rzeczy, bo nie

nad

nad samą omylną ich zastanawia się zwierzchnością, ale w głąb przenikaiąc, sądzi z istoty i własności ich. Człowiek przeciwnie nie maiący Religii, czyli człowiek taki, iakich dziś Jmieniem Filozofów oznaczać moda, w inney daleko postaci uważa świat cały; nie oddalaiąc się od ziemi, i oczy swe zawsze ku niey obrócone maiąc, nie widzi tylko pozór, którym rzeczy przybrane są, nie przenika prawdziwey istoty ich, nie poymuie końca dla którego stworzone, nie wgląda zatym ani w ukryte pożytki ich, z których człowiek rozumny korzystać może. Człowiek nieprzyiazny Religii, maiący zawsze na celu, iakby i siebie w błędzie tym mocniey utwierdzał, i w Uczniach, albo Czytelnikach pism swoich fundamenta Religii iak naybardziey osłabiał, boi się przypuścić myśli albo wyrazów takowych, z którychby Uczniowie i Czytelnicy ich zdanie potępić, albo na stronę Religii dowody wyprowadzać mogli; a zatym w roztrząsaniu iakichkolwiek rzeczy, w szczupłych granicach utrzymuiąc rozum, i dowcip swóy, musi częstokroć na

oczy-

oczywiste i przeciw własnemu przekonaniu pozwolić błędy, niżeliby miał co takowego dopuścić, zkądby ku przeświadczeniu nas o potrzebie, i istocie Religii naymnieyszy wniosek wypływać mógł. Człowiek nie maiący przed sobą światła Religii, i nie podnosząc w górę oczów swoich, przez tysiączne obiekta, z których iedne łudzą na moment, drugie przeciwnie zdaią się oczom iego, ograniczone ma weyrzenie swoie, a ponieważ wszystko w ciemnym zamieszaniu widzi, więc znudzony kończy pospolicie uwagi swoie przestaiąc na tym, iż wszystko zamieszaniem, i nieporządkiem iest; ztąd wynika owa niechęć i smutna postać, w którey po większey części Filozofowie dzisieysi siebie i dzieła swoie okazywać zwykli; ztąd pochodzi, że ciemno o rzeczach sądząc, i każdy z nich osóbny swóy sposób myślenia maiąc, iedni drugim przeciwni, między sobą nigdy niewygasłą prowadzą sprzeczkę, a tych, których zdaniem swym oświecać mieli, równie zostawuią w ciemnościach; ztąd pochodzi, iż każdy z nich, czyli to gardząc niektó-

remi

remi rzeczami, czyli wystawuiąc szacunek innych, ponieważ nie podług wewnętrzney złości, albo dobroci ich, ale podług osobnych własnego mniemania powodów sądzą o nich, rozsiewaią przeto tysiąc fałszywych zdań, i biednych Uczniów swych w naywiększe tym samym wprowadzaią błędy; ztąd pochodzi, że widząc oczywiście, iż nauki swey istotą prawdziwie rozumnym zalecić się nie mogą, sposobem tylko wyłuszczenia iey, i owym pozornym słów, a nie myśli blaskiem złudzić staraią się płoche i lekkowierne umysły; ztąd nakoniec pochodzi, iż iawnie ogłosiwszy światu, że celem Filozoficzney ich nauki iest szczęśliwość człowieka, im bardziey Uczniów swych pomnażaią liczbę, tym więcey powiększaią kwotę nędznych, i nieszczęśliwych ludzi. A ieżeli ieszcze znayduią się źrzódła, w których baczni i ostrożni naukę i szczęśliwość prawdziwą czerpać mogą, winniśmy ie Dziełom Nauczycielów tych, którzy na cnocie, i Religii zakładaią grunt rozumu i nauki swoiey.

Lubo to, iż Religia sprzeciwia się pomyślnemu rozkrzewieniu nauk, i wiadomości naszych, zarzutem ze wszystkich, które nam czynią Filozofowie, naynikczemnieyszym iest, nie zadziwia mnie bynaymniey, iż tak gorliwie przy nim obstawać zwykli. Y owszem przyznaię im, iż iako Filozofia w ich sposobie wzięta, z Filozofią Religii prawdziwey zgodzić się nie może, tak byłoby z ich strony krokiem niebacznym i nieostrożnym, gdyby albo Uczniom swoim zalecali naukę Religii, albo z wielkim usiłowaniem nie sprzeciwiali się rozkrzewieniu iey. Upadać wprawdzie tym sposobem coraz bardziey będą nauki i wiadomości gruntowne, ale cóż im do tego? byle tylko nauka ich pomyślny zabierała wzrost. Niknąć będą coraz bardziey szacowne zabytki owey dawney Filozofii, która źrzódłem była istney mądrości, ale cóż im do tego? byle tylko Filozofia w ich sposobie coraz w modnieyszą przybierała się postać. Ubywać będzie coraz znaczniey z liczby owych Pisarzow gruntownie uczonych, którzy nie serca głaszczą, ale rozum Czytelni-

ników obfitym zasilaią pożytkiem; ale cóż im do tego? byle tylko dowcipnemi fraszkami płoche umysły oddalili od tych Dzieł, któreby ich oswiecać mogły. Cierpieć będzie coraz bardziey Cnota i niewinność; ale cóż im do tego? byle tylko przymnażaiąc sobie liczbę towarzyszów, usprawiedliwiali tym sposobem rozpustę obyczaiów swoich. Psuć się coraz bardziey będzie fundament prawdziwey szczęśliwości Narodów; ale cóż im do tego? byle tylko na obalinach iey ukochaną Filozofią swoią tym mocniey ubespieczyć mogli.

ROZDZIAŁ XV.

Odpowiedź tym, którzy o zbyteczną surowość oſkarżaią prawdziwą Religią.

NIemasz nic, coby słabe i trwożliwe umysły skuteczniey od przedsięwzięcia iakiego odrazić mogło, iako trudność w wykonywaniu przedsięwziętego dzieła. Tego więc sposobu (wszystkie inne usiłowania wynurzywszy płonno) używać zwykli nieprzyiaciele Religii prawdziwey. Wystawuią naukę iey, iako zbytecznie i niepomiarkowanie surową; wystawuią Prawa iey, iako trudne, i owszem iako po części nawet ku wykonaniu niepodobne; wystawuią obowiązki, które wkłada na nas, iako nieskończenie przykre, a oraz i przeciwne doczesnemu uszczęśliwieniu naszemu. Sposób ten tak iest wprawdzie sprzyiaiący

iący przewrotnym zamysłom ich, że choćby żadnych innych końcem odrażenia Uczniów swych od Religii nie zażywali śrzodków, ten sam ku myśli ich dostateczuym iest. Łatwiey albowiem iest skłonnościom serca podchlebiać, nizli światło rozumu omamić; łatwiey iest serce ku zepsuciu nakłonić, niżeli rozum fałszywie przekonać; i owszem skoro tylko serce cóżkolwiek ku zepsuciu skłonione, rozum łatwo przekonać się daie, gdzie naymnieyszy dla zwiedzionego serca upatruie zysk. Słuszna więc, abyśmy się nad wspomnionym, ile nayniebezpiecznieyszym, nieprzyiaciół Religii zastanowili zarzutem.

Ze nauka Religii przeciwną się zdaie w mniemaniu Filozofów dzisieyszych, że obowiązki iey sławnym naprawicielom wieku naszego zdaią się zbyt surowe, albo i ku wykonaniu niepodobne, niemasz coby kogokolwiek sprawiedliwie zadziwiać mogło. Zupełna i niepodległa wolność obyczaiów, wyłamanie się z pod iarzma powinności i obowiązków wszelakich, wzgarda cnot moralnych, to iest (ia-

ko

ko wszystkim wiadomo) na czym zawisł cel i zamiar całey Filozoficzney nauki. Skromność i świątobliwość obyczaiów naszych, ścisłe zachowanie moralnych przepisów, ograniczenie zepsutey wolności naszey, pomnożenie cnot, to iest, do czego zmierza koniecznie nauka prawdziwey Religii. Y cóż więc dziwnego, że nauki wspomnione tak istotnie między sobą przeciwne zgodzić się z sobą nie mogą? cóż dziwnego, że sławicielom Filozoficzney nauki Prawa świętey Religii zdaią się niepomiarkowanie surowe? Weźmy tylko dobrze na uwagę maxymy wszystkie rzeczonych Filozofów; roztrząśniymy pilnie naukę ich, znaydziemy, że nie tylko Prawa Religii, ale wszelkie inne prawa, i ustanowienia, którekolwiek dążą do utrzymania moralnego porządku w społeczności ludzkiey, w ich sposobie myślenia równie trudne, i równie ku wykonaniu niepodobne są. Gdyby zdaniu ich zupełnie podchlebić, i do sposobu myślenia ich stosować się chciano, potrzebaby nie tylko wzgardzić Religią, ale nadto znieść wszystkie Rządy Kraiowe, i

wszy-

wszystkie Prawa, na których zasadza się całość i bezpieczeństwo Narodów. Jako i nayleksze do wykonania prawo względem tego, który ie koniecznie przełamać chce, obowiązkiem nieznośnym zdawać się musi; tak podobnym sposobem o zbytniey surowości Praw Religii sądzić nie można ztąd, iż takie iest mniemanie Filozofów dzisieyszych, którzy gwałtem usiłuią wyłamać się z iarzma ich.

Przyznaię, iż znaydowało się wielu, i dotąd znayduią się takowi, którzy niebaczną gorliwością zdięci zakładaiąc praw Religii świątobliwość na owey doskonałości uknowaney w głowach swoich, naycięższe i naysurowsze obowiązki wkładaią na Uczniów swych; przyznaię, iż znaydą się tak mało rostropni Kaznodzieie i Nauczyciele Duchowni, którzy nie według tego, co w istocie przepisuie Religia, ale według omylnego rozumienia swoiego sądząc, rozciągaią tak daleko granice praw i obowiązków Chrześciańskich, iź słusznie Uczniom ich Religia nayokropnieyszym iarzmem zdawać się musi; przyzna-

ię, iż są tacy, którzy nie oddzielaiąc przykazania od rad Ewangelicznych, nayniezoośnieysze rzeczy pod zbiór ścisłych obowiązków Religii podciągać zwykli; przyznaię, iż są tak bezuważni, którzy cokolwiek naywyższy Prawodawca przepisuie w Ewangelii do słowa i w nayściśleyszym rozumieniu tłumacząc, krysłą nam obowiązki tak dzikie, że gdybyśmy podług nich rządzić się chcieli, musielibyśmy uciekac od społeczności ludzkiey, wyrzec się nayniewinnieyszych zabaw, uymować sobie naypotrzebnieyszych wygód, pastwić się nieustannie nad ciałem naszym, i wszystkich przemysłów używać na to, iakbyśmy dni życia naszego w nayprzykrzeyszey gorżkości przepędzić mogli.

Ale czyliż to z szczególnego sposobu myślenia i działania tych sądzić powinniśmy, o istotnych obowiązkach prawdziwey Religii? Kościół, którego zdanie iedynym być powinno dla nas w tey mierze prawidłem, nie tylko nie pochwala ostrey gorliwości Nauczycielów takowych, ale owszem iako niebaczną i nieostrożną potępia,

tak

tak iako potępił, między innemi błędami Pelagiusza, i ten, którym rady Ewangelii coraz z przykazaniami mięszaiąc, nauczał: iż bez rzeczywistego wyzucia się ze wszystkich dobr doczesnych żaden Chrześcianin zbawiony być nie może.

Jarzmo moie słodkie iest, i ciężar moy lekki, są to słowa naywyższego Prawodawcy naszego; iakoż, ktokolwiek Prawo Jego nieuprzedzonym roztrząśnie umysłem, przyznać musi, że lubo Prawo to iak wszystkie inne iarzmem iest, iarzmem iednak tak słodkim, iż nikt sprawiedliwie na nie narzekać nie może.

Religia wzięta w istotnym rozumieniu swoim nie tylko w naymnieyszey rzeczy gorzkim czynić nie chce doczesne życie nasze, ale owszem przez wszystkie obowiązki, które wkłada na nas, dąży wyraźnie do tego, aby nam w tym życiu nawet gruntowną ubezpieczyła szczęśliwość. Religia prawdziwa nie tylko nie sprzeciwia się żadnemu stanowi, żadnym obowiązkom, żadney okoliczności w któ-

którey człowiek znaydować się może; owszem zgadzaiąc się ze wszystkiemi zupełnie, przepisuie każdemu sposoby pewne, przez które stanowi swemu zadosyć czynić, obowiązków dopełniać, a zatym do celu swego doyść nieomylnie może. Religia prawdziwa nie tylko nie chce tego, abyśmy kochali odludność, chronili się przyzwoitych zabaw, gardzili godnościami, wyzuwali się z dóbr sprawiedliwie nabytych, strzegli się wesołości, albo w smutną przybierali się postać; ale owszem pozwalaiąc nam, abyśmy wszystkiego używali wesoło, i przestrzegaiąc nas, abyśmy nie szli przykładem owych obłudnych Faryzeuszów, którzy dymem próżney chwały nadęci, głośno i iawnie tylko wykonywali dzieła fałszywey pobożności: żąda po nas, żebyśmy nie na zwierzchnią postawę, ale na grunt sumnienia naszego bacząc, tak taiemnie działali pobożne i cnotliwe uczynki, aby *prawa ręka nie wiedziała, co czyni lewa.* Religia prawdziwa, czyli Prawo Chrystusowe, iako wyraża S. Chryzostom, nie ma w doskonałości swoiey nic takiego, cze-

muby rozum ludzki sprawiedliwie przyganić mógł.

Weźmy na uwagę wszelkie obowiązki, które wkłada na nas Prawo Religii, czyli te, które tyczą się w powszechności wszystkich stanów i kondycyi ludzi, czyli te, które każdemu w szczególności przepisane są; znaydziemy, iż zawieraią w sobie przezorność, i doskonałość tak wielką, na iaką żaden inny Prawodawca dotąd ieszcze zdobyć się nie mógł. Roztrząśniymy tylko bez uprzedzenia wszystkie moralne Religii przepisy; znaydziemy, iż choćby nie były uznane iako potrzebne do wiecznego uszczęśliwienia naszego, choćby tylko względem utrzymania doczesney szczęśliwości w każdym społeczeństwie miarkowane były; doskonałość ich iest tak wielka, że każdy Prawodawca i Narodu Rządzca, nic nie baczący na Religią, staraiący się tylko o zachowanie przyzwoitego w swym Kraiu porządku, ślepo i w całości przyiąćby ie powinien; doskonałość ich iest tak wielka i z przezorną pomiarkowana rostropnością tak do-

dobrze, że niemasz w nich nic takiego, czegoby poczciwość sama, i cnota zupełnie od Religii oddzielona równie po nas wyciągać nie powinny; doskonałość ich iest tak wielka, iż ieżeli kto przyganiać im i z zdaniem przeciwnym odzywać się śmie, podeyrzany tym samym bydź powinien, iako ten, który stronę rospustney wolności utrzymuiący mięszać chce dobro, i spokoyność społeczeństwa ludzkiego.

Do was samych odwołuię się przezacni Filozofowie dzisieysi, wy, którzy to z iedney strony głosicie się naprawicielami wprowadzonych błędów, z drugiey powstaiecie przeciw Prawom Religii iako zbyt surowym, i przeciwnym szczęśliwości ludzkiey, pokażcie mi iedno z moralnych Praw, któreby iako mniey potrzebne wyrzucić, albo iako niebacznie zbytkuiące łagodzić potrzeba. Pokażcie mi iedno Prawo, któreby się w własnych przepisach waszych, gdybyście czcicielami prawdziwey Filozofii byli, mieścić nie powinno. Wspomniymy tu

niektóre Prawa, na których pozór surowości naywięcey okazywać się zdaie.

Przykazuie nam Religia, abyśmy powściągali ciało i martwili zmysły nasze; ale cóż sprawiedliwszego nad to? izaliż przykazanie to byćby nie powinno prawem każdego poczciwego człowieka? izaliż, wszystkie względy na Religią odłożywszy na bok, każdy czuły o własne i społeczeństwa, w którym żyie, dobro, toż samo czynićby i nauczać niepowinien?

Przykazuie nam Religia, abyśmy się nie mścili nad temi, którzy, nam złorzeczą, i owszem abyśmy kochali nieprzyiacioł naszych. Zdaie się wprawdzie Przykazanie to przykre i ku wykonaniu nieznosnie trudne; ztym wszystkim wzięte w rozumieniu takim, w iakim ie mieć chce Religia nie wyciąga po nas więcey, iako tego, co prawo każe, co dobro publiczne, co szczególny nawet pożytek nasz wyciągać powinien. Broni nam zemsty Religia; ale nie broni nam tego, abyśmy u Zwierzchności dopominali się, o sprawiedliwość

nad

nad temi, którzy nam iakąkolwiek wyrządzili krzywdę. Wyciąga po nas, abyśmy kochali nieprzyiaciół naszych; to iest, pozwalaiąc nam drogą sprawiedliwości dopominać się wszelkiego zadosyć uczynienia dla nas; tyle tylko chce, abyśmy nie przestawali uważać nieprzyiaciół iako bliźnich naszych, a przeto żebyśmy ich kochali nie ową miłością, którąby dla nich szczególnych od nas wyciągała względów, ale ową tylko miłością powszechną, która na tym zawisła, abyśmy raz sprawę naszę oddawszy w sprawiedliwości ręce, z własnego i szczególnego powodu nie szukali zemsty, ani żadnego ich uszkodzenia.

Przykazuie nam Religia prawdziwa, abyśmy myśli nawet i wewnętrzne pragnienia nasze w pilney utrzymywali straży, i owszem czyni nam w tey mierze obowiązek tak ścisły, iż nam myśl złą równie iako zły uczynek poczytuie za grzech, i równie nam grozi surowością kary za chęć samą popełnienia grzechu, iak gdyby w istocie samey dopełniona została. Prawda iest; ale gdyby myśli i skryto-

tości serca naszego ludziom tak iako Bogu przenikać podobna było, któryż proszę Prawodawca, albo który Przełożony nad społeczeństwem ludzkim Rządzca znaleśćby się mógł, któryby z ochotą myśli i żądze nasze pod prawo swoie podciągać nie chciał? Od myśli złey do uczynku złego, od chęci popełnienia zbrodni do istotnego uskuteczuia teyże przewrotney chęci, tak iest blisko, iż prawie niepodobna, ażeby człowiek w zewnętrzney cnocie długo utrzymywać się mógł, który nagannemi żądzami mysl i serce swoie zwykł zaprzątać. T samo, iż cel Praw ludzkich graniczyć się musi na zwierzchnich uczynkach naszych, i że władza ich aż do myśli i serca naszego zasiągać nie może, to samo, mówię, sprawuie niedoskonałość ich, i trudność baczenia na to, aby wiernie i od wszystkich dopełnione były. Religia stanowiąc prawo względem myśli naszych, i poczytuiąc nam za złe chęć popełnienia występku, tak iako Prawo ludzkie poczytuie za złe, gdy tenże występek popełniony został: staie się tym samym wielką nader i istotną dla Prawa ludzkie-

dzkie-

dzkiego pomocą; i zapobiega tysiącznym szkodliwym występkom, o których Zwierzchność ludzka niewcześnie, bo po dopełnieniu ich, i wtenczas dopiero, kiedy im zapobiegać nie rychło, dowiedzieć się może.

Religia prawdziwa wyciąga po nas, abyśmy do niey tak mocno, i tak statecznie przywiązani zostali, iżbyśmy raczey dostatki nasze, życie nawet postradać gotowi byli, niżeli iey odstąpić, albo zewnętrznie nawet tylko odstąpienie iey udawać śmieli. Prawda iest; ale pytam się oraz, czy iestże w Prawie tym co takiego, zkądby człowiek rozumny słusznie Religią o zbytnią surowość oskarżać mógł? Jzaliż nie iest ze wszech miar rzecz sprawiedliwa, aby człowiek raczey śmierć obierał, niżeli przełamanie wiary poprzysiężoney Bogu?

Wy, którzy zbytek surowości w obowiązku tym znaydować chcecie, powiedźcie mi, proszę, cóżbyście sądzili o poddanym, któryby dla oszczędzenia życia swoiego poprzysiężoną Monarsze swoiemu wierność przełamać

mać chciał? cobyście sądzili o tym, któryby, dla uyścia śmierci, za nic miał honor swóy zeszpecić, i podłego dopuścić się uczynku? izaliż w mniemaniu waszym śmielibyście usprawiedliwiać przedsięwzięcia takowe? iżaliż owszem nie sądzilibyście ie iako naysromotnieysze zbrodnie godne śmierci, a przynaymniey wzgardy powszechney? Co ieżeli tak iest, będzieże zbytnią i niebaczną surowością z strony Religii, wyciągać po nas z niebezpieczeństwem utraty życia dotrzymania Wiary poślubioney Bogu, wtenczas, kiedy nic zbytniego nie będzie śmierć podeymować dla dopełnienia wierności ludziom, i ocalenia honoru swoiego przed światem? będzieże boiazń wiarołomcę względem Boga sprawiedliwie wymawiać mogła, kiedy zdaniem powszechnym nic względem świata w podobney okoliczności usprawiedliwić nie może?

Nigdybym nie skończył, gdybym zapędzać się chciał w szczególne roztrząsanie wszystkich Praw przepisanych od Religii prawdziwey. Wy, którzy ią za przykre i nieznośne gło-

si-

sicie iarzmo, wy Filozofowie dzisieysi, wy gorliwi naprawiciele zastarzałych błędów, ieżeli prawdziwie Filozofami iesteście, i ieżeli nie czcze tylko imię Nauczycielów rostropnych piastować chcecie, uczyńcie względem Religii to samo, co względem dociekania innych iakichkolwiek prawd czynić, macie sobie za nieuchronną powinność. Sądzić o rzeczach z samey tylko powierzchowności ich, sądzić o rzeczach bez pilnego wprzód roztrząsania okoliczności ich, sądzić o rzeczach zdanie swoie do własnego umyślnie i gwałtem naprowadzaiąc konca, iest to sposób sądzenia błahego, i podłego rozumu; sądzić tak, iest to sposób sądzenia tym tylko przyzwoity, którzy niedbaią o dociecze-nie prawdy, i o nic więcey staraią się, iak tylko aby rzecz do własnego doprowadzili celu. Sądzić o rzeczach z wewnętrznego dociekania ich, sądzić nie własney tylko miłości powoduiąc się duchem, sądzić zdanie swoie do powszechnego kieruiąc dobra, to iest cecha Filozofii prawdziwey, i to iest sposób sądzenia przyzwoity wam, którzy szacownym imie-

niem

niem iey zaszczycać się chcecie. Nie odstępuycież więc i względem Religii tak ścisłego obowiązku waszego, złożcie choć na krotki czas szczególne uprzedzenia wasze, złóżcie niechęć, i nieprzyiaźń, którą macie ku niey dla tego, bo się sprzeciwia wolności obyczaiów waszych, wystawcie sobie za cel wyroków waszych istotne Państw i Narodów dobro; upewniam was, że zamiast owey zbytniey surowości, która zdawała się dotąd odstręczać umysły wasze, nie znaydziecie w iey przepisach nic takiego, coby łagodność z prawdziwą połączoną roztropnością, i coby naywyższą moralnych praw doskonałość oznaczać nie miało; słowem mówiąc: nie znaydziecie w nich nic takiego, coby do istotnego, nie mówię wiecznego tylko, ale doczesnego nawet szczęścia naszego ściągać się nie miało.

Przyznaię ia, iż ma i Religia trudności swoie, ma w moralności swey przepisy cokolwiek do wykonania trudne, ale któreż, proszę, iest Prawo, któreby nie miało trudności swoich? Weźmy na uwagę Prawa, któ-

które rożmaitych rządów Państw i Narodów są prawidłem, tysiąc nierównie trudnieyszych znaydziemy nad te, które nam przepisuie Religia. Daymy baczność na obowiązki, które wkłada na nas honor i poczciwość w ludzkim sposobie wzięta, znaydziemy, że bez porównania surowsze są, niżeli te, które wypływaią z przepisów Religii w prawdziwym rozumieniu wziętey. Rzućmy okiem na prawa, które doczesna Polityka przepisywać nam zwykła; rzućmy okiem na prawa te, które w powszechnym mniemania sposobie zachowane być muszą, czy to względem skarbienia sobie łaski u Mónarchòw, czy względem utrzymania się w pozyskaney łasce, czy względem podobania się w spółeczeństwie równych, czy względem uczynienia zadosyć wyniosłych ambycyi, czy względem dostąpienia innych celów doczesnych; porównaymy ie z prawami Religii, znaydziemy, iż te względem tamtych nayłagodnieyszym staią się iarzmem. Jeżeli więc mniemani Filozofowie wieku naszego nie śmieią nic zarzucać przeciw Prawom rozmaitych Narodów, bo te sądzą być

po-

potrzebne do sprawowania dobrego rządu; ieżeli nie ganią surowości praw, do których obowiązany honor doczesny; ieżeli nic nie zarzucaią przeciw trudnym obowiązkom, które dopełniać muszą; a za cóż sprzysięgaią się przeciw samey tylko Religii? przeciw tey Religii, która leksze daleko obowiązki wkładaiąc na nas, wiekszy nierównie z zachowania ich ubieśpiecza pożytek? przeciw tey Religii, która nic innego nie żąda tylko gruntownego uszczęśliwienia naszego? przeciw tey Religii, która prowadząc nas ku błogosławieństwu wiecznemu, w niczym nam nie przeszkadza do osiągnienia szczęśliwości doczesney? przeciw tey Religii, która nie tylko nie sprzeciwia się żadnym sprawiedliwym Narodów Prawom, nie tylko nie sprzeciwia się obowiązkom honoru, i poczciwości prawdziwey, nie tylko nie sprzeciwia się ściganiu godności i zarabianiu na sławę, nie tylko nie sprzeciwia się czynieniu zadosyć szlachetney ambicyi, i dopełnieniu wszelkich obowiązków, które zdrowa i rostropna Polityka przepisywać może; ale owszem pozwala

wszystkiego, i staiąc się człowiekowi światłem, aby zboczywszy z ścieszki dobrey, nie poszedł drogą złey i przewrotney rady, tyle mu tylko broni, ile Prawa wszelkie, ile honor prawdziwy, ile zdrowa polityka, ile nauka prawdziwych Filozofów z własnego powodu bronićby obowiązana była?

ROZDZIAŁ XVI.

O sposobach pomnożenia Religii, a nayprzód, że Przełożonych nad Rządem Kraiowym przykład, iest naypierwszym do tego sposobem.

JM większy zysk, i im znaczniey-szy z rzeczy iakowey pożytek od-nieść można, tym też z większym usi-

usiłowaniem ludzie o nabycie albo wydoskonalenie iey starać się zwykli. Sposób ten działania nie tylko pospolity iest ludziom w szczególności wziętym, w których miłość własna naypilnieyszą iest działania sprężyną: ale tym nawet, którzy nad rządem drugich przełożeni są, a dobra i szczęśliwości podległych sobie szczerze chcą upatrywać. Znaią naprzykład Mónarchowie i Rządzcy Narodów, że nauki doskonaląc rozum, naypomyślnieysze dla Kraiu sprawuią skutki, a zatym staraią się (iako widziemy) wszelkim sposobem o pomnożenie ich. Znaią, iż Handel nayobfitszym i naypewnieyszym dla Narodu iest Skarbem, a zatym wszyscy tak zyskownego chwytaiąc się sposobu, wszelkich używaią polityki sprężyn, końcem zachęcenia poddanych do sprawowania handlu. Znaią, iż Kunszta i Fabryki Kraiowe oszczędzaiąc wydatku pieniędzy za granicę, staią się istotnym dla Narodu pożytkiem, a zatym staraią się z nayżywszą gorliwością, ażeby iak naywięcey, i Kunszta i Fabryki pomnażały się w Kraiu.

Dzi-

Dziwna rzecz! wtenczas kiedy o pomnożenie zyskownych dla Kraiu pożytków Przełożeni nad Rządem Kraiowym, tak się gorliwemi być zdaią, źrzódło naywiększey i nayistotnieyszey dla wszystkich szczęśliwości prawie powszechnie zaniedbane iest. Mimo przewrotney Filozofów dzisieyszych nauki, mimo rozwiozłych maxym, tych którzy zepsutym skłonnościom swoim podchlebiać chcą, znaią dobrze, którzykolwiek nie duchem rozpustney wolności zagrzani, którzy w nanauce roztropney Polityki biegli, którzy za przeświadczeniem rozumu swoiego iść chcą, znaią, mówię, że Religia nie bacząc się nawet względem przyszłey wieczności, do doczesnego uszczęśliwienia Narodów sposobem nayskutecznieyszym iest; znaią dobrze, że od Religii pomyślność innych nawet zawisła sposobów; a przecięż, rzecz podziwienia godna! niemasz w dziele polityki dzisieyszey, niemasz w machinie publicznego rządu sprężyny żadney, któraby więcey zaniedbana była, iako sprężyna Religii. Czynić naywiększe zabiegi, podeymować wydatki, choćby naywiększe, poda-

dawać na niebezpieczeństwo zguby nieźliczone woyska, za nic sobie maią, skoro tylko na dal pożytek iakowy upatrywać mogą. Większy i pewnieyszy iest dla Narodu zysk wynikaiący z Religii, a przecież między sprawuiącemi Rządy publiczne rzadko podobno znaydzie się takowy, któryby ieden krok dla pomnożenia w Kraiu swoim Religi uczynić chciał.

Naypierwszy i nayskutecznieyszy w tey mierze zdaie mi się spósób, przykład Mónarchów, i Przełożonych nad Rządem Kraiowym. Tak iest właściwa wszystkim Narodom chęć podobania się Rządzcom i Mónarchom swoim, że (iako z doświadczenia widziemy) wszyscy pospolicie, a ci, którzy podpadaią pod oczy ich tym bardziey zagrzani duchem wspomnioney chęci, staraią się we wszystkim ich naśladować, i sposób działania ich, za nieuchronne sobie w każdey okoliczności wystawuią prawidło. Jedni, którzy do liczby gminnego ludu należą, serca pospolicie prostego będąc ani na dal patrzyć przywykli, mniemaią, że Monarcha każdy nic innego

na

na celu nie ma, tylko dobro i uszczęśliwienie Narodu swoiego, i że cokolwiek działa, działa do tego iedynie zmierzaiąc końca; a przeto nie wchodząc w dalszą uwagę czynności iego, ślepo przeymuią wszystko, cokolwiek przykładem Mónarchy stwierdzone widzą. Drudzy, którzy w rzędzie wyższych położeni są i więcey nad tamtych rozumu obiaśnienia maią, widzą dobrze, że sposób podobania się Mónarsze, sposób tym samym doyścia do zamierzonego szczęścia iest, działać we wszystkim podług myśli i sposobu Mónarchy; a przeto oboiętną im iest rzeczą, źle czyli dobrze działać, chwalebne, czyli naganne przeymować zwyczaie, byle tylko dopełniaiąc maxymy przezorney Polityki, doszli szczęśliwie do założonego celu. Są wprawdzie i tacy, którzy na spokoyności wewnętrzney zakładaiąc szczęśliwość swoię, i mniey dbaiąc o blask godności i zewnętrznego szczęścia, nie patrzą na to, co, i iak czyni Mónarcha, i nie idą za powszechną modą, ale działaią we wszystkim podług przekonania rozumu, i sumnienia swoiego; ztymwszystkim

rządzących się tym sposobem tak mała liczba iest, że za nieomylną prawdę twierdzić zawsze można, iż niemasz w sprawowaniu rządu sprężyny tak pewney, ani sposobu tak łatwego do wprowadzenia w Kray iakichkolwiek zwyczaiów, iako przykład Mónarchy. Ztąd wnosić można, iak wiele pomyślny, albo niepomyślny w Narodzie stan Religii zawisł od złego, albo dobrego Rządzących przykładu.

Daymy to, żeby Mónarcha, o powodach Religii u siebie przeświadczonym nie był, daymy to, żeby zachowanie przepisów Religii nie sądził potrzebne do wiecznego uszczęśliwienia swoiego; przecięż uważaiąc ią tylko względem polityki doczesney, uważaiąc ią (na fundamencie zdania wszystkich powszechnie Prawodawców) iako istotnie potrzebną do utrzymania w stanie pomyślnym Rządu dobrego, uważaiąc maxymy iey iako naymocnieysze dla poddanych pobudki do ścisłego zachowania praw, uważaiąc oraz,iak wiele przykład iego wpływać może w powszechny Naródu działania sposób, starać się koniecznie

po-

powinien, aby w osóbności (ieżeli tak koniecznie chce) idąc za przeciwnym rozumu swoiego przeświadczeniem, powierzchownie przynaymniey czynił to wszysko, coby powiększało w sercach poddanych szacunek ku Religii, i coby przykładem iego pobudzało ich do winnego zachowania Praw i Obrządków Jey.

Prawom, które stanowią Mónarchowie w Kraiach swoich, nie podlegaią tak ściśle, iako im podlegaią poddani ich, a przecież widziemy pospolicie, że pierwsi są do ich zachowania; a to dla tego, ażeby tym większy szacunek nadali Prawom, i tym mniey potrzebnych przebaczenia uczynili poddanych, którzyby na przełamanie ich odważyć się chcieli. Jeżeli więc sądzą przykład swóy być potrzebnym względem uskutecznienia innych Praw, czemuż od tak rostropney maxymy odstępowaćby mieli względem Praw Religii, których wierne dopełnienie w Kraiu równieby ich przynaymniey, iako innych Praw zatrudniać powinno?

Nie wiele (zarzuci mi kto) w istocie samey wskurałaby na tym Religia. Staranoby się wprawdzie naśladować przykład w tey mierze Mónarchów dla przypodobania się im; dopełnianoby powierżchownie przepisy Religii dla tego, ażeby przeciwnym postępkiem nie obrażać sposobu działania Mónarchów; namnożyłoby się Hypokrytów i fałszywey obłudy przedsiębiorących postawę, ale nie przeszkadzałoby to bynaymniey do tego, żeby każdy z tych rządził się podług zdania upodobanego sobie, i żeby z oczów Mónarchy zszedłszy działał tak, iakby działał pod bokiem Mónarchy, gdyby go przykład iego do innego nie przynaglał sposobu. Zarobiłaby więc na powierżchowności Religia, ale Rząd Kraiowy i Prawa żadnegoby ztąd nie odnosiły pożytku. Y owszem ta sama powierżchowność stałaby się źrzódłem nayniesczęśliwszych skutków; bo raz wprowadzony zwyczay działania obłudnie względem Religii przełamałby z czasem i względem innych okoliczności wstręt, który dotąd maią ludzie do tak niegodziwego działania sposobu.

Na

Na to odpowiadam: iż prawda iest, że wiele znaydowałoby się takowych, którzy przybieraiąc na siebie powierżchowność Religii, działaliby nie podług przeświadczenia sumnienia swoiego, ale końcem tylko przypodobania się Monarsze; nie idzie iednak zatym, ażeby większa daleko nie była liczba tych, którzyby przykładem Mónarchy zachęceni, i bez obłudy działali. Prawda, iż Religia nie wiele zyskałaby na tych, którzy powierżchowną udaiąc Religią, a wewnątrz błędliwe i przewrotne ukrywaiąc maxymy, rządziliby się w sposobie działania nie podług praw Religii, ale podług własnego sobie i przeciwnego Religii zdania; ztymwszystkim zyskałaby Religia, i dobro powszechne wskórałoby wiele na tych, którzy serca prostego i nieobłudney myśli rządząc się duchem, czczą powierżchownością tamtych, pobudzaliby się do wewnętrznego, i szczerego dopełnienia obowiązków Religii. Zyskałaby bardzo wiele Religia na tych, którzy w zupełney niewinności przykład Mónarchy i przednieyszych w Narodzie Osób za naylepsze

życia

życia i obyczaiów prawidło uważać zwykli. Zyskałaby wiele na tych (a takich naywięcey iest) którzy maiąc sobie za przyzwoity obowiązek, powszechną w każdey okoliczności naśladować modę, dziś nie innym końcem i nie z innego powodu bluźnić przeciw Religii, i łamać widocznie przepisy iey zwykli, tylko dla tego, bo mniemaią, że tym sposobem za modnych i dobrego tonu Kawalerów uchodzić będą. A do tego, lubo obłuda i zdaniem Ewangelii i w mniemaniu powszechnym naypodleyszym iest występkiem, ztymwszystkim porównywaiąc szkody, które przynosi otwarta bezbożność i iawne przeciw Religii działanie z temi, które obłuda sprawować może; lepiey iest, żeby bezbożność pod zmyśloną Religii ukrywała się maską, niżeli żeby okazuiąc się iawnie, gorszyć i przewracać miała serca i umysły niewinnych.

ROZDZIAŁ XVII.

Zachowanie pilne obowiązków Stanu Duchownego, iest drugi sposób do pomnożenia Religii.

DRugi do skutecznego w Narodzie pomnożenia Religii sposób iest, pilne dopełnienie obowiązków tych, które do Stanu Duchownego ściągaią się Urzędów. Jak wiele od stanu tego Osób zawisła czystość Religii rzecz przez się tak iasna, że żadnego nie pótrzebuie dowodu.

Dwoiaki sposób iest, którym Duchowni o pomnożenie Religii starać się mogą i są obowiązani, nauka i przykład. Nauka szczególnieyszey potrzebuie baczności tak z strony tych, którzy z urzędu opowiadać słowo Boskie powinni, iako też i z strony tych, którzy rozdawanie podobnych Urzę-

dów

dow szafunkowi swoiemu powierzone maią.

Z wielorakiey miary błądzić częstokroć zwykli głosiciele nauki Religii w sposobie nauczania iey. Jedni w sprawowaniu tak świętego urzędu mniey na pożytek słuchaiących, więcey na własną zważaiąc chwałę, sadzą się tylko na wybor słów, na dowcipne i wysokie myśli, na kształtność stylu, i odbywaią Kazania i Nauki swoie tak, iak gdyby w posiedzeniu Akademicznym o wyznaczoną nadgrodę przez wybór mowy swoiey dobiiać się mieli; Cóż idzie zatym? oto iedni z słuchaiących nie rozumieią ich, drudzy ciekawości powodem tak iak na widowisko przychodzą na Kazania, inni przenikaiąc prawdziwy ich cel i zamysł, w pogardzie ich sprawiedliwie maią, a tak Religiia, i ci, ktorzy nauką ich zasilać się mieli żadnego z pracy ich nie odnoszą pożytku. Jnni dopełniaiąc Nauczycielów urząd, rządzą się duchem podchlebstwa, i pod pozorem owey rostropney delikatności strzegą się otwarcie wyłuszczać prawdę, ażeby nie

obra-

obrazili sposóbu myślenia iednych, ażeby nie ściągnęli na siebie nienawiści drugich, i ażeby tym sposobem nie zagrodzili drogę uskutecznieniu zamysłów swoich; tacy zamiast pożytku względem rozkrzewienia nauki Religii, o szkodę i upadek ią przyprawuią. Jnni, bez celu i zamierzenia żadnego prawią, aby tylko prawili, i nie bacząc na okoliczności, w których się znayduią Słuchacze ich, zamiast nauczania tego, co poięciu, stanowi, kondycyi, i obowiązkom ich przyzwoite być może, zatrudniaią się rozbieraniem Taiemnic Religii, których dociekanie Słuchaczom żadnego nie przynosi pożytku: wpadaią w żwawe bardzo i gorliwe łaiania Heretyków, a nie uważaią na to, że w całym zgromadzeniu ludu żadnego Heretyka niemasz; prawią przeciwko skąpstwu bogaczów, albo przeciw zbytkuiącym Panom, a nie pomną na to, że nędza i ubostwo same cechą iest zgromadzonego Słuchacza. Y cóż proszę Religii, co ludowi z Nauczycielów takowych za korzyść wypływać może? Jnni prości i sami w nauce Religii nie wie-

le biegli prawią, co im tylko na myśl przyidzie, bluźnią częstokroć choć nie bluźnienia końcem, pozwalaią ludziom to, co zabronione być ma, bronią, co pozwolone być powinno, zgoła zamiast pomnożenia przez nauki swoie Religii prawdziwey, w tysiączne wielce szkodliwe niewinnych ludzi wprowadzaią błędy. Jnni nieroztropną gorliwością zdięci, i na własnym tylko zasadzeni mniemaniu, rozumieiąc, że doskonałość Religii zawisła na osobliwszym i niepospolitym działania sposobie, wystawuią ią pod postacią naydzikszą, mięszaią w liczbę obowiązków iey to, do czego nigdy obowiązywać nie chciała, napawaią niepotrzebnemi dziwactwy i skrupułami Słuchaczów sumnienia, i nad to wyciągaiąc imieniem Religii, zamiast zalecenia iey ludowi, wielu serca i umysły od niey odstręczaią. Gdyby oprócz Nauczycielów w wspomnionych gatunkach Religia innych sławicielów nie miała doskonałości swoiey, gdyby prawa i przepisy iey przez takich tylko ogłoszone być miały, nie wielkąby korzyść odbierała Religia, i dobro publiczne

Na-

Narodu nie wieleby zyskało z Religii.

Jak wielkiey więc wagi u Przełożonych nad Rządem Kraiowym być powinna baczność na sposób, którym Nauczyciele Religii opowiadać maią iey naukę, rzecz przez się iest oczywista. Dopełnić w tey mierze obowiązku rostropney baczności Przełożonym po Miastach łatwo iest, bo tam są w stanie poznania zdatności i przymiotów Nauczycielów, i bez trudności wielkiey uwiadomieni być mogą, czyli godnie i przyzwoicie sprawuią Nauczycielów urząd. Zasiągnąć równą bacznością aż po Wsiach, albo drobnych Miasteczkach nie tylko Przełożonym trudna, ale prawie niepodobna. Uważaiąc iednak na to, iak wiele dobru powszechnemu zawisło od tego, aby nauka Religii rostropnie i przyzwoicie pospólstwu ogłaszana była, zdałobymi się (niech mi się myśl moię otworzyć godzi) iż lepiey, i ku pomnożeniu Religii prawdziwey pożytecznieyby było, gdyby urząd Kaznodzieystwa ani tak łatwo, ani tak powszechnie

wszy-

wszystkim Duchownym był powierzony; to iest, sposób opowiadania nauki Religii przez Kazania zostawiwszy Miastom, Katedrom, Kollegiatom, ażeby po Wsiach i Miasteczkach małych z obowiązku tego Duchowni uwolnieni zostali. Katechizm obszernie napisany, i z woli Przełożonych całemu Kraiowi iednostaynie powszechny, czytanie żywotów świętych, albo Kazań wydanych przez Kaznodzieiów wybornych (na których nam nie zbywa) izaliż nie byłoby to z większym daleko posiłkiem dla ludzi? i z znacznieyszym nawet pożytkiem dla Duchownych? którży nauczaiąc tym sposobem owieczki swoie, sami w świeżey u siebie zatrzymywaliby pamięci te wiadomości, które stanowi ich są przyzwoite: a zatym, stawaliby się tym sposobnieyszemi do użyczania rady zdrowey czyli to na Spowiedziach, czyli w innych iakichkolwiek zdarzeniach.

Osądziłby bez wątpienia każdy za nie mały błąd, gdyby w rodzaiu innych wiadomości powierzano obowiązek nauczania takiemu, któryby

w

w nauce tey nie wiele był biegłym. A za cóż więc sądzićbyśmy podobnież nie mieli względem nauki Religii, nauki daleko ważnieyszey nad inne?

Nie chcę ia zdaniem moim czynić krzywdy Duchownym i Pasterzom owieczek pracuiącym po Wsiach, i owszem przyznaię, iż wielka bardzo znayduie się część zdatnych do opowiadania iakimkolwiek sposobem nauki Religii; ale czy można o wszystkich iednakowo sądzić? Czynić wyłączenia w tey mierze, i pozwalać iednym a bronić drugim Kaznodzieyskiego urzędu, byłoby z iedney strony ckliwym upokorzeniem dla tych, którymby nie przysądzono zdatności: z drugiey, stałoby się to dla Przełożonych trudną wielce i nieznosną pracą. Słuszniey by więc i przyzwoiciey było, ażeby dla pomnożenia Religii i publicznego dobra wszyscy powszechnie iednostaynemu z ochotą poddali się prawu.

Przykład Stan Duchowny składaiących Osób nie mniey iako Nauka skutecznym sposobem iest do pomno-

żenia

żenia w Kraiu Religii prawdziwey. Y owszem, na mało bardzo przydałyby się usiłowania Duchownych w opowiadaniu nauki, gdyby własnym przykładem nie stwierdzili potrzeby wykonania tego, co przepisuią innym. Ludzie patrzyć pospolicie we zwyczaiu maią bardziey na sposób, którym działaią Nauczyciele ich, niżeli zważać to, co im w naukach swoich opowiadać zwykli. Każdy albowiem zna to dobrze, że nauczać i prawa przepisywać drugim nie wielka rzecz iest. Jeżeli więc Nauczycielów przykład nie zgadza się z nauką ich, wnoszą sobie Słuchacze, że albo ta nauka iest ku wykonaniu trudna, i odstręczaią się od iey pełnienia; albo że nauka ta iest niepewna, i tym większą zabieraią śmiałość do rządzenia się przeciwnym zdaniem: co im się tym pomyślniey udaie, że Nauczyciele gwałcący przepisy własney nauki mieć nie mogą serca i miłości przyganiania onym.

Ztąd wnieść należy, iak wielkiey Przełożonym baczności potrzeba względem wybioru Osób, któremi u-

rzędy Duchowne osadzać maią. Ztąd wnieść należy, do iak przezorney rostropności obowiązani są Dziedzice dóbr, którzy Kościoły w Dziedzictwach szafunkowi swoiemu powierzone maiąc, Pasterzów sobie i współ-Parafianom swoim obmyślać muszą.

Rozdawać świeckie urzędy Osobom do sprawowania ich niezdolnym, więcey w szafowaniu niemi na imię i urodzenie, niżeli na istotne zważać zasługi, dopuszczać, aby ceną pieniędzy nabywane były, albo żeby taiemnych intryg i podłych zabiegów stawały się zyskiem, byłoby bez wątpienia nie tylko błąd zdrowey polityce Rządu przeciwny popełniać, ale nad to w niebespieczeństwo bliskiego upadku podawać Naród. Upodlać tymże rozdawania sposobem urzędy Duchownych, byłoby nie tylko na niebespieczeństwo podawać Kray, ale owszem pewnym i nayskuteczniey-szym sposobem sporządzać upadek iego. Z zepsuciem albowiem Duchownych nastąpićby koniecznie musiało powszechne gwałcenie przepisów Religii i obyczaiów w Narodzie ze-

psu-

psucie; a zatym upadłyby dwie naymocnieysze podpory, na których wspieraią się Prawa, porządek, całość, i wewnętrzne uczczęśliwienie Narodu każdego.

ROZDZIAŁ XVIII.

Dobre i cnotliwe wychowanie Młodzieży, iest trzeci sposób pomnożenia Religii.

JAko w młodym drzewku wypiętnowane napisy rosną wraz z drzewkiem, i coraz gruntownieyszey nabieraią trwałości, tak nie mniey wyryte w iakimkolwiek rodzaiu na sercach i umysłach dziecinnych maxymy rosną z laty człowieka, i z czasem tak mocno z sercem i umysłem iego ziednoczone zostaią, iż żadnym sposobem

bem iednych od drugich odłączyć nie można.

Dziecię iakim, w pierwiastkowym wychowaniu swoim, zdaniem i iakiemi wiadomościami napoione zostanie, takiemi bez wątpienia w dalszym sposobie życia swoiego rządzić się zwykło. Widziemy częstokroć Mężów rozumem i naukami słynących, Mężów doskonałości pełnych, którzy mimo wiadomości obfitych, mimo doświadczenia swoiego, mimo rady i nauki, które innym daią, sami zatrzymuią u siebie pewne słabości, które ani z rozumem, ani z nauką ich zgodzić się nie mogą; iedni zwyczaiem trwożliwych kobiet boią się strachów, drudzy rozmaitych używaią gusłów, inni daią wiarę wrózkom, i płochym szarlatanów przepowiadaniom przyszłości; zkądże to pochodzi? ieżeli nie z głęboko wkorzenionych w dzieciństwie błędów, które mocnieysze są, niżeli doświadczenia przyszłe doskonałego wieku. Widziemy częstokroć w pośrzód cnotliwych i obyczaiów nienagannych osób prowadzących życie rospustne, w których dobry

przykład innych żadnego ku poprawie ich nie sprawuie skutku; zkądże to pochodzi? ieżeli nie z mocno zaszczepionych w dzieciństwie złych nałogów, które w późnym czasie trudno iest wykorżenić z serca. Widziemy przeciwnie żyć obowiązanych w towarzystwie złych i przewrotnych ludzi, którzy, po mimo naymocnieyszych do zgorszenia się powodów, serce iednak czyste i obyczaie zawsze nieskażone zachowuią w całości; zkądże to pochodzi? ieżeli nie ztąd, że w serca młode wkorzenione nasiona dobre gdy raz wyrosną w doskonałe cnoty, nie lada przeciwnym zgorszenia wiatrom obalić się daią.

Trafia się wprawdzie że złego wychowania Dzieci z obiaśnieniem rozumu i doświadczeniem późnieyszego wieku staią się dobremi; trafia się i to, że w naycnotliwszych wychowane obyczaiach, dostawszy się z czasem między towarzyszów rospustnych, porzucaią cnotę, a idą za podchlebnym rospusty przykładem; te iednak zdarzenia tak rzadko przytrafiać się zwykły, że liczyć ich w po-

spo-

spolitym biegu rzeczy żadną miarą nie można. Podobną gdy postrzeżemy odmianę, czekaymy tylko cierpliwie, a w cierpliwości doczekamy się z czasem, że w cnocie i obyczaiach dobrych wyćwiczony Młodzieniec choć przykładem drugich uwiedziony uda się ścieszką błędliwą, postrzeże się iednak, i kiedykolwiek do porzuconey powróci się drogi; doczekamy się tego, że ten, co złe i występne w dziecinstwie zabrał nałogi, choć w czasie przeymuie od drugich obyczaie dobre, trwać w nich nie będzie, ale prędzey lub później wróci się do dawnego sposobu. A zatym w pospolitym przynaymniey biegu uważaiąc rzecz, prawdą zawsze nieomylną będzie, że od pierwiastkowego wychowania Młodzieży zawisł sposób zły albo dobry dalszego życia. Doświadczenie zaś tey prawdy nauczać każdego powinno, iak wiele względem publicznego dobra, i iak wiele względem szczególney Obywatelów szczęśliwości zawisło od dobrego wychowania Dzieci.

Jeżeli kiedy, w dzisieyszym mianowicie wieku, zdaie się, iż wszyscy przekonani o tym: że szczególnieyszym sposobem wychowaniem Młodzieży zatrudniaią się. Rodzice spieszą się czym prędzey, i uprzedzaiąc nawet wiek dzieci swoich do nauk zdolny, wmawiaią w nie przed czasem wiadomości rozmaite, a gdy cokolwiek dorosną, siląc się na wydatki znaczne dla opłacenia drogo Mistrzów i Mistrzyń staraią się, aby Dzieci ich iak naypilniey w naukach wyćwiczone zostały. Monarchowie i Rządzcy Narodów wszelkie usiłowania czynią, aby szkoły w Kraiu ich w iaknaylepszym kwitnęły stanie; tym końcem, zachęcaią ku naukom Młodzież, zdobią przytomnością swoią publiczne, ich Popisy, i obmyślaią rozmaite nadgrody tym, którzy się okazali pilnieyszemi nad innych. Pisarze, czyli Autorowie Xiąg, przychylaiąc się do chwalebney gorliwości innych, piszą ustawicznie o sposobach wychowania młodzieży, i każdy z nich podług zdania swoiego nowe Rodzicom i Nauczycielom przepisuie prawidła. Dziwna to iednak i

nie-

niepomiarkowana rzecz, wtenczas, kiedy z tak wielką gorliwością i sprawiedliwie zdaią się wszyscy zatrudniać dziełem dobrego wychowania młodzieży, wtenczas mówię, o nayistotnieyszey ku dobremu wychowaniu rzeczy, to ieşt o Religii zapominaią wszyscy.

Religia zadatkiem naypierwszym iest uszczęśliwienia przyszłego; Religia zatym punktem naypierwszym i nayistotnieyszym byćby powinna w wychowaniu dobrym. Ztymwszystkim, Religia iest właśnie ta, którą dziś w wychowaniu młodzieży naywięcey zaniedbaną widziemy. Wstydziłby się dziś Oyciec, albo Matka, gdyby Dziecię ich skoro tylko przemawiać pocznie nie umiało sposobem wyuczonych srok szczebiotać z ięzyka Francuzkiego, z Geografii, Historyi i tam daley; dorośnie toż samo dziecię nie wie, co to iest Religia, nie zna obowiązków swoich, nie wiadome iest o końcu, do którego dążyć powinno, żyie iak gdyby z dzikiego wyprowadzone Kraiu; przecięż nie zatrudnia to bynaymniey

mniey Rodziców, ani naymnieyszego w nich nie sprawuie wstydu. Staraią się Przełożeni, aby młodzi iaknayużyteczniey ćwiczyli się w naukach, wyciągaią po nich dowodów pilności, i corocznego postępku; ale nie wiem, ażeby kiedy okazali ciekawość dowiedzenia się, iak też w wiadomościach Religii wyćwiczeni są; nie wiem, ażeby kiedy na Popisach Młodzieży mieysce miały owe zapytania, iak też zadosyć czynią obowiązkom Religii, i czyli iest nadzieia, ażeby w czasie dobremi, i cnotliwemi Obywatelami być mogli. Pisarze Xiąg wysilaią rozumy swoie na kryślenie prawideł ściągaiących się ku wychowaniu dobremu; przepisuią nauki, w których ćwiczyć należy młodych; podaią sposoby do ułatwienia im trudności, ale o Religii? o Religii albo naymnieyszey nie czynią wzmianki, albo ieżeli znayduie mieysce w uwagach ich: iedni uważaiąc Religią iako fanatyzm, radzą, aby wcześnie uzbraiać serca i umysły młodych przeciw mniemanym Religii prawdom; drudzy uważaiąc Religią iako mniey potrzebną, każą,

aby

aby umysłów młodych nie zatrudniać wiadomościami iey, ale ią dalszemu ich zostawić wiekowi.

Y cóż więc dziwnego, że młodzież dzisieysza pierwey bluźnić przeciw Religii zaczyna, niżeli się dowie, co to iest Religiia? cóż dziwnego, że dzisieysza młodzież wyszedłszy ze Szkół, mniey zna obowiązki swoie, niżeli ci, ktorzy nigdy nie zakosztowali ćwiczenia szkolnego; cóż dziwnego, że młodzi Kawalerowie dzisieysi przewartowawszy śpieszno niektóre Xiążki Bayla, Woltera i tym podobnych, pierwey szydząc z Religii zaczynaią się chełpić imieniem Filozofów, niżeli się nauczą Xiążki dobrze rozumieć, albo wiedzieć, co to iest, i na czym zawisła Filozofia prawdziwa? cóż dziwnego, że nędzna młodzież dzisieysza pierwey w obyczaiach rospustnych traci zdrowie i siły swoie, niżeli Religią ostrzeżona, dowie się o potrzebie obyczaiów dobrych? cóż nakoniec dziwnego, że Rządzcy Narodów młodzież tak powszechnie prawie zepsutą znayduiąc, przymuszeni są częstokroć urzędy Kraiowe

iowe, i sprawowanie obowiązków publicznych w tak niebespieczne powierzać ręce?

Któż więc, zważaiąc, iak wiele całemu Narodowi zawisło od źle, albo dobrze wkorzenioney Religii prawdziwey w sercach i umysłach młodych, nie przyzna, iż wiadomość Religii prawdziwey naypierwsze w wychowaniu mieysce zastępować powinna? Kto zważaiąc, iak niepomyślne z złego wychowania dzieci w dalszym czasie wypływaią skutki, nie przyzna, że dzieło wychowania celem być powinno szczególney pracy, i usiłowania Rządzców?

Ażeby Monarchowie, albo Przełożeni nad edukacyą Narodową wzierali w wszystkie w szczególności domy, i przypatrywali się, iakim sposobem, złym-li, czyli dobrym Rodzice wychowuią Dzieci swoie, byłoby to wyciągać nad to, i rzeczy prawie ku wykonaniu niepodobney; Że iednak pospolicie Rodzice gdy Dzieci iak lat do nauk sposobnych doydą, albo ie do Szkół publicznych od-

oddawać zwykli, albo przybieraią im Nauczycielów i Nauczycielki, pod którychby dozorem w domowym wychowaniu ćwiczone były; więc tu przynaymniey baczność i staranie Zwierżchności Kraiowey zaczynaćby się powinny.

Zwyczay powszechnie prawie teraz w Kraiu naszym zawzięty widziemy, iż Rodzice maiący obmyślać Nauczycielów oboiey płci Dzieciom swoim, Cudzoziemców nad własnych Obywatelów swoich przekładać zwykli. Niechay będzie z iedney strony osoba naylepiey i zdatnością ku nauczaniu, i obyczaiami dobremi zalecona, niech się z drugiey strony nawinie Cudzoziemiec, tym bardziey ieżeli Francuz, pospolicie Rodzice porzucaią pierwszego, i mniey dopytuiąc się o przymioty drugiego, śmiało i z radością powierzaią Dzieci swoie opiece iego. Przesąd i niebaczność ta, tak daleko w umyśle Ziomków naszych wkorzenione zostały, że gdy z biedy Polkom Nauczycielek urząd powierzać muszą, właśnie iak gdyby odmiana imienia przeistaczać mo-

mogła osobiste człowieka przymioty, nie Polkami, ale Francuzkami im się nazywać każą. Tym sposobem myślący iak wielką i niesprawiedliwą czynią krzywdę Oyczyznie i Narodowi całemu, rzecz iest oczywista.

Nie chcę ia tu, ślepą zapędzony miłością, Kraiu naszego przekładać nad inne; nie chcę i tego nawet przeczyć, aby inne niektóre Kraie z różnych okoliczności nie przepisywały doskonałością swoią; ale ukazałbym się też chyba zupełnie nie znaiącym Oyczyzny moiey, gdybym tego nie przyznał, że w stanie iest równie niemal iako inne Narody dostarczania Nauczycielów zdolnych ku dobremu wychowaniu młodzieży.

Ale daymy to nawet, żeby i w tey okoliczności doskonałość większa innym Narodom sprawiedliwie przypisana być miała. Czyliż iednak idzie za tym, że dosyć iest być Cudzoziemcem, ażeby mieć przymioty Nauczyciela dobrego? że dosyć iest być Cudzoziemcem, aby być w stanie ćwicze-

nia

nia młodzieży w nauce Religii, i sposobienia serca ich ku miłości cnót i obyczaiów dobrych? co iednak celem być powinno naypierwszym w wychowaniu przystoynym.

Że w innych okolicznościach przeymuiemy ślepo cudzoziemskie mody, że w mniemaniu naszym kształtniey nas przyodziewaią przez cudzoziemskich Krawców robione suknie, że nam z Paryża wyprowadzone trzewiki naywygodnieysze się zdaią, że do usług naszych Cudzoziemców sposobnieyszych znayduiemy, nad własnych rodaków naszych, mnieysza o to; lubo to powiększey części przesądem iest, ale przynaymniey nie iest tak szkodliwym, ani tak istotnie wpływaiącym w szczęśliwość, albo nieszczęśliwość Kraiu. Ale rządzić się tym sposobem, i dać się uwodzić fałszywym uprzedzeniom względem cudzoziemskich Kraiów, tam gdzie idzie o wybranie osób zdolnych ku wychowaniu dzieci, na których cała nadzieia Rodziców, i przyszła z nich pociecha Oyczyznie zasadzać się ma; któż nie poznaie, iak wielka i nie-

nad-

nadgrodzona ztąd dla Narodu całego szkoda wypływać może?

Nie chcę ia tu przeciwnego dopuszczać się błędu, ani myślą moią iest, zmierzać do tego, aby wszyscy Cudzoziemcy z urzędu Nauczycielów Kraiowych wyłączeni być mieli. Rostropność, iak we wszystkim potrzebna iest, tak i w tey tak ważney okoliczności aby zachowana była, to iest iedynym zamierzeniem moim. Z pomiędzy tych, którzy własną porzuciwszy Oyczyznę, przenoszą się do Kraiu naszego, alboż mało trafia się włoczęgów, szarlatanów, i którzy o złe obyczaie poszlakowani w Kraiu swoim, do innych przeprowadzić się musieli? izaliż szegolnieyszey ostrożności nie potrzeba względem wybioru ich na tak śliski i niebeśpieczny Urząd?

Zostawiać to staranie Narodowi samemu, i śpuszczać się w tey mierze na baczność Rodziców samych niebeśpieczna iest; bo ci łatwo powierzchownością, albo też przez fałszywe powieści uwiedzeni być mogą. Zdałoby

łoby mi się więc, iż nayprzyzwoicieyby było, aby Rząd publiczny, czyli przełożona nad edukacyą narodową Zwierżchność tak ważną zatrudniała się sprawą. Rzecz z pozoru trudna, łatwoby iednak ułatwioną być mogła, gdyby wszystkim oboiey płci kraiowym i cudzoziemskim osobom zakazano było sprawować Nauczycielów urząd póty, pókiby wspomnioney Zwierżchności, albo wyznaczonym na to po Miastach osobom, niewątpliwych zdolności swoiey do ćwiczenia młodzieży w naukach Religii, i obowiązkach dobrych nie okazali dowodów; a zatym póty, pókiby od teyże Zwierżchności nie otrzymali zaświadczenia, i nauczania wolności. Dwoiakiby dla Narodu z wprowadzonego w tey mierze porządku wypływał pożytek; raz, iż wychowanie domowe młodzieży względem Religii, obyczaiów, i nauk ubezpieczoneby było; powtóre, iż Zwierżchność Kraiowa znaiąc w Narodzie wszystkie do tego zdatne osoby, używaćby tey wiadomości mogła, czyli to względem osadzenia godnemi Nauczycielami publicznych Szkoł, czyli

li

li względem powierzenia im innych obowiązków podobnych.

Baczność ta nie tylko względem wychowania domowego, ale też równie i względem tego, które w Szkołach publicznych dla młodzieży ustanowione iest, celemby być powinno gorliwego usiłowania Zwierzchności Kraiowey. W Szkołach publicznych staraią się pospolicie Nauczyciele, aby powierzona opiece ich młodzież postępowała w oświeceniu rozumu, i ćwiczyła się w naukach przyzwoitych sobie; ale to, co się ściąga do należytego ukształcenia serca, do napoienia umysłu młodych maxymami Religii prawdziwey, do zagrzania dusz ich ku zamiłowaniu cnot i obyczaiów chwalebnych, w powszechności prawie zaniedbane zostaie. Pomnieć iednakowoż na to powinni, że wziąwszy na siebie obowiązek wychowania młodzieży, obowiązali się oddać Rodzicom, nie tylko w naukach wyćwiczonych ludzi, ale dobrych i cnotliwych Synów; obowiązali się wystawić Oyczyznie, nie tylko Mężów wiadomościami oświeconych, ale nad

to poczciwych. i o dobro iey gorliwych Obywatelów, iakiemi bez Religii, i dobrze w nich zaszczepioney cnoty być żadną miarą nie mogą; pomnieć na to powinni, że obowiązali się sameyże młodzieży ukazać drogę pewną do dalszego uszczęśliwienia iey życia, którego iey inaczey tylko przez Religią i cnotę zabezpieczyć nie mogą.

Łatwo iest Zwierżchności Kraiowey, czyli to przez przepisanie Nauczycielom nayprzyzwoitszych do tego śrzodków, czyli przez okazanie młodzieży w iakim Religia, i cnota być powinny szacunku, czyli przez użyczenie nadgrody tym, którzy większe Religii, i cnoty okazali dowody, łatwo mówię iest, tak chwalebny i tak pożyteczny dla całego Narodu, do wszystkich Szkół wprowadzić zwyczay.

ROZ-

ROZDZIAŁ XIX.

Pilna baczność na tych, którzy cudze Kraie zwiedzaią, czwarty iest sposób pomnożenia Religii.

Z wielu okoliczności zwiedzanie obcych Kraiów pożyteczne być może i tym, którzy takowe przedsiębiorą podróże, i Kraiowi, którego są Obywatelami. Natura iako owoce ziemi, i rzeczy ku potrzebie i wygodzie człowieka służące, tak też nie mniey i te, które ściągaią się do oświecenia rozumu, i powiększenia wiadomości naszych, tak różnie podzieliła między rozmaite Narody, że i względem tych, i względem tamtych, iedne bez drugich obeyść się żadną miarą nie mogą.

Uznawam z tey okoliczności potrzebę zasiągania ciekawością aż do ob-

obcych Kraiów natychmiast, skoro tylko rozum wydobywszy się cokolwiek z iarzma owey grubey niewiadomości, przezierać począł, i poznawać doskonalszego oświecenia potrzebę. I dla tego (iako nas uwiadomiaią różnych Pisarzów Dzieie) w naydawnieyszey nawet Starożytności Mężowie rozumem niepospolitym zaleceni, nie granicząc się w obrębach własnego tylko Narodu, szukali w innych wiadomości potrzebnych.

Ztymwszystkim zważyć tu rostropnie i to należy, iż iako nie masz rzeczy tak dobrey, któreyby na złe użyć nie można; tak też niemniey i zwiedzenia Kraiów cudzych podlegaią użyciu złemu, a zatym zamiast pożytku, wielkich i nayistotnieyszych dla Narodu szkod stać się mogą przyczyną. Religia naprzykład, i obyczaie cnotliwe, są to dwie rzeczy, które o dobro Oyczyzny i uszczęśliwienie Narodu swego czułym nigdy z pamięci zchodzić nie powinny; ztymwszystkim w tey okoliczności są właśnie te same, które wielkiemu niebezpieczeństwu zepsucia podpadać

mogą, ieżeli wspomnione cudzych Kraiów zwiedzenia, albo przez osoby mniey do tego zdatne, albo sposobem nieprzyzwoitym odprawowane bywaią.

Ten, który dobrze ugruntowany w Religii, i obyczaiami chwalebnemi wprzód zalecony w Oyczyznie, pozwalam że obce zwiedzaiąc Kraie, baczną ubeśpieczony ostróżnością, czerpać będzie wiadomości potrzebne, a bez naruszenia maxym Religii swoiey, i bez zepsucia obyczaiów cnotliwych. Ale ten, który o Religią mniey dbały, albo iuż zasmakował w obyczaiach rospustnych, skoro się wyrwie za granicę, możnaż się nie obawiać, aby na przyszłe pogorszenie Współ-ziomków swoich tym mocniey w niecnocie i rozpuście utwierdzony nie został? Ten, który w zamierzeniu swoim nie inny cel ma, tylko wydoskonalenie swoie i chęć uczynienia się pożytecznym Oyczyznie: pozwalam, że pamiętaiąc zawsze na zamierzenie swoie, miiać będzie wszelkie zepsucia i zgorszenia powody; ale ten, który płochą i płonną tylko

ko ciekawością zdięty, takowe przedsiębierze podróże, izaliż przeciwnym działaiąc sposobem miiać nie będzie zdrowey wiadomości źrzódła, a zastanawiać się tam, gdzie go płocha myśl na zgubę iego naprowadzać będzie? Ten, który w Oyczyźnie z zacnemi i doskonałemi ludźmi przestawać przywykł, pozwalam, że i w obcych Kraiach od tak chwalebnego nie odstępuiąc zwyczaiu, towarzyszyć się nie będzie tylko z takiemi, których spółeczeństwo do pomnożenia wiadomości, i utwierdzenia w obyczaiach cnotliwych pomocne bydź może; ale ten, który w towarzystwie rospustnych przepędził młodość swoię, możnaż się sprawiedliwie nie obawiać, żeby do obcych przeniosłszy się Kraiów, podobnych sobie towarzyszów nie szukał?

Zupełna we wszystkim doskonałość żadnemu Narodowi właściwa nie iest. Cnotę i niecnotę, rozum i głupstwo, statek i niestatek wszystkie bez wyłączenia Kraie w udziele swym maią. Od baczney przezorności tego, który ie zwiedza, zawisło,

ku dobrey a nie złey nakłonić się stronie; od tego zaś, iak się nakłoni, zawisł skutek owey słodkiey nadziei, którą sobie Oyczyzna zakłada na nim.

Zachęcać Obywatelów Kraiu Naszego do zwiedzenia cudzych nie potrzeba, bo zwyczay ten i ze zbytkiem nawet u nas zachowany widziemy; kiedy dziś nie tylko Męzkiey, ale Damskiey nawet płci osoby takiemi podróżami zatrudniać się zwykły. Ubolewać raczey nad tym każdemu czułemu na los Oyczyzny swoiey należy, że im bardziey wzmaga się między nami ciekawość poznawania cudzych Kraiów, im większa zwiedzaiących obce Narody liczba, tym więcey nabywamy błędów i niedoskonałości cudzych, a tym znaczniey ginie z pomiędzy nas nasienie owey Religii, cnoty, i staro-Polskiey poczciwości Oyców i Dziadów naszych.

Odprawuią wprawdzie Woiaże młodzi Kawalerowie dzisieysi, ale cóż potym? odprawuią ie dla tego tylko, aby się poszczycić mogli, iż byli w cudzych Kraiach; odprawuią

ie,

ie, ale nie ci, którzyby ie odprawować powinni; odprawuią ie, ale nie tym sposobem, którym odprawowane bydź maią; a zatym odbywaią ie, albo z szkodą, albo bez żadney dla siebie i Oyczyzny korzyści. Jedni z Młodzieży naszey, ledwo pierwsze w Szkołach (i to częstokroć ladaiako) odbywszy nauki, ledwo się wydobyli z pod iarżma Mistrzów i Nauczycielów swoich, wyieżdżaią czym prędzey za granicę, i nie wiedząc nawet dla czego i iakim końcem przedsięwzięli tę podróż, o tym tylko myślą, iakby oswobodzoney wolności swoiey we wszystkim uczynili zadosyć. Inni wyiechawszy bez żadnego doświadczenia w Oyczyźnie własney, i nie nabywszy ieszcze owych wiadomości, które umysł i serce człowieka w niebeśpieczeństwie ostrzegać mogą, łatwo za granicą będąc w naypierwsze zepsucia sidła uwikłać się daią. Inni część młodości z rówiennikami swoiemi w próżniactwie, szuleryi, albo rospustnych obyczaiach strawiwszy, wyieżdżaią po to, aby dobiiaiąc reszty krwawo zapracowaney Rodziców fortunki, dokonali dzieła zupeł-

pełnego zepsucia swego. Inni sposobem awanturników spuszczaiąc się na los szczęścia, i na żadne nie bacząc względy, po karczmach i kaffenhauzach cudzoziemskich znaiomości szukaią, i wiążąc się z pierwszemi, którzy się nawiną oczom ich, trafiaią pospolicie na tych, których rzemiosłem iest czuwać na to, iakby z głupstwa i niebaczności Cudzoziemców korzystać mogli. Cóż idzie za tym? oto zamiast wydoskonalenia się w naukach i wiadomościach ciekawych, iedni straciwszy fortunę i pozbawiwszy się zdrowia, powracaią do Kraiu, aby płakali po niewczasie na nieszczęście swoie, albo żeby szukali dla siebie pomocy w nieszczęściu drugich; inni rospustą i złym postępowaniem w obcych Kraiach zasługuią na to, że z własnym i współ-ziomków swoich wstydem, areszty, i więzienia podeymować muszą; inni o zupełne obyczaiów przyprawiwszy się, zepsusie, powracaią do Oyczyzny po to, aby złym przykładem swoim zarażali serca i umysły niewinnych.

Zwa-

Zważaiąc, iak wiele z iedney strony stać się Narodowi pożytecznemi mogą, którzy zwiedzania cudzych Kraiów przynależytym odbywaią sposobem, iak wiele z drugiey strony przez wprowadzenie złych nałogów i niedoskonałości obcych szkodzić Religii i Oyczyznie zwykli ci, którzy ie przeciwnym odprawuią kształtem; któż nie przyzna, że okoliczność ta równie iako wychowanie Młodzieży Zwierżchność Kraiową zatrudniać powinna? Z wielu sposobów dążących do uskutecznienia tak zbawiennego dla Narodu starania, wspomniymy tu niektóre.

Pierwszy zdaie mi się sposób byłby ten, ażeby nikomu z Młodzieży za granicę wyieżdżać wolno nie było bez wyraźnego pozwolenia Zwierzchności, któreyby urząd ten w Kraiu powierzony był. Nie ieden tu podobno okrzyknie się na obrażoną Narodu wolność; ale czy na tymże to proszę wolności przywiley zasadzać się ma, ażeby każdemu z Obywatelów wolno było używać go z szkodą swoią i pokrzywdzeniem Oyczyzny?

Wol-

Wolność Narodowa zawisła na tym, ażeby nie z woli iednego tylko, ale i nieprzymuszonego zezwolenia składaiących Stany Narodu Prawa zapobiegaiące złemu, pomnażaiące dobro publiczne stanowione były. Wolność ta uskarżać się na gwałt sprawiedliwie nie może dla tego, iż znaydzie założone sobie granice, które gdyby przestąpiła, przyprawićby się mogła o zgubę i upadek własny. Osoby, którymby powierzono było bronić albo pozwalać wyieżdżania za granicę byłyby nie inaczey póstawione w tym urzędzie, tylko z woli Kraiowych Stanów; a zatym nie cudzemu, ale własnemu Prawu podlegałby Naród.

Drugi sposób iest: aby wybrane na to osoby żadnemi szczególnemi nie uwodząc się względami, nim pozwoleniem swoim przychylą się do chęci młodego pragnącego wyiechać, wprzód roztrząsnęły dobrze, czyli wiek, wiadomości, i zaświadczenia od Starszych względem cnot i przymiotów duszy iego są takie, któreby nadzieię pożytecznego woiażu zabeśpieczać mogły. Pożytek z zagranicznych podró-

dróży zawisł na tym, ażeby bez uprzedzonego umysłu przypatruiąc się prawom, zwyczaiom, porządkom, i sposobowi działania innych Kraiów: i porównywaiąc ie z obyczaiami Oyczyzny własney, uczynić się w stanie sądzenia o tym, co w Kraiu naszym zatrzymać, albo co poprawiać należy; do tego potrzeba znać dobrze Kray własny, i bydź zdolnym do niepłochego sądzenia o cudzych; wiek zbyt młody, wiek bez doświadczenia sposobnym do tego bydź żadną miarą nie może. Mamy tego oczywiste dowody na tylu Jchmościach, którzy nie przypatrzywszy się wprzód, albo przypatrzywszy się z złey tylko strony Oyczyznie swoiey, skoro wyiadą za granicę, gardzą Narodem własnym, czernią i szkaluią przed obcemi Kray swóy, wstydzą się bydź Polakami, sposobem (iż tak rzekę) dzikich ludzi, z równym zadziwieniem zastanawiaią się nad wszystkim, ślepo i bez rozsądku przeymuią iakiekolwiek zwyczaie, i tysiąc bałamutnych zyskawszy przesądów, powracaią się do Kraiu, gdzie sami nakoniec nie wiedząc czym są, sławią bez-rozsądnie Kraie

cu-

cudze, i napawaią niesprawiedliwą ku Oyczyznie wzgardą umysły współziomków swoich. Pożytek zagranicznych podróży zawisł szczególniey na tym, aby unikaiąc towarzystwa złego, i chroniąc się powodów zgorszenia, przykładem zacnych i cnotliwych ludzi pomnażać w sobie maxymy Religii i obyczaiów dobrych; czego spodziewać się żadnym sposobem nie można po tych, którzy albo w płochey ieszcze młodości są, albo bez doświadczenia i bez dobrze wkorzenioney w sercu swoim miłości cnoty, i Religii zostaią. Ztąd wnosić należy, iak wielkiey dla Zwierzchności bydź powinno wagi względem dozwalania zagranicznych podróży, upewniać się wprzód o stanie i przymiotach młodego.

Trzeci sposób iest: ażeby młodych wyieżdżaiących za granicę opatrywać listami zalecaiącemi ich, któreby im potrzebne u obcych iednały względy, i sprawowały łatwość zabierania znaiomości, i przebywania w zacnych i przystoynych Domach. Człowiek albowiem młody

dy nie maiący dosyć wiadomości świata, dostawszy się za granicę, nie znaiąc nikogo, i sam sobie zostawionym będąc, choćby naylepszą chęć miał, czyli to przez nieśmiałość, czyli przez brak potrzebnego doświadczenia, czyli przez mniey baczną, a młodym zwyczayną płochość, czyli nakoniec zwiedziony od drugich, łatwo pominąwszy towarzystwa przystoyne, ku złym i niebespiecznym przychylić się może.

Zwykli częstokroć wysyłać Rodzice Dzieci swoie za granice z przydanym im dozorcą. Ale i tu baczyćby Zwierzchność Kraiowa z niemałą pilnością powinna na stan i przymioty samychże dozorców. Wszak to albowiem nie nowina, że złych obyczaiów dozorcy stawali się sami narzędziem zguby i zepsucia młodzieńców dobrych.

Porządek ten raz wprowadziwszy i dobrze utwierdzony w Kraiu naypomyślnieyszych skutków stanie się przyczyną. Nayprzód: Młodzież nie wyieżdżaiąca za granicę tylko z zdatno-

tnością do tego, i przymiotami dobremi, korzystałaby w wiadomości i naukach, a bez uszkodzenia żadnego Religii i obyczaiów dobrych. Powtóre: Młodzież w Kraiu będąca wiedząc, że inaczey wolności wyiechania nie otrzyma, tylko przez poprzedzaiące zalecenie się Religią, cnotą, i nauką, starać się tym ochoczey będzie o nabycie tak chwalebnych przymiotów.

ROZDZIAŁ XX.

Pilne zapobieżenie pisaniu i czytaniu przewrotnych i zaraźliwych Xiąg, iest piąty sposób pomnożenia Religii.

Niemasz podobno nic takiego, coby szkodliwiey i niebeśpieczniey w zepsucie obyczaiów i Religii wpływać

wać mogło, iako przewrotne i bezbożne Xiążki. Nigdy dosyć nieopłakanym nieszczęśiem, ieżeli kiedy, doświadczamy rzeczywistości tey prawdy w dzisieyszym mianowicie wieku, w wieku tym, który z tegoż samego źrzódła wypływaiącym zwiedzeni błędem, wiekiem oświeconym, wiekiem filozoficznym nazywać śmiemy.

Dawniey pisano wprawdzie przeciw Religii, pisano przeciw obyczaiom dobrym, bo bezbożność i rospusta miała zawsze sławicielów swoich. Ztymwszystkim Dzieła Pisarzów dawnych ani tak sztuczną napoione złością, ani tym samym tak niebeśpieczne dla czytelników bydź mogły, iako te, które w wieku naszym w różnych ięzykach i z różnych Kraiów wychodzące widziemy.

W dawnych wiekach ieżeli kto odważyłsię zaraźliwe błędy rozsiewać w Pismach swoich, nie tylko obawiać się musiał, ażeby od Rządu Publicznego, iako mięszaiący pokóy wewnętrzny Narodu, karany nie był, przez

co samo uymowało się z ceny i szacunku dzieł iego; ale nad to powstawali natychmiast mądrością powszechnie zaleceni Mężowie, którzy pisząc przeciw zdaniu i nauce iego, a pisząc tym mocniey, iż prawda zawsze nad błąd silnieyszą iest: ostrzegali tym samym i bronili czytelników od niebeśpieczeństwa zarazy. W naszym wieku, w którym nowo ziawiona mniemana Filozofia powszechnym prawie działania stała się prawidłem, wszędzie niemal pisać bez-karnie przeciw Religii, i sławić rospustę wolno iest; a zatym pomiędzy sprawuiącemi rzemiosło Autorów, tak wiele namnożyło się piszących sposobem przewrotnym, że lubo czasem ziawi się tak gorliwy, który przedsiębierze pisać na obronę cnoty i Religii, dzieło iego albo nieprzyiacioł tłumem przywalone ginąć w samym początku musi, albo ledwo, i to po niewczasie, docisnąć się może do niektórych czytelników rąk.

Dawni sławiciele iakichkolwiek błędów, pisali pospolicie do rozumu, i sadzili się w dowody tyle przynay-

mniey

mniey gruntowne, ile błąd zdobyć się może; a zatym, iako nie iest tak łatwo przekonać rozum, i wystawiać mu błędy za prawdę, tak tym samym Dzieła ich ani tak mocne, ani tak niebeśpieczne bydź mogły: ieżeli albowiem ladaiako pisane były, gardzono niemi; ieżeli dowcipnie, lekce ważono dowodów słabość, a chwalono pisania sposób. Dzisieysi Filozofowie piszą po większey części nie do rozumu, lecz do serca czytelników swoich. Wynurzywszy albowiem wszystkie owe dowody nie wymyślone dowcipem ich, ale wyczerpane z Xiążek Pisarzów dawnych, gdy poznali nakoniec słabość ich na obalenie dowodów, któremi się wspiera Religia i moralność prawdziwa, porzucaią ie, a innych lubo w istocie nikczemnieyszych, ale co do uskutecznienia dzieła zepsucia czytelników pewnieyszych chwytaią się sposobów. Daią pokóy rozumowi ich, a udaią się prosto do serca; głaszczą tym końcem smak ich przez wybór stylu, i pięknie ułożone słowka; staraią się podobać przez łagodne i dowcipne ucinki; łechcą passye i wrodzone namiętności przez

kształ-

kształtny pozor, w którym wystawuią im fałszywą szczęśliwość; odwracaiąc umysł nieznacznie od szczęśliwości prawdziwey, kładąc ią za cel próżney i niebaczney nadziei; i wkradłszy się tym sposobem do serca czytelników, dokonywaią tym pomyślniey zamysłu swego, że gdy raz rozchwiane i zepsute zostanie serce, i moc rozumu nakoniec ustępować musi. Niechay weźmie ktokolwiek na uwagę Dzieła naywięcey w szkole teraźnieyszey Filozofii zaleconych Pisarzów, znaydzie: iż po większey części sposób ich pisania nie inny iest. Niechay z drugiey strony obeyrzy się na skutki, które sprawuią pospolicie w czytelnikach dzisieyszych, poznaią: że lubo co do dowcipu i rozumu równać ie do dzieł dawnych nie można, co do zepsucia iednak serca, i co do zarażenia niebacznego czytaiących rozumu, daleko są niebeśpiecznieysze.

Pisarze wieków dawnych, choć błędliwe utrzymuiąc zdanie, do szlachetnieyszego przynaymniey zmierzali celu, i z przystoynieyszych daleko

pisa-

pisali powodów. Pisali bowiem albo dlatego, bo im się widziało, iż zdanie ich prawdziwe było, albo pisali przeciw nieprzyiaciołom zdania swoiego; bo mniemali, iż tamci a nie oni, na fałszywych dowodach są zasadzeni; zgoła wszyscy prawie błądząc nawet pisali końcem nie zepsucia, ale owszem nauczenia innych, bo sami zwiedzieni przekonani byli, iż nauka ich doskonałą była. Ztąd pochodziło: że otwierali wszyscy myśl swoią rzetelnie, nie zasadzali się na samych tylko sztucznych i zdradliwych wybiegach, wyłuszczali powody swoie iawnie, przytaczali świadectwa innych Pisarzów wiernie, nie knowali w głowach swoich baieczek, udaiąc ie za prawdę, dla poparcia zdania swoiego; tak dalece, że czytelnik rozsądny łatwo poznać mógł ważność powodów iedney i drugiey strony, a zatym bez bliskiego niebezpieczeństwa zepsucia się dochodzić, kto prawdy, a kto błędu był Nauczycielem. Pisarze wieku naszego i sławiciele bezbożnych błędów ku podłemu pospolicie i nieprzystoynemu w pisaniu Dzieł swoich zmierzaią końcowi. Jedni bio-

rą na siebie Pisarzów urząd, bo go uważaią iako zyskowne rzemiosło, które ich spieniężyć może; całą zatym myśl swoię ku temu tylko obroconą maiąc, iakby Dzieła swoie naypokupnieyszym uczynić towarem: ponieważ wiedzą dobrze, że nowość każda ciekawość czytelnika zaostrza, że więcey iest do złego niż do dobrego skłonnych, że większa daleko liczba czytelników, którzy zabawy tylko a nie pożytku i nauki w czytaniu szukaią, więc zamknąwszy oczy na wszelkie względy, piszą cokolwiek tylko podła chęć poddaie myśli ich; i lubo przeświadczeni są, że Dzieło ich zgorszy nie iednych, mniey na to zważaią, byle tylko z niebaczności czytelników obficie korzystać mogli. Jnni, lubo przekonani u siebie, że zdania ich fałszywe są, ztymwszystkim ponieważ iako pochlebne złym i rospustnym namiętnościom swoim porzucić ich niechcąc, staraią się, aby przymnożeniem sobie współ-towarzyszów, i podobnie myślących usprawiedliwili iakokolwiek przed światem błąd swóy; a zatym piszą wyraźnie końcem zepsucia czytelników swoich,

ich, i szukaiąc wszelkich śrzodków, któremiby zdania swoie iak naylepiey zalecić mogli, napełniaią dzieła swoie kłamstwami, przytaczaią świadectwa fałszywe, zmyślone od siebie bayki podaią za prawdy; tak dalece, że biedny czytelnik zaufany na rzetelności ich, i nie postrzegłszy utaionych sideł, pierwey częstokroć napawa się iadem zaraźliwych błędów, niżeli znaydzie takiego, któryby go przestrzedz o niebezpieczeństwie mógł.

W dawnych wiekach, czytaiących nie tak wielka bywała liczba; bo Xiążki ku dostaniu daleko trudnieysze były, i czytanie przednieyszych tylko osób pospolicie zabawą bywało; a zatym choć i błędami napoione wychodziły Pisma, ani tak niebezpieczne względem czytelników bydź mogły, ani tak obszernie rozsiewać zarazę swoię. W naszym wieku, w którym Xięgarnie tak iako inne źrzódła kupieckich towarów stały się celem publicznego handlu, namnożyła się tak wielka czytaiących liczba, iż wszyscy prawie za czytelników chcą uchodzić. Damy nasze miałyby sobie za wstyd

ustępować w tey mierze Mężczyznom; młodzi czytaią wszystko bez naymnieyszego braku, i częstokroć z owym zuchwałym zapewnieniem o sobie, czytaią Xiążki takie, któreby i w starszych osobach baczney ostróżności wyciągać powinny; w posiedzeniach dzisieyszych bez względu żadnego na wiek, albo stan przytomnych, Xiążki staią się sposobem przerwania nudney tęsknoty, i zabawienia zgromadzonych gości; służący w przed-pokoiach idąc przykładem Panów swoich, także też za czytelników uchodzić chcą; słowem mowiąc: czytanie tak powszechnym dziś stało się zwyczaiem, iż niemasz tymsamym wieku, ani stanu ludzi tak bezpiecznego, w któryby Xiążki w iakimkolwiek rodzaiu przewrotne zarazy swoiey z łatwością wprowadzić nie mogły.

Ztąd oczywiście wynika, iak wiele rzecz ta, dziś mianowicie, zatrudniaćby powinna baczność Kraiowych Rządzców, którym Religia i cnotliwe Poddanych obyczaie przez wszelkie rozsądney polityki względy nayszacownieysze bydź maią. Na cóż się bo-

bowiem przydadzą nayświętsze Prawa? na co zabiegi Religii? na co usiłowania troskliwe wpływaiących w publiczne Rządy? na co Kaznodzieiów prace? ieżeli wolność bezbożnych Pisarzów nie otrzyma granic, i ieżeli wszystkim z własnego domysłu wolno będzie czytać iakiekolwiek Xiążki; Xiążki upodlaiące prawdy Religii, Xiążki zalecaiące niecnotę i obyczaiów rozpustę, Xiążki uwłaczaiące mocy i szacunku zbawiennym Prawom, Xiążki dążące do uięcia winney podległości Monarchom i Zwierzchnościom Kraiowym?

Ztąd wynika, iak wielce błądzą ci wszyscy, którzy obstawaiąc niebacznie przy wolności rozumu, utrzymuią, że iakiemikolwiek granicami ścieśniony rozum, ani się wzbić daleko, ani okazać mocy i doskonałości swoiey nie może. Alboż to rozumu wolność na tym zasadzać się ma, żeby mu wolno było okazywać dowcip swóy z krzywdą Religii, z uszczerbkiem cnoty, i z zgwałceniem nayświętszych Praw? alboż to moc i doskonałość rozumu zawisła na tym, aby się stawał obroń-

cą

cą dzikich i błędliwych maxym? albož to Autorowie dzisieysi, którzy się na tak dowcipne zdobywaią dzieła, ku zaleceniu rospustney i bezbożney nauki, użyćby nie mogli dowcipu i talentów swoich na wsławienie Religii i obyczaiów cnotliwych? Nie przywłaszczał sobie wolności takowey rozum starożytnych Pisarzów, a lepsze i daleko istotnieysze doskonałości swoiey zostawił dowody. Gdybyśmy inaczey tylko z zepsuciem Religii i obyczaiów poczciwych rozumu naszego użyć nie umieli, a na cóżby nam się przydał rozum nasz? lepiey i pożytecznieyby nam było, gdybyśmy w liczbę naydzikszych Narodów policzeni zostali.

Ztąd wynika, iak wielce omylne iest zdanie tych, którzy mniemaią: iż dobrze iest, aby wszystkim wolno było czytać iakiekolwiek Dzieła dlatego, bo lubo niektóre błędliwe utrzymuią zdania, ztymwszystkim względem dowcipnych myśli, względem ciekawych wiadomości, względem wyboru stylu i innych okoliczności tak są doskonałe, iż nieodżałowaną by-

byłoby szkodą, gdyby znaiomość ich czytelnikowi zabronioną została. Tu pytam się, względem istotnego Narodu dobra cóż lepiey iest? czyli żeby rozum z niebezpieczeństwem zepsucia serca więcey oświecony został? czyli żeby serce, choć i z uięciem niektórych wiadomości rozumowi, nieskażytelne zachowane było? Co lepiey iest? czyli żeby powściągaiąc nieco Obywatele Narodu ciekawość swoię, utrzymywali się w stanie dobrych i cnotliwych Oyczyzny Synów? czyli zeby dla dogodzenia ciekawości próżney z niebezpieczeństwem zepsucia Religii i obyczaiów swoich stawali się narzędziem zguby własney i nieszczęśliwości publiczney? Gdyby to wszystkim czytelnikom pewnie zaufać można, że w stanie i dobrey chęci są sądzenia o Dziełach podług istotney tylko wartości ich; gdyby wszyscy w stanie byli rozeznania błędu od prawdy, i nie uwodzenia się oszukuiącym pozorem; pozwalam, iżby wspomniona wolność bez szkody i uszczerbku żadnego pożyteczną bydź mogła. Ale zważaiąc z iedney strony, iak mało takich iest, z drugiey iak wiele mamy Xiąg,

z któ-

z których ciekawość rozumu bez żadnego niebezpieczeństwa dla serca nierównie większe i doskonalsze wiadomości zabierać może: przyznać każdy musi, że zdanie tak gorliwie obstaiących przy wolności czytelników iest błędliwe.

Ztąd wynika, iak niebacznie myślą ci wszyscy, którzy utrzymuią, że zupełna czytania i pisania wolność w Kraiu pozwolona bydź musi dla tego, bo z upadkiem Xięgarni przez ograniczenie wspomnioney wolności ponosiłyby znaczny uszczerbek dochody publiczne. Czy możnaż proszę bez obrażenia zdrowego rozumu zakładać nadzieię dochodów Kraiowych na tym, co tenże Kray o większą nierównie szkodę przyprawić może? czy możnaż rostropnie utrzymywać, że dobrze iest dla zysku kilku tysięcy, a daymy to i kilku millionów podawać w niebezpieczeństwo cnotę i Religią Obywatelów swoich? czy możnażby pochwalić maxymę Rządzcy Narodu, któryby dozwalał sprowadzania do Kraiu iak naywięcey trucizny, choćby z niebezpieczeństwem pozbawienia życia własnych

snych

snych poddanych swoich dla tego, iż im znacznieyszy byłby odbyt truci-zny, tymby więcey dochodu przyby-wało skarbowi iego?

Z tych i tym podobnych uwag, każdy prawdziwie kochaiący Oyczyznę swoią wnosić sobie powinien, że iedną z nayistotnieyszych ku pomnożeniu Religii i obyczaiów dobrych, a tym samym ku utrzymaniu rządu dobrego dla Monarchów potrzebą iest, starać się wszelkim usiłowaniem, ażeby i tych, co pisaniem Xiąg zatrudniać się chcą, i tych, co czytaniem zabawiać się lubią, i tych nakoniec, którzy na sprowadzaniu ich swóy zakładaią handel, ażeby, mówię, zbytkuiąca i niebezpieczna w pisaniu, czytaniu i przedawaniu ich wolność rostropnemi granicami określona została.

To prawda, że iako wstrzymać zapędy przewrotnego rozumu, i poskromić ciekawość płochego dowcipu trudno iest, tak i uskutecznienie wspomnionego starania przez Monarchów nie łatwo otrzymać się może. Ztym wszystkim, z usiłowania takiego ten

pe-

pewnie i nieomylnie skutek nastąpićby musiał, że przynaymniey względem większey Narodu części bezbożne i przewrotne Xiążki z niesprawiedliwego, w którym dziś zostaią, wypadłyby szacunku; zkąd przyszłoby nakoniec i do tego, że Autorowie sami poznawszy, iż podobnemi Dziełami wsławiać się i zalecać nie mogą, użyliby dowcipu swoiego na pisanie dobrych i pożytecznych Xiąg; że czytelnicy widząc, iż bezbożnemi maxymami rozumnym podobać się nie mogą, alboby gardzili takiemi Dziełami, albo czytaiąc ie, sądziliby o nich podług istotney tylko wartości ich: że nakoniec i Xięgarze pomiarkowawszy, iż na odbyciu ich zysku swoiego zakładać nie mogą, bacznieyszemi się staną w sprowadzaniu Xiążek.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXI.

Utrzymanie w Kraiu obyczaiów dobrych iest nayskutecznieyszym sposobem do pomnożenia Religii.

ZE wszystkich sposobów, którychby ku pomnożeniu Religii prawdziwey pomyślnie używać można, utrzymanie obyczaiów dobrych w Narodzie iest naypewnieyszym i nayskutecznieyszym. Chcąc utwierdzić rzecz dobrą gruntownie, trzeba koniecznie założyć iey fundamenta mocne, na którychby się wspierać bezpiecznie mogła. Chcąc przeciwnie wytępić rzecz złą w iakimkolwiek rodzaiu, potrzeba obalić fundamenta iey, i wyplenić wszytkie korzenie, któreby ią na nowe powstanie zasilać mogły. Fundament, na którym wspieraią się wszystkie nieprzyiacioł Religii prawdziwey błędy, i na którym

rym zasadza się iedynie nauka Filozofii dzisieyszey, iest nie inny: tylko wolne sumnienie, i miłość obyczaiów rospustnych. Cała przyczyna, dla którey dziś tak powszechnie słyszymy żalących się na Religią prawdziwą, a sławiących modno-filozoficzne mexymy, nie inna iest: tylko że Religia obstaie przy obyczaiach dobrych, mniemana zaś Filozofia uwalnia od zachowania iey obowiązków.

Jle razy głosiciele takowey filozóficzney nauki wchodzą w rozbieranie taiemnic Religii, ile razy o fałszu ich rozum przekonywać chcą, pozor to tylko iest, którego używaią na prędsze złudzenie uczniów swoich; istonie zaś ich zamierzenie iest wolność bez-karna i niepodległa działania każdemu podług upodobania iego. Gdyby albowiem tey nie używaiąc przezorności w brew sprzeciwiali się cnocie, i otwarcie głosili bezprawia i obyczaiów rospustę, staliby się wnet całemu światu obmierźli, i ściągnęliby powszechną na siebie wszystkich wzgardę.

Niechayby tylko Religia odstąpiła od sprawiedliwey surowości moralnych praw, zgasnęłaby natychmiast owa tak żwawa Filozofów naszych gorliwość, przestaliby sprzeciwiać się istocie taiemnic iey, staliby się przyiaciołami Religii, i pierwsiby byli do głoszenia po całym świecie doskonałości iey.

Ktokolwiek przeświadczyć się chce o istotney przyczynie, z którey w różnych czasach powstawały rozmaite przeciw Religii błędy, niechay tylko bez uprzedzenia czyta Dzieie rozmaitych Sektarzów, którzy kiedykolwiek nowe maxymy przeciw Religii stanowić chcieli, znaydzie: że z iedney strony rzadko kiedy przeświadczenie rozumu i nieobłudna gorliwość; z drugiey, rozwiozłość życia i chęć dogodzenia zepsutym passyom powszechnie wszystkim prawie rzeczywistym powodem była. Prawda iest: iż byli i tacy, którzy zasadzali błędy swoie na zbyteczney surowości obyczaiów moralnych, i powstawali przeciw Religii prawdziwey, dlatego, bo im się zdawało: iż nazbyt pobłażaiącą iest

w pra-

w prawach i przepisach swoich. Atoli liczba tych tak mała była, w porównaniu z owemi, którzy dążyli umyślnie do wprowadzenia nieograniczoney wolności działania przeciw iakimkolwiek moralnym prawom, że twierdzić bez boiaźni omylenia się można, iż rozpusta i obyczaiów zepsucie iedynym wszystkich błędów względem Religii fundamentem były.

Ten iest nie inny i mniemanych Filozofów dzisieyszych nauki fundament. Co oczywiście wydaie się ztąd, że wszystkie ich maxymy, które na mieysce taiemnic Religii podaią uczniom swoim, ściągaią się wyraźnie do rozwolnienia serca i sumnienia ich. Jedni naprzykład przeczą nieśmiertelności duszy, bo przekonawszy uczniów swych o tym, że dusza człowieka wraz z ciałem ginie: odeymuią im przyszłości boiaźń, i czynią ich tymsamym bezpiecznemi względem doczesnego, choćby i naygorszego życia. Inni wystawuią im Boga iako zupełnie oboiętnego względem złych albo dobrych spraw ludzkich, bo tym samym umarzaią w nich ów wstręt do

dzia-

działania złego, który przeświadczenie o karach w przyszłości sprawować zwykł. Inni znieść chcą obiawioną Religią, i podaią im na mieysce iey iako dostateczną Religią naturalną: bo zniosłszy obiawioną Religią, znoszą się tym samym wszystkie napisane moralne prawa, a zatym nadaie się wolność każdemu czynienia sobie prawa podług upodobania swego. Inni powstaią gorliwie przeciw istocie Ewangelicznych Xiąg, i śmiać się uczniom swoim każą z tego, co nam głoszą rzeczone Xięgi o życiu i nauce Chrystusa: bo gdyby ich zostawili w przeświadczeniu o istocie Ewangelicznych prawd, zostawiliby ich tym samym w obowiązku ścisłego zachowania przepisów moralnych. Inni niechcą przyznawać widomego Kościoła, ani dopuszczać Duchownym zwierzchności nad sumnieniem naszym: bo się obawiaią, aby Kościoł czyli Duchowni składaiący przednieyszą część widomego Kościoła, nie psuli dzieła ich, i nie odwracali serc ludzkich od rady i przewrotney nauki ich. Słowem mówiąc: mało bardzo zatrudniaią się Filozofowie dzisieysi zbiianiem

tych

tych taiemnic, które nie wpływaią istotnie w przepisy obyczaiów moralnych; ale wszystkiey pracy i usiłowania rozumu przykładaią na sprzeciwienie się tym, za których obaleniem powszechne obyczaiów zepsucie koniecznie nastąpić musi.

Dowodem tey prawdy bydź ieszcze powinno i to, że nie na samey tylko Religii graniczą przeciwność rozumu swoiego, ale zasiągaią wszędzie, gdziekolwiek wolność obyczaiów ich szwankowaćby mogła. Ponieważ wiedzą dobrze, że oprócz Religii maią Narody wszystkie i prawa swoie względem utrzymania iakiegokolwiek porządku w obyczaiach moralnych, więc cóż czynią? oto głoszą uczniom swoim miemane przywileie wolności ludzkiey; wystawuią im szczęśliwość iakowąś owych ludzi, kiedy w stanie natury bez żadnych praw i podległości żyli; maluią im w naypiękniey-szych kolorach uszczęśliwienie tych nawet, którzy dziś ieszcze dzikie i nam ledwo znane składaią Narody; narzekaią głośno na uczyniony rodzaiowi ludzkiemu gwałt przez niesprawie-

wiedliwe od Monarchów przywłaszczenie sobie naywyższey władzy; zgoła nieźliczone w tym rodzaiu rozsiewaiąc maxymy, końcem osłabienia owego związku, który łączy ściśle panowanie Monarchów z podległością Poddanych, zmierzaią do tego: aby uięli szacunku Prawom, wzniecili w uczniach swych chęć i śmiałość gwałcenia ich, i znieśli tym samym wszystkie fundamenta obowiązków moralnych.

Próżna iest praca i daremne są usiłowania tych wszystkich, którzy gorliwi o pomnożenie Religii prawdziwey, przeświadczać chcą Filozofów teraźnieyszych o istocie taiemnic, albo o fałszu maxym, które utrzymuią przeciw prawdom Religii. Nie są rzeczeni Filozofowie tak prości, żeby nie poznawali dobrze mocy i prawdy Religii; nie są oni tak bez-rozumni, żeby nie czuli tego, iż błądzą; ale że im do sposobu ich działania potrzeba błądzić, więc błądzą i błądzić będą mimo wszelkich dowodów naymędrszych obrońców Religii.

Jeżeli to prawda : że tak, iak piszą i nauczaią, mniemani Filozofowie u siebie przeświadczeni są, ieżeli to prawda : że na rozumie swym rzetelnie przekonani są, iż nie błądzą, a czemuż w okolicznościach niektórych przeciwne własney nauce swoiey okazuią zdania? Alboż mało takowych, którzy obstaiąc naygorliwiey przy owych ulubionych maxymach czy to względem nieśmiertelności duszy, czy względem przyszłego życia, czy względem kary i nadgrody w wieczności; przecięż gdy się dopuszczą niecnotliwego w iakimkolwiek rodzaiu występku, staią się smutni, okazuią niespokoyność, i wydaią się z zgryzotą sumnienia? zkądże to pochodzi, ieżeli nie z przekonanego rozumu przeciw własney ich nauce? Alboż mało takowych, którzy lubo naywięcey wyśmiewali naukę Religii, lubo naypilniey w pismach swoich drugim dodawali serca przeciw powodom, które głosi Religia; przecięż gdy ich nawiedziła choroba, gdy się czuli bliskiemi śmierci, odstępuiąc od zdania i nauki swoiey z okazaniem naywiększey trwożliwości, uciekali się do po-

pomocy Religii? zkądże ta trwoga? zkąd ta niespokoyność? zkąd w nich względem przyszłości boiaźń, ieżeli nie z przeświadczonego ich rozumu o prawdzie i istocie Religii?

Więcey zapewne niż wszyscy Kaznodzieie i Nauczyciele Religii wskórałby względem skutecznego pomnożenia Religii Monarcha, gdyby z mniemanemi Filozofami w żadne wcale o nię nie wchodząc zatargi: i owszem ponieważ obstaią tak mocno przy wolności rozumu, gdyby mówię, pozwalaiąc im błądzić tak iak im się podoba, to tylko prawami swoiemi surowo obostrzył: że mimo iakichkolwiek względem taiemnic Religii zdań, chce, aby przepisy moralne ściśle zachowane były; i aby wszyscy utrzymywali się w obyczaiach dobrych i cnotliwych nie dla tego tylko, bo tak Religia każe, ale dla tego, bo sam chce, i sądzi bydź ie potrzebne do dobrego rządu i uszczęsliwienia Narodu swego. Tym sposobem upadłaby nieomylnie ochota Pisarzom dzisieyszym wysilania rozumu ich, na utrzymanie dotąd im ulubionych błędów;

Filozofia fałszywa zostawszy bez posiłku, nie znayduiąc korzyści dla siebie w rozsiewaniu błędów, i wycieńczona zatym na siłach, sama przez się upaśćby z czasem musiała; nastąpiłaby znowu na mieysce iey owa Filozofia prawdziwa, i z przywróceniem obyczaiów dobrych, otrzymałaby zupełne zwycięztwo nauka Religii.

Niechcę ia tu zatrudniać Czytelnika wyłuszczaniem sposobów, któremiby Rządzcy Narodów staranie tak zbawienne do skutku przyprowadzić mogli, te albowiem prawie nieźliczone są. Przykład samychże Rządzców, względy dla tych, którzy się zachowuią w obyczaiach cnotliwych, wzgarda, albo i ukaranie tych, którzy ie gwałcić śmieią, poczytanie cnoty w zasługę u Oyczyzny, prawa zmierzaiące ku poskromieniu wszelkiey rospusty, ściśłe dopilnowanie wykonania ustanowionych Praw, i tym podobne, są to sposoby, przez które dobre i cnotliwe obyczaie w każdy Kray pomyślnie wprowadzone bydź mogą.

Pra-

Prawda iest, że uskutecznienie tych i tym podobnych środków nie tak łatwe iest; ale też Przełożeni nad iakimkolwiek rodzaiem Kraiowego Rządu zważać i to powinni, że wynikaiąca z nich korzyść warta iest tego, aby i nayzawilsze dla zyskania iey podeymować trudności. Idzie tu o ubezpieczenie panowania ich, idzie o utrzymanie dobrego Rządu, idzie o całość wewnętrznego pokoiu, idzie o uszczęśliwienie Narodu całego, idzie nakoniec o pomnożenie Religii prawdziwey, bez którey tamte utrzymać się nie mogą, a która z zepsuciem obyczaiów koniecznie upadać musi.

KONIEC

Dzieło w Ręko-pismie W. Jmć Xiędza Jozefa Puszeta Kustosza Wiślickiego, którego zamiar iest przepisać prawidła do uszęśliwienia Państw i Narodów; W pierwszey Części opisuie Polityczne i powszechne do tego Maxymy; W drugiey Części wystawia Religią Naszę prawdziwą, obiawioną, za fundament dobrych Obyczaiów, przeczytałem, a nic w nim niedoyźrzawszy zdrożnego, i owszem wyłuszczenie należyte z pomocy prawey Religii w Obyczaie dobre wpływaiące, godne iest ażeby na widok Publiczności wyszło, ieżeli się Zwierzchności Duchowney zdawać będzie. Die 1. Aprilis 1789.

X. Szymon Boydecki S. P.
Censor Libr: mpr.

IMPRIMATUR

T. OSTASZEWSKI A. G. V.